



STRZELEC



Dział urzędowy

ODDZIAŁY ZATWIERDZONE w dniu 26 lutego 1928 r.

Okręg Łódź: 1. Oddz. Dzierzgow I pow. Włoszczowa, jeden oddział, 22 członków.

Okręg Lublin: 2. Oddz. Niedźwiada pow. Lubartów, 3. Oddz. Turkawica pow. Lubartów, 4. Oddz. Lubartów pow. Lubartów, 5. Oddz. Horodło pow. Hrubieszów, 6. Oddz. Gdeszyn-Kolonja pow. Hrubieszów, 7. Oddz. Sułów pow. Zamość, 6 oddziałów, 131 członków.

Okręg Grodno: 8. Oddz. Piski pow. Wołkowysk, 9. Oddz. Ostra Góra pow. Sokółka, 10. Płociczno pow. Suwałki, 3 oddziały, 72 członków.

Okręg Pomorze: 11. Oddz. Kurowo pow. Lipno jeden oddział, 22 członków.

Okręg Wołyń: 12. Oddz. Topule pow. Dubno 13. Worunucha pow. Równe, 2 oddziały, 54 członków.

Okręg Poznań: 14. Oddz. Rąbczyn pow. Odolanów, 15. Oddz. Ujście pow. Cho-

dzież, 16. Oddz. Zerków pow. Jarocin, 3 oddziały, 83 członków. Razem 16 oddziałów, 384 członków.

ODDZIAŁY ZATWIERDZONE w dniu 8 marca 1928 r.

Okręg Wołyń: 1. Oddz. Maszowa, pow. Luboml, 2. Oddz. Zapole, pow. Luboml, 3. Oddz. Kupowalec, pow. Horochów, 3 oddziały, 67 ludzi.

Okręg Kraków: 4. Oddz. Łąck, pow. Nowy Sącz, 40 ludzi.

Okręg Kielce: 5. Oddz. Góry Wyżokie, pow. Sandomierz, 6. Oddz. Opatów, pow. Opatów, 7. Oddz. Choberz, pow. Pińczów, 8. Oddz. Wzdół, pow. Kielce, 9. Oddz. Jawór Solecki, pow. Ilża, razem 5 oddziałów, 123 ludzi.

Okręg Warszawa: 10. Oddz. Miastków, pow. Łomża, 11. Oddz. Drogoszewo-Rydzewo, pow. Łomża, razem 2 oddziały, 66 ludzi.

Razem 11 oddziałów 296 ludzi

11	23	19	7	3
24	20	21	22	25
1	2	4	5	6
17	14	13	15	8
10	16	18	9	12

Termin odpowiedzi 23 marca. Jako nagrodę ofiarujemy grę towarzyską, domi. no.

ZADANIE Nr. 14.

ułożył ob. Babiarz z Przemyśla.

1, 2, 3,
2, 1, 4, 5,
6, 1, 8, 5, 9,
8 5, 10, 11, 12,
6, 13, 8, 6,
14, 6, 1,
15, 4, 16, 5, 15, 17, 8, 16, 6,
12, 5, 7, 5, 1, 2, 1, 13, 5,
10, 13, 16,
14, 18, 6, 10,
10, 4, 1, 5, 13,
17, 7, 10, 11, 8,
1, 5, 19, 5,
5, 1, 9,

Dział rozrywek

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 11.

Czyż największymi zawodami sportowymi może być co innego jak Olimpiada! Na Igrzyska Olimpijskie, wszak wysyłają wszystkie państwa najlepsze zespoły swych sportowców, walczących o zaszczytne tytuły mistrzów świata, na Igrzyska wyjeżdżają i nasi sportowcy, a z czynną pomocą przychodzą im wszyscy nasi Czytelnicy, których nazwiska umieszczane są w rubryce ofiar „Strzelcy na Olimpiadę”.

Zadanie nie przedstawiało żadnych trudności, więc o rozwiązaniach nieprawidłowych nie będziemy mówili, bo ich nie było, a dobre rozwiązania nadesłali: 1) ob. Ropelewski, Warszawa, 2) ob. Wąsowski, Płock, 3) ob. Słowikowski, Hubicze, 4) oddział Szczuczyn-Biał., 5) ob. Kretowicz, Grajewo 6) oddział Maciejów Stary, 7) ob. Granasiak, Wiśniew, 8) ob. Andruszkiewicz, Choroszcz, 9) ob. Piwowarczyk, Borysław, 10) ob. Michałak, Borysław, 11) ob. Szajna, Sucha, 12) ob. Sikorski, Łódź, 13) ob. Dziecioł, Piłsud, 14) ob. Strauss, Jarosław, 15) ob. Plewka, Wiśniew, 16) ob. Mańko, Warszawa, 17) ob. Błachowski, Klewań, 18) ob. Śledź, Grajewo, 19) ob. Hardej, Sokółów Podlaski, 20) ob. Zaręba, Mnisztwo, 21) ob. Tylman, Ozorków, 22) Krawczyk, Kraków, 23) ob. Boryń, Bonowice, 24) ob. Walerysiak, Łódź, 25) ob. Stępkowski, Chorzewo, 26) ob. Kozłowski, Falenica, 27) oddział Cięcina-Węgierska Górka, 28) ob. Wasik, Kowel, 29) ob. Łaskiewicz, Grodno, 30) ob. Babiarz, Przemyśl, 31) ob. Liczbarski, Warszawa, 32) ob. Zubowicz, Turmont.

Nagrodę przyznaną przez Redakcję, grę towarzyską — warcaby otrzymał droga losowania ob. Dziecioł, Piłsud.

ZADANIE Nr. 13.

ułożył „Strzelec ze Starachowic”

Choć wiemy, że nasi Czytelnicy nie czują zbyt wielkiej sympatii do wszelkiego rodzaju zmian i metamorfoz, dajemy im znów „magiczne” kwadraty. Trudno, nie po różnych życie płynie. Zresztą wszystkiemu winna ta fatalna trzynastka, która

często wielu osobom szyki psuje. Kto przesądny, niech nie bierze się do zadania w piątek, a wszystko będzie dobrze.

4	3	7	1
2	15	5	9
14	8	12	6
10	16	11	13

4	14	15	1
9	7	6	12
5	11	10	8
16	2	3	13

Podane powyżej kwadraci, to tylko dla przykładu. W pierwszym mamy dowolnie rozrzucone liczby, w drugim te same liczby ustawione na właściwych miejscach. Bo cała tajemnica kryje się w sumie poziomo i pionowo dodanych rzędów cyfr. Każdy bowiem rząd, dodany z góry do dołu, z dołu do góry, z prawej do lewej, czy jak chcecie inaczej, da sumę 34.

Teraz z przykładem, koniec, zaczyna się samodzielna praca. Tylko w tym kwadracie sum cyfr dodanych poziomo, czy pionowo, dawać będzie 65.

STRZELCY NA OLIMPIADĘ

do dnia 12. marca złożyli:
Zebrane w Dziale Rozrywek:
Ob. Łaskiewicz, Grodno 0,20
Oddział Cięcina—Węgierska Górka 0,50
Ob. Hardej, Sokółów Podlaski 0,25
„ Zaręba, Mnisztwo 0,15
„ Krupiński, Mszana 0,50
„ Śledź, Grajewo 0,30
„ Tylman, Ozorków 0,10
„ Boryń, Bonowice 0,05
„ Szajna, Sucha 0,25
„ Sikorski, Łódź 0,50
„ Strauss, Jarosław 0,25
„ Plewka, Wiśniew 0,25
„ Andruszkiewicz, Choroszcz 0,10
„ Michałak, Borysław 0,10
„ Piwowarczyk, Borysław 0,40
„ Słowikowski, Hubicze 0,25
„ Wierzbowski, Rokito 2,50
Oddział Katowice-Brynów 7,10
Czysty dochód z Akademii Sportowej, odbytej w dniu 26 b. m. w Pruszkowie 23,25

Oddział Wołkowysk 2,95
Ob. Wraga, Potok Wielki 2,00
Strzelcy Pruszkowscy na Olimpiadę:
Ob. Dudek 0,50
„ Szulc 1,00
„ Brdoń 0,30
„ Adamski 0,20
„ Duchński 0,50
„ Sitarek 0,30
„ Barański 0,30
„ Roguski 0,50
„ Chojnacki 0,50
„ Martynowski 1,00
„ Szulc 1,00
„ Szymborski 0,50
„ Gomulński 1,50
„ Radomski 0,50
„ Żenczykowski 1,00

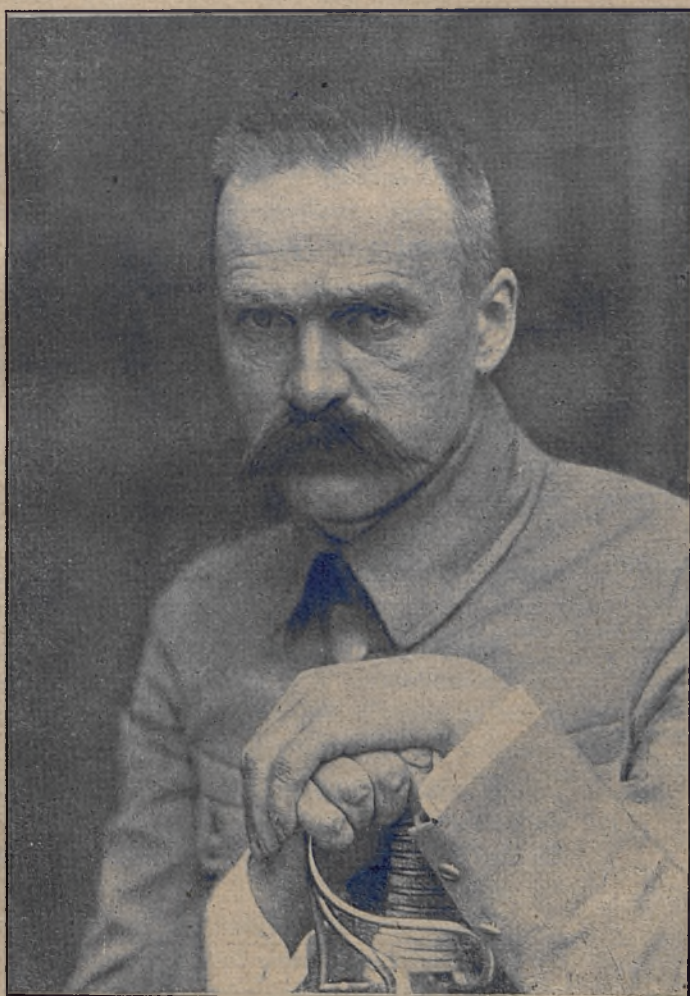
Łącznie z poprzednio zebraniem 357,84

RAZEM 409 zł. 49 gr.

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO
I OBYWATELSKIEGO.

Na Imieniny Komendanta



Józef Piłsudski.

TOBIE, KOMENDANCIE

*Nie frazesów wspaniałe okiście,
nie słów pustych pięknie brzmące
dźwięki,
nie wawrzynów przestarzałe liście,
nie wspomnienia dawnych czasów
szczęki,
ani woanych kadzideł opary,
ni tęsknoty, tak znane w żołnierce...
W dniu Imienin, Komendancie
szary,
żołnierz do nóg składa Ci swe serce.*

Autor nieznany. 1920 r.

PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI

*Na czole mars, krzaczaste brwi
Orli ma wzrok, sarmacki wąż.
Walka o Polskę — to Jego płas,
Wszak On żołnierzem z kości i krwi.*

*Stalowy czyn, junacki gest
Znają wrogowie tej szabli moc,
Wiedzą kto czuwa we dnie i w noc,
To Polski Pierwszy Marszałek jest.*

*Skinie, a pójdzie z Nim cały kraj,
Gdzie nas powiedzie — zwycięstwo
tam.*

*Wznosim więc modły do niebios
bram
Lat długich życia, Boże, Mu daj.*

Ob. J. G. Twarowski.

Warszawa, 19. III. 1928 r.

Z Nim w walce i w pracy!

W dniach dla narodu uroczystych, a dzień Imienin Wodza jest jedną z najuroczystszych chwil w naszym kalendarzu, zwracamy się zazwyczaj ku przeszłości i oddajemy się rozważaniom minionych czynów i już osiągniętych zwycięstw.

Naszym sercom drogi Solenizant pracuje i walczy w dalszym ciągu, zróbmy więc wyłom w tradycji i o chwili bieżącej Jego życia pomówmy.

Kim dziś jest?

Prezesem Rady Ministrów, Ministrem Spraw Wojskowych i Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych. A więc kieruje państwem i osobiście pracuje nad jego obronnością. Wykonuje ogrom pracy, nad którą w pocie czoła trudziłoby się trzech innych mężów stanu.

Dowodzi to nie tylko niespożytej energii i pracowitości, ale i wprost genialnych zdolności organizowania sobie pracy.

Tem niemniej Komendant wie, że przy największym osobistym wysiłku, sam jeden wszystkiego nie robi i dlatego nie tylko organizuje swoją pracę, ale, tak jak dawniej do walki zbrojnej, tak dziś do pracy organizuje społeczeństwo.

Po przewrocie majowym żądano od Komendanta, by został dyktatorem. On wiedział, że bez społeczeństwa nie przezwycięży tych wszystkich zadań, przy realizowaniu których musi ono współpracować. A w XX wieku dyktatura nie jest dobrą metodą w zdobywaniu społeczeństwa na cierpliwą i twórczą drogę wewnętrznej rozbudowy kraju. — Dyktatura, skierowując ostrze niezadowolenia, zwalając całą odpowiedzialność na tego, kto stoi na czele — zwalnia społeczeństwo od współodpowiedzialności za losy Państwa. Dyktatura pogłębia podział w społeczeństwie i podsyca ogień nienawiści.

Mamy za wielu wrogów, byśmy mogli pozwolić bezkarnie trawić się gorączce wewnętrznych rozłamów. Trzeba nam nadewszystko w zgodzie i w masie tworzyć.

Demokracja jest jedyną formą, w której mieści się zgodna współpraca wszystkich dla jednego celu, jak w tym wypadku — potęgi państwa i dobrobytu jego obywateli.

Komendant wierzy w siłę twórczą narodu. Odrzuca dyktaturę, chce tylko pracować, przekonany, że stopniowo przy pracy tej stanie całe społeczeństwo.

Tak, jak występując do walki zbrojnej o Niepodległość nie doznał poparcia możnej „opinji” społeczeństwa, tak też dążąc do utrwalenia bytu państwowego Polski, spotkał się z pełną nienawiścią kampanją, wyreżyserowaną przez odtrąconych od żłobu partyjników.

Ale jak przedtem, tak i teraz miał przy sobie serca czujących Polaków.

Pracując sam, organizował Komendant do pracy społeczeństwo. Przeświadczenie, że „wszystko cokolwiek uczynił — dobrze uczynił” stopniowo zdobywa umysły.

Wybory dały dowód, że i tym razem Komendant nie omylił się, decydując się iść po linii demokracji.

Mówiąc, iż nadszedł czas wyścigu pracy, Komendant sam pierwszy stanął na jego starcie. Pod Jego przewodem Rząd i Władze Państwowe szparko wzięły się do roboty, prześcigając znacznie społeczeństwo, które jednak również obudziło się z odrętwienia, w jakie popadło za rządów sprawowanych pod hasłem „jutro będzie gorzej”.

Wynik wyborów zapowiada zdaje się niewątpliwie, że w Parlamencie, będącym dotąd zawadą na drodze państwowotwórczych wysiłków Rządu, przybiera nowe ogniwo w pracy, na rzecz państwa.

Ale dla pełnego jej powodzenia, co Komendant niejednokrotnie podkreślał, niezbędny jest wysiłek całego społeczeństwa.

Popierając Komendanta w wyborach, dało ono dowód, że w swej większości już zrozumiało wagę Jego pracy i nie zamierza Mu przeszkadzać.

Jakże jednak to mało. Opowiedziawszy się za Komendantem społeczeństwo musi samo przyczynić się do powodzenia Jego dzieła.

Jest to naszym pierwszym strzeleckim obowiązkiem.

Każda praca twórcza, jaką wykonujemy czy to na niwie społecznej, czy też przysposobienia wojskowego, jest naszą cegiełką we wspólnej budowie, składa się w sumie z wysiłkami innych współobywateli na wielki kapitał pracy narodowej.

W ten sposób gdziebyście byli i kimbyście byli — możecie i musicie współdziałać w wielkim wyścigu pracy, odbywającym się pod wodzą Komendanta.

Jesteśmy świadkami potężnego, twórczego wysiłku Komendanta. My, młodzi, musimy schylić czoło przed tą energią twórczą, jaką wykazuje nasz Wódz, pracując intensywnie po 12—13 godzin dziennie.

W obliczu tego światła, które dzień w dzień bije do późna w nocy z okiem gabinetu Komendanta w Belwederze, jakżebyśmy wyglądali, zaniedbując nasze obowiązki?

Życząc więc Komendantowi w dniu Jego Imienin, by żył w zdrowiu długie lata, a czyny Jego by wydawały plon obfity, zameldujmy Mu, że nie tylko walczyć do ostatniego tchu, ale i z całych sił pracować pragniemy pod Jego przewodem.

I zdwojmy nasze wysiłki.

Będzie to prawdziwie strzelecki podarek Imieninowy dla Wodza.

J. SZYSZKO - BOHUSZ.



Pod względem międzynarodowego znaczenia Polski kulminacyjnym momentem ubiegłego roku był udział Komendanta Piłsudskiego w grudniowej sesji Ligi Narodów w Genewie.

Komendant dał się wówczas poznać zachodnio-europejskim mężom stanu, jako wytrawny polityk i w błyskawicznym tempie spowodował pomyślną dla nas likwidację stanu „wojny” z Litwą. Na naszej ilustracji widzimy Komendanta na dyplomatycznym śniadaniu u min. Zaleskiego. Siedzą od lewej: min. Zaleski, Komendant Piłsudski, francuski min. spr. zagr. Briand, angielski min. spr. zagr. Chamberlain i francuz Paul Boncour.

JÓZEF MACZKA.

FANFARY 1 PUŁKU PIECHOTY LEGJONÓW

Zaszumił bór stary i zamilkł —
jak mowa —
Słuchają wkrąg świerki - brodacze:
Przed chatą — w zagajach leśnego
ostrowia —
stała okołem muzyka pułkowa,
a czterej pośrodku trębacz...
Wzrok hardy ku chmurom odrzuca
zuchwale —
wraz surmy na udach oparli...
I stoją tak świetni w słonecznym upale,
jak dawne heroldy we słońcu
i chwale —
w sen dumnych posągów zamarli...
Aż razem do góry, uniósłszy fanfary,
ze spiżów dobyli moc ducha!...
A w chacie — tam w głębi — myślami
schylony,
wzrok tęskny w dalekie kierując gdzieś
strony,
Brygadjer Piłsudski ich słucha..

(motyw fanfary).

I.

Hej — surmy wzwyż!
niech w lasów głąb
mocarny bije krzyk!
niech dźwięczy spiż
rozgłosem trąb
nasz hardy sławi sztyk!
To my — to my — kadrowy pierwszy
huf —
z zamarłych snów do życia wstali w krwi!

II.

Kordonów słup
Strącił w loch —
Wolności przednia straż!
przez krew, przez proch
po Sławy łup

gościniec w słońcu nasz!
to my — to my — z kieleckich szarych
dróg
na ziemi próg miotali Czynu skry!

III.

Za nami kurz
ogniowych burz —
bagnetów krwawy tan!...
gdzie Lasek dni
Anielin w krwi,
i złoty Konar łan!
W purpurze ran weselny krok
w strzeleckiej pieśni takt...
zasłali trakt tysiącem zwłok —
tysiącem krwawych zwłok!!!
— — — — —
Tu surmy ku ziemi opuszczą trębacz —
oparli je z mocą u kolan...
A pogłos spiżowy wśród borów kołacz,
i echem zawodzi — i echem gdzieś
placze —
wracając od lasów — od polan...

I skarży się ziemi, iż zliczył kurhany,
rozsiane w dalekiej krainie...
Zaszumił bór stary ciemnymi konary,
i drzewa się wkoło pochyła jak łany —
Szczytami żałobny szum płynie...
Umilkli trębacz... i myśl ich zmaczona
we mglistej gdzieś ginie oddali...
Aż razem do góry podniósłszy ramiona
pieśń Mocy i Chwały wezbraną wśród
fona.
fanfarę zwycięstwa zagrali:

IV.

Hej — szlakiem pól
przez krew — przez ból —
za nami — z nami w lot!...

gdzie Złoty Róg
w powietrznych dróg
zwycięski wiedzie młot!...
w radosny szal
ginących ciał
wśród młodych życia kras —
na nowe dni
wśród bryzgów krwi —
o Wodzu — prowadź nas!...
w bagnetów tan,
przez kwiecień strojny las —
na siew — na plon —
na wczesny skok
o Wodzu — prowadź nas!
na słońca blask
wśród stawy łask
w purpurze krwawych ran —
na bój — na lot,
na krwawy miot,
o Wodzu — prowadź nas!...

Zamilkną trębacz — i surmy mosiężne
wraz każdy ku udom nakłoni...
Głos leci — polata — przez echa

oreżne —
i woła — i budzi wkrąg hufce oreżne:
„do broni — powstańcie do broni!...”
A w leśnej stannicy — myślami schylony
Wódz — mocy oreżnej i ducha —
wzrok jasny w słoneczne kierując
gdzieś strony.
w głąb tajnych przeznaczeń wsłuchany,
wpatrzony
Brygadjer — Brygadjer ich słucha...
Więc las się pokłoni — i szumieć
poczyna —
w poszumach przed chatą się chyli...
Śnać pojął — że oto jest chwila jedyna.
że dana jest Mocy i Chwały godzina.
I wielkość przydana tej chwili!...

Jak żyje i pracuje Komendant Piłsudski



Komendant Piłsudski przy biurku w swym gabinecie.

Jak żyje i pracuje Komendant Piłsudski? Oto pytanie, które ciśnie się na usta tych wszystkich milionów Polaków, którzy czując i obserwując skutki Jego pracy, nie mogą zetknąć się z Komendantem i zbliżyć się z nią zapoznać.

Zdając sobie sprawę z tego wielkiego zainteresowania i korzystając z uprzejmości pana płk. Kamińskiego, który jako zastępca szefa Gabinetu Ministra Spr. Wojskowych jest bezpośrednim świadkiem pracy Komendanta, zebraliśmy garść informacji z tej dziedziny.

Zwracając się ku życiu i czynom wielkich ludzi, szukamy w ich przejawach znamion jakiejś niecodzienności, wyróżniających ich z pośród tłumów współczesnych.

Próżnobyśmy szukali tego rodzaju znamion wielkości w życiu Komendanta.

Cechuje go i wyróżnia niesłychana i bezwzględnie szczerą prostota.

Ten szczególny typ, który tylko jeszcze bardziej uwypukla jego wyjątkową indywidualność, złotą nicią przewija się przez życie i pracę Komendanta.

JAK KOMENDANT ZORGANIZOWAŁ SWĄ PRACĘ

Jeśli chcemy poznać życie Komendanta, musimy sobie przede wszystkim zdać sprawę z ogromu pracy, jaka spoczywa na barkach

Komendanta Piłsudskiego. Jest on wszak Prezesem Rady Ministrów, Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych, oraz Ministrem Spraw Wojskowych.

Pozatem w czasie nieobecności Ministra Spraw Zagranicznych Załęskiego sam osobiście zastępuje go w tej dziedzinie.

Warunkiem podołania tak wielkim i różnorodnym zadaniom jest planowe rozłożenie pracy i zachowanie w niej zgóry przewidzianego systemu.

To też Komendant Piłsudski pracuje według ułożonego zawczasu przez siebie programu tygodniowego. Komendant na każdy dzień przygotowuje sobie ściśle dyspozycje i pewne dni w tygodniu poświęca wyłącznie tylko sprawom pewnych resortów. Od tego programu tylko w wypadkach wyjątkowo ważnych spraw czynione są odchylenia na tę lub inną stronę.

Vice-Premjer Bartel i inni Ministrowie stosują się do układanego przez Komendanta na cały dzień planu pracy i odpowiednio uwzględniają konferencje z Nim.

Największy wysiłek skierowuje Komendant na pracę swą jako Prezesa Rady Ministrów i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych. Jako Prezes Rady Ministrów, Komendant Piłsudski przewodniczy osobiście na wszystkich ważniejszych posiedzeniach Rady Ministrów, jeśli zaś przewodniczenie Rady Ministrów poleca Vice-Premjerowi Bartłowi, to w każdym razie uzgadnia z Nim wszystkie bardzo ważne sprawy.

Warto przytem zaznaczyć, że jako Prezes Rady Ministrów Komendant specjalnie interesuje się zagadnieniami międzynarodowymi i skarbowo-gospodarczymi, czemu zawdzięczamy w dużej mierze wybitną poprawę w dziedzinie tych stosunków.



Belweder od frontu.

SYSTEM PRACY.

Komendant Piłsudski należy do ludzi pracujących przede wszystkim w samotności. Zamyka się sam w gabinecie i chodząc po pokoju układa swoje plany i rozwiązuje najważniejsze zagadnienia państwowe. Jego współpracownicy, słysząc w gabinecie młarowe kroki, wiedzą iż to Komendant jest w trakcie swej najintensywniejszej pracy. Bowiem odznacza się On nieprawdopodobną pamięcią, wobec czego nie uznaje żadnych notatek. Każdy program pracy, nawet na najdalszy dystans przewidywanej, układa i porządkuje w pamięci, tylko w wyjątkowych wypadkach udając się do notatek pisanych.

Skoro już pokona jakiś problem, skoro uporządkuje plan pracy w pamięci, następnie tak jak gdyby z szuflady lub z szafy wyjmując i przedstawia gotowe i przemyślane w najdrobniejszych, szczególnie gółach projekty.

Jest to wynikiem Jego samotnej pracy.

Z tego też względu dostęp do Komendanta nie jest łatwy. Otoczenie Jego, znając ten system i metodę pracy, wymagający ciszy i spokoju, bardzo niechętnie i tylko w najniezbędniejszych wypadkach ośmiela przerywać Mu Jego samotność. To też audjencje są rzadkością, zwłaszcza zaś dla lu-



Jadalnia w Belwederze.

dzi niezwiązanych z rządzeniem państwem, względnie stosunkami międzynarodowymi.

DZIEŃ PRACY KOMENDANTA.

Komendant Piłsudski zabiera się do roboty o godz. 10 — 11 i trwa przy pracy bez przerwy do godz. 3. O godz. 3 zjada z Rodziną obiad, poczem udaje się na krótki wypoczynek do godz. 5, spędzając go przeważnie samotnie, w lecie w ogrodzie lub na tarasie, w zimie zaś w gabinecie, napół drzemiąc w fotelu.

O godz. 5 Komendant znów przystępuje do pracy, która ciągnie się do 9, poczem spożywa kolację i koło godz. 11 zabiera się do roboty, kończąc ją o 1-ej, a nawet o 2 lub 3 w nocy.

Konferencje z Ministrami odbywające się o godz. 12 w nocy, nie należą do rzadkości.

Komendant jest wielkim amatorem herbaty, to też w ciągu całego dnia wypija jej wiele, pozatem zaś dość dużo pali.

W takim systemie pracy nie każdy młody wytrzymałby, ale Komendant cieszy się na szczęście wyjątkowym zdrowiem. Nie zmogły go lata zesłania na Syberję, więzienia i niewoli, nie złamały Jego hartu moralnego i fizycznego ciężkie pierwsze lata Niepodległości i Sulejowskiej samotni.

Dowodem Jego czerstwości fizycznej może być chociażby rewja w dniu 11 listopada, ub. roku, kiedy to ludziom zimno było w płaszczach, a Komendant bez płaszcza, konno w ciągu półtorej godziny przyjmował defiladę.

KOMENDANT
W ŻYCIU RODZINNEM.

Komendant Piłsudski jest skazany na pozbawienie wszelkich rozrywek, dostępnych zwykłemu śmiertelnikowi. Teatr, koncert czy chociażby zwykłe kino, lub szklanka czarnej kawy, wypita przy dźwiękach modnej muzyki są to przyjemności dla wielkiego człowieka niedostępne.

To też cały Jego wypoczynek, całe Jego prywatne życie, stresz-



Widok na park belwederski z tarasu, na którym Komendant lubi spędzać odpoczynek poobiedni.

cza i zamyka się w kole rodzin-
nem, w którym obok Żony, Wan-
deczka i Jagódka są Jego uko-
cha niem i szczęściem.

Dla nich też tylko dwukrotnie
w ostatnich czasach Komendant
złamał normalny tryb życia i jak
zwykły śmiertelnik — ojciec udał
się z córeczkami raz na czekoladę
do cukierni Wedla na Marszał-
kowskiej, kiedy indziej znów do
Jabłkowskich po zabawki.

Córeczki są otoczone przez Ko-
mendanta ukochaniem, staranno-
ścią i troskliwością w najmniej-
szych drobiazgach. Przebywanie z
niemi i zabawa są jedyną rozryw-
ką i odpoczynkiem Komendanta.
Wandeczka i Jagódka — to jedno
cześnie najmiłszy temat rozmów
Wodza Narodu.

Komendant nie rusza w żadną
podróż nie zabrawszy ze sobą fo-
tografii swych ukochanych dzieci,
nie wraca z żadnej drogi, by nie
przynieść im miłych upominków.
Tak np. w czasie triumfalnej swej
podróży do Genewy, gdzie w błę-
skawicznym tempie załatwił spra-



*Komendant opowiada bajkę Jagódce
i Wandeczce.*

wę naszego sporu z Litwą, znalazł
jednak dość czasu, by kupić dzie-
ciom patefon i lalki.

Wandeczka i Jagódka strasznie
lubią gołębie pocztowe. Komen-
dant więc założył dla nich w Sule-
jówku hodowlę gołębi i nie omija
żadnej okazji, by zbiory te po-
większyć.

Ale i tej przyjemności, jaką jest
dla Komendanta rodzina, niemal

że jest pozbawionym w ciągu dłu-
gich letnich miesięcy od maja do
października. Rodzina bowiem Ko-
mendanta zimowe miesiące spę-
dza w Belwederze, na letnie zaś
wyjeżdża do Sulejówka. Wówczas
to w lecie Komendant jest po-
krzywdzony, ponieważ niema co-
dziennej przyjemności stykania się
z dziećmi, a o wyjazd do Sulejów-
ka tak trudno w nawale prac ty-
godniowych.

I oto dopiero z nadejściem so-
boty, jak zwykły śmiertelnik, Ko-
mendant wyrwa się do swej ro-
dziny, z którą spędza regularnie
co tydzień każdą sobotę po po-
łudniu i każdą niedzielę, wracając
do stolicy dopiero w poniedziałek
rano.

Tej tygodniowej przyjemności
nie pozwala się pozbawiać pod
żadnym pretekstem.

Tak wygląda życie i praca Ko-
mendanta Piłsudskiego, na któ-
rych uczyć się powinniśmy i wzo-
rować.

J. Szyszko-Bohusz.

Niech nam żyje Inspektor Armji gen. Edward Rydz-Śmigły W dniu Imienin z głębi serc płyną ku niemu życzenia strzeleckie.

Jutro, 18 marca obchodzi swe
Imieniny gen. Edward Rydz-Śmi-
gły.

Niezlomny towarzysz walk i
prac Komendanta Piłsudskiego,
strzelec i piłsudczyk z krwi i ko-
ści, swą „karjerę” wojskową roz-
począł jako sekcyjny w krakow-
skim oddziale strzeleckim.

A potem — komendant Lwow-
skiego Okręgu Zw. Strzeleckiego
i pierwszy Redaktor przedwojen-
nego „Strzelca”, w czasie wojny
dowódca 1 p. p. legjonów, po o-
sadzeniu Komendanta Piłsudskie-
go w Magdeburgu — Komendant
Głównej Polskiej Organizacji Woj-
skowej — Gen. Rydz - Śmigły ma
wszystkie tytuły do gorącej i szcze-
rej naszej miłości.

To też posiadał wszystkie serca
strzeleckie.



*Gen. Edward Rydz-Śmigły, Inspektor
Armji.*

Gdy ukazał się na ostatnim Wal-
nym Zjeździe Zw. Strzeleckiego
falami witały go huraganowe o-
klaski i spontaniczne owacje.

Była to szczerza mowa tłumnie
zebranej gromady strzeleckiej, bę-
dąca w przekładzie na mowę u-
czuć — wyrazem gorącego uwiel-
bienia.

Czy potrafimy znaleźć dziś, dość
gorące słowa, by wyrazić Mu swe
uczucia?

Niech przynajmniej wie, że w
dniu Jego Imienin każdy strzelec,
jak nas jest trzysta tysięcy, myślą
biegnie ku Niemu i hołd Mu skła-
da należny umiłowanemu wodzowi
od żołnierzy.

Niech nam żyje długie lata i
niech trud Jego owocnym będzie.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA ZWIĄZKU

31 MARCA — 1 KWIETNIA W ZAKOPANEM.
ZGŁOSZENIA NADSYŁAĆ DO KOMENDY OKR. KRAKOWSKIEGO.

Minister Rolnictwa Niezabytowski o Związku Strzeleckim

Dobrobyt kraju i potęga Państwa zależne są od wartości moralnych narodu i jego umiejętności organizacyjnych. Poza pracą nad wychowaniem fizycznym Związek Strzelecki spełnia wielkie zadanie społeczne przez pobudzanie poczucia obywatelskiego, poczucia karności i obowiązku wobec kraju, oraz zmysłu organizacyjnego, zwłaszcza wśród młodzieży.

Jestem przeświadczony, że Związek Strzelecki stawia jeden z najpotężniejszych filarów Niepodległości Polski.

Minister

(—) Niezabytowski.



Minister Niezabytowski.

PREZES OB. DR. DŁUSKI DZIĘKUJE WSZYSTKIM, KTÓRZY ZŁOŻYLI MU ŻYCZENIA

Prezes Związku Strzeleckiego, dr. Kazimierz Dłuski, za naszym pośrednictwem serdecznie dziękuje członkom Wydziału Wykonawczego, Zarządom, Komendantom Okręgów i Obwodów, Oddziałom żeńskim i męskim i wszystkim tym, którzy w dniu jego Imienin złożyli mu życzenia.

CZY JUŻ NABYŁEŚ
JOHNSONA

„Uwagi o strzelaniu“?

Po wyborach do Senatu

Zwolennicy, a przede wszystkim prowydrzy rozgromionego w dniu wyborów do Sejmu obozu antypaństwowego z pod znaku „kanarka” i komuny obiecywali sobie odwet przy wyborach do Senatu. A może raczej — obiecywali innym, sami jednak w to nie wierząc.

Zwycięstwo demokracji i sukces Rządu Komendanta Piłsudskiego w czasie wyborów do Sejmu przedstawiano jako nastrój chwili, jako zbieg wyteżonej agitacji, pięknej wiosennej pogody i Bóg jeden wie czego jeszcze. Wreszcie zapowiadano, że głos rozsądku, który przemówi kartkami wyborców ponad lat 30 mających — opowie się za — hasłami antypaństwowymi i antydemokratycznymi.

I przyszedł dzień...

Dzień ostatecznej, definitywnej klęski.

Gdy przy wyborach do Sejmu łączna siła polskiej demokracji wynosiła około 55% mandatów, a lista współpracy z Rządem Komendanta uzyskała 35% mandatów, to w wyniku wyborów do Senatu lista współpracy zdobyła 44% wszystkich mandatów, a łączną siłą polskiej demokracji reprezentować będzie 62% mandatów.

Głos rozważi i statecznego rozumu, reprezentowany przez starszych wiekiem obywateli, których „kanarki” uważały za „swoich” wyborców, w mroźny, zimowy dzień nie uspasabiający do uniesień wyraźnie i jasno poparł demokrację i dzieło Komendanta Piłsudskiego, a potępił wrogów państwa.

Dziś, po podwójnej próbie i zupełnym niepowodzeniu „kanarków” i komuny, opinia kraju uzewnętrzniła się zupełnie wyraźnie. Ludność chce ustabilizowanych, spokojnych warunków do pracy i ma dość partyjnych walk. To też niedwuznacznie poparła listę rządową i stronnictwa demokratyczne, a przeciwstawiła się skrajnym prądom społecznym i czynnikom zamętu.

Lista Nr. 1 Bloku współpracy z Rządem zdobyła 48 mandatów na 111 istniejących, czyli około 44%.

Grupa polskich stronnictw demokratycznych znacznie wzmożyła się na siłach.

Tak więc lista P. P. S. zamiast dawnych 7, będzie rozporządzać 10 fotelami senackimi, Wyzwolenie (Nr. 3) 7, zamiast ostatnio posiadanych 6. Weszły do Senatu dwa nowe stronnictwa, dawniej w nim nie reprezentowane, to Stronnictwo Chłopskie (Nr. 10) 3 mandaty i N. P. R. lewica (Nr. 21) i 1 mandat. Razem jest to 21 miejsc, zamiast 15.

Łączna siła demokracji polskiej w Senacie wynosić będzie $48 + 21 = 69$ mandatów.

Teraz spróbujmy ująć w cyfry klęskę, jaka spotkała „kanarków” i chadeków piastów.

W dawnym senacie endecy łącznie z grupą dubendeków i chadeków posiadali 49 miejsc, Piast 17 i N. P. R. 3, razem 69 mandatów.

Dziś: grupa dubendeków w Senacie przestała istnieć, endecy osiągnęli aż 9 mandatów, piastowcy łącznie z chadekami 6 i NPR prawica 2 mandaty, wreszcie również Korfanty zdobyli dla siebie fotel w Senacie. W ten sposób zasada „albo Polska będzie taką jak my chcemy, albo niech jej wcale nie będzie” znajdzie w Senacie 18 obrońców.

Zwróćmy uwagę na niemal matematyczne odwrócenie się opinii obywateli „rozwaznych i rozumnych”, jakimi są stateczni wyborcy do Senatu.

W roku 1922 — chjeno-piast 69 mandatów, demokracja polska 15 mandatów.

W roku 1928 — chjeno-piast 18 mandatów, demokracja polska 69 mandatów.

Tak przedstawiają się wybory w łonie społeczeństwa polskiego.

Mniejszości narodowe zmniejszyły swój stan posiadania z 27 mandatów na 24, które przypadły: 12 Ukraińcom, 7 Żydom, 4 Niemcom i 1 Białorusinom.

Komuniści pomimo całego wysiłku nie zdolali zdobyć ani jednego mandatu. Wówczas, gdy liczba wyborców innych list malała w porównaniu z sejmowymi wyborami o 35 — 40%, komuniści stracili ich około 60%, co dobitnie stwierdza sferę ich wpływów nie wykraczającą zbyt nie poza szereg impulsywnej i niedoświadczonej, a więc łatwo dającej się usidlić, młodzieży.

Tak więc wysiłki prowadzone z prawa i lewa by z Senatu uczynić hamulec wstrzymujący państwowotwórczą pracę Rządu i Sejmu spełzły na niczem. Senat w którym demokracja polska posiada znaczną większość, a obóz rządowy większą od wszystkich innych stronnictw polskich ilość głosów, nie będzie w tej pracy przeszkadzać.

Marja Stattler-Jędrzejewiczowa

KOMENDANTOWI

Z łańcuchów kułeś miecz, a stal
Cię słucha,
Oto się ostrze iskrami już pali;
Na bój się zrywa klinga ostrej stali,
Gdy oną, Wodzu, kujesz mocą
ducha.

Z czarodziejskiego zrodzony
kował
Miecz polski w śmiało, w mocne
wziąłeś ręce,

W trudzie nadmiernym, w gorczy
i w męce

Przysięgę szepcząc: „jeszcze nie
upadła“!

Jest moc niezłomna, co wiecznie
zwycięża,

Moc tytaniczna, potężna, bogata,
Co niemożliwość w rzeczywistość
wplata

I pobrząk kajdan zmienia w szczęk
oręża

W Przededniu Imienin Komendanta Piłsudskiego

JAK OBCHODZILIŚCIE IMIENINY KOMENDANTA?

Chcemy wiedzieć jak obchodziliście Imieniny Komendanta Piłsudskiego.

Przypuszczamy, że wy chcecie również, by wszyscy o tym wiedzieli.

Więc umówmy się.

Napiszcie nam o tem. Ale prędko. Nie możecie przecież mieć do nas żalu, że nie chcemy drukować wiadomości spóźnionych.

Dlatego też ustalamy: Redakcja nie uwzględni sprawozdań, wysłanych po 29 marca, przyczem miarodajnym będzie stempel pocztowy. Dziesięć dni do namysłu to chyba dosyć!

A nawet — za dużo. I dlatego pragniemy udowodnić, że sprawozdanie można napisać już nazajutrz po obchodzie. W tym celu oświadczamy, że płacimy premie zachęty po 5 zł. za każdą korespondencję, opisującą w sposób nadający się do druku uroczystości Imieninowe, a zaopatrzoną pieczęcią pocztową z datą 20 marca. Jeśli w dodatku korespondencje te będą miały dodatek w postaci fotografii, możliwych do reprodukcji. Płacimy po 1 zł. za każdą wykorzystaną.

W waszych korespondencjach bądźcie zwięzli.

Mogą być dwa typy sprawozdań.

Albo w barwny, opisowy sposób przedstawicie przebieg uroczystości, albo podacie tylko dane faktyczne bez komentarzy. W obu wypadkach należy podać z czwójce inicjatywy obchód urzędowo, skład ścisłego komitetu, kto był z władz i społeczeństwa, program obchodu, jeśli była akademja — kto mówił, kto brał udział i t. d.

Słowem chcemy konkretnych faktów!

Zdjęcia nadsyłajcie robione w ruchu, drgające życiem, a nie napuszone i martwe grupy.

Chcemy korespondencji szybkich, treściwych, interesujących i ciekawie ilustrowanych.

Jak obchodziliście Imieniny Komendanta Piłsudskiego?

Z CAŁEJ POLSKI DO BELWEDERU

Na dzień Imienin Marszałka z całej Polski dążą do stolicy drużyny strzeleckie, by złożyć hołd ukochanemu Komendantowi. Przybędą sztafety strzeleckie z Gdyni i Równego, maszerują drużyny z Krakowa Przemyśla, Łukowa,

Poznania i Torunia, z którego oprócz strzelców wyruszy'a drużyna wojskowa.

Pozatem do tradycyjnego marszu Sułejówek — Warszawa zgłosiło udział 110 drużyn.



Drużyna marszowa „Orla” krakowskich z Gawlikiem na czele.

MARSZ „ORLA” KRAKOWSKICH DO WARSZAWY

Od trzech już lat „Orla” krakowskie przemierzają w pierwszej połowie marca długi, ciężki szlak, wiodący do Warszawy, by w dzień Imienin Komendanta złożyć Mu wśród powinszowań tysiąca i swoje strzeleckie, serdeczne życzenia.

Wyruszyły „Orla” i w tym roku. Prowadzi je plutonowy, ob. Gawlik, dozorcą całości drużyny. Wszak złoży ona Komendantowi w hołdzie nie tylko swój trud, ale i adres Imieninowy wszystkich

kich serc, kochających gorąco Pierwszego Strzelca Rzeczypospolitej.

W chwili, gdy te słowa piszemy, hen, gdzieś na krakowskiej drodze sunie szara gromadka Orląt strzeleckich, z każdą minutą skracająca pozostały do przebycia szlak. Nie idzie jednak sama, bo napewno ze wszystkich serc strzeleckich idzie ku niej życzenie: „Dotrzyjcie jak najprędzej!”

PODARUNEK IMIENINOWY DLA KOMENDANTA

Podarek musi być takim, by sprawił obdarowanemu przyjemność.

Najlepszym podarkiem jest czyn.

W dniu Imienin naszego Ukochanego Wodza godzi się czynu do końca, któryby Mu radość sprawił.

Odwiedził nas płk. Zdankiewicz, prezes Komitetu Głównego Fundacji Łodzi Podwodnej im. Marszałka Piłsudskiego.

W gorących słowach mówił o mocnem postanowieniu wybudowania z funduszków składkowych łodzi podwodnej im. Komendanta, nawołując przytem do ofiarności.

Łodzie podwodne są najsukuteczniejszą i stosunkowo najtańszą bronią morską i odegrają wielką rolę w dziele ewentualnej o-

brony naszego morza, naszych — płuc.

Komitet pragnie wybudować niewielką łódź do użytku szkolnego, na której wychowywałyby się i uczył personel naszej floty podwodnej. Koszt takiej łodzi wyniosą około 4.000.000 zł. Komitet już posiada 400.000 zł. i wierzy święcie, że dobieje do uplanowanej sumy.

Komitet za naszym pośrednictwem wzywa oddziały strzeleckie i strzelców, by uczcili Imieniny Wodza przez złożenie składki na budowę łodzi podwodnej Jego Imienia.

Chodzi głównie o waszą inicjatywę, pociągnięcie innych do ofiar i nadsyłanie pieniędzy do Redakcji na „Łódź Podwodną”.

SPROSTOWANIE: Na str. 15 przy wierszu „Na dzień 19 marca” opuszczono u dołu „1919 r.”

Na białym śniegu — strzelcy

(Korespondencja własna z Zakopanego).

Natura wilka ciągnie do lasu — tak też i natura strzelecka zmusza do zainteresowania się pracą strzelecką na każdym terenie, na który losy takiego obieżyswiata strzeleckiego rzucą.

Tak też było i ze mną. Przyjeżdżając do Zakopanego, powiedziały sobie: nie interesuję się tem wszystkiem, co było tematem codziennego mego zainteresowania w Warszawie. Zresztą tyle jest tu przedmiotów wartych zajęcia i to tak wysokich, jak Gewont i białych, jak śnieg.

A jednak...

A jednak gdy się wypadkiem spotkało obywatela w mundurze strzeleckim — to niedaleko już było do tego, aby wiedzieć, a przy okazji i świątu oznajmić, że w Zakopanem już od dwóch lat istnieje oddział strzelecki, którego prezesem jest ob. Szczypiński, a komendantem ob. Hedwig, że oddział liczy 45 członków, że prowadzi intensywną pracę szczególnie w dziedzinie sportowej, w lecie uprawia lekką atle-

pisanie, potrzeba niebyłego powodu.

Dowiedziałam się bowiem rozmaitych szczegółów z życia oddziału, wdrapałam się nawet na schodki, prowadzące do lokalu oddziału, który zresztą przyjął mnie zimno zamkniętymi drzwiami, ale od tego — do pisania było jeszcze daleko.

Aż tu zdarzył się fakt, który był tą podniętą: otóż w dniach 1, 2, 3 i 4 marca odbyły się tu zawody narciarskie o mistrzostwo 21 Dywizji. Prócz zawodników wojskowych brały udział w zawodach organizacje p. w.

Na zawodach — jak to na zawodach, zawodników huk (chwała Bogu) co jakiś czas widzi się znaczek strzelecki, ale zorientować się dokładnie trudno, a znowu pytać każdego ze zwycięzców do jakiej organizacji należy — też się nie da. Ale od czegoż prasa. Chwytam więc gazety i czytam: „w klasyfikacji wojskowych zdobył pierwsze miejsce taki i taki żołnierz z tego i tego pułku, z dodaniem miejscowości pułku w

I nietylko ja się nic nie dowiedziałam. Mało osób pewno wie, że w biegu patrolowym na 18 klm, ze strzelaniem, patrol strzelców miał szanse na doskonałe miejsce jeszcze na 12-tym kilometrze, niestety urwanie więzby przy narcie jednego ze startujących uniemożliwiło dokończenie biegu (bywało tak i na Olimpijdzied!), że w skokach w Jaworzynie p. w. zajęło wszystkie pierwsze miejsca, bijąc wojsko, w czym strzelec Żytkowicz zajął 5-te miejsce, dalej że w biegu indywidualnym na 16 klm, ze strzelaniem pięciu startujących strzelców zajęło miejsca 3, 4, 6, 8 i 10 (na startujących zawodników coś 70) trzecie: Koprowski Zdzisław (najlepszy długodystansowiec strzelecki), czwarte: Michalski, szóste Albrzykowski itd. itd.

Pozatem w zawodach urządzanych przez komitet W. F. i P. W. pow. Nowotarskiego w d. 25 i 26. II dla organizacji p. w. w biegu sztafetowym — sztafeta strzelecka zajęła pierwsze miejsce, a w biegu indywidualnym drugie miejsce zajął strzelec Michalski, trzecie: strzelec Koprowski, czwarte: strzelec Żytkowicz.

Strzelcy umieją nietylko startować, ale potrafią i samą zawody organizować. Głośnem echem odbił się w całym kraju fakt, że na propagandowych zawodach, urządzanych przez oddział strzelecki Graca osiągnął skok na 58 i 59 i pół metra, wyniki którego zakwalifikowały go na najlepszego po Czechu skoczka w Polsce.

Sekcja narciarska oddziału strzeleckiego prowadzi stałe treningi narciarskie do zawodów, uprawia turystykę (urządza wycieczki na Hale Gąsienicową i Kondratową, przy czem w ostatniej brało udział 15 strzelców).

Myślała sekcja także o umożliwieniu narciarstwa swoim członkom. Nietylko ci, którzy czytali w „Przeglądzie Sportowym” — wiad z Bronką Polankówną o jej kłopotach z „buckiem” na narty, zdadzą sobie sprawę jakie znaczenie miało zakupienie przez sekcję sprzętu narciarskiego za 850 zł. i wydawanie go na czteromiesięczne spłaty, tym zaś, dla których i to jest niedogodne, a którzy osiągnęli już pewne wyniki — wypożyczanie nart na całą zimę.



Grupa uczestników biegu narciarskiego ze strzelaniem. Odnaczeni krzyżykiem — strzelcy. Pozostali strzelcy niewidoczni — smarują narty.

tyke (oddział ma dwóch absolwentów krakowskiego instruktorskiego kursu strzeleckiego) a w zimie narciarstwo.

Otóż to! Raz już złamałam nogę na nartach, a to narciarstwo wciąż mnie prześladowa — ono to jest powodem mojej dzisiejszej korespondencji.

Do dokonania bowiem takiego bohaterstwa, jakim jest dla mnie

klase organizacji p. w. nazwisko...” i nic więcej. Okazuje się więc, że nic się nie dowiedziałam. I gdzież tu sprawiedliwość! Gdyby napisano tylko: tacy i tacy wojskowi i tacy członkowie organizacji p. w. — byłoby w porządku, ale jeśli prasa uważa za stosowne te rzeczy ściślej wyszczególniać, to czemu o członkach organizacji pisze tak ogólnikowo.

Ku refleksji wielu naszym pracownikom strzeleckim nadmienię, że sekcja istnieje dopiero od 24 października 1927 r. Inicjatorem i pierwszym kierownikiem sekcji był ob. Szwarzbard, obecnie jeden z czołowych zawodników Strzelca. Sekcja kieruje ob. Mieloch. Członków liczy ona 27.

Na zakończenie jeszcze jedno. Projektowali tutejsi strzelcy urzą-

dzenie na Imieniny Marszałka sztafety na nartach z Zakopanego do Warszawy, niestety organizatorzy musieli ze smutkiem przyjąć do wiadomości fakt, że nie cała Rzeczpospolita jest tak przyjaźnie dla narciarstwa usposobiona, jak Podhale. Tyle jednak dokonali, że niech i ta chęć będzie policzona im za uczynek.

Jaga.

Sport w okręgu warszawskim

BIEG NAPRZELAJ „ŚRÓDMIEŚCIA” W WARSZAWIE.

W niedzielę odbył się około 3 klm. bieg naprzelaj przy oddziale Związku Strzeleckiego „Śródmieście”. Do biegu mimo zimna stanęło 24 strzelców prawie ze wszystkich oddziałów w stolicy. Do wystartowania przez ob. Godlewskiego i po „dzikim” wyścigu na przestrzeni 200 mtr. — prowadzi ob. Miler z Prażanki — za nim pewny zwycięstwa podąża Ziffer. Następnie dobierają się ku przodowi Penkala, Stefaniak i Łuczewski. Na 200 mtr. przed metą wyprzedza Ziffer lekko Milera, który spompowany uciekaniem, daje za wygraną. Do mety przybywają pierwsi. 1) Ziffer (Śródmieście) 9:37,3, 2) Miler (Prażanka) 9:42,4, 3) Łuczewski (Śródmieście) 10:05, 4) Penkala (Prażanka), 5) Stefaniak (Ochota). Nie ukończyło biegu 6 biegaczy, z powodu istotnie ciężkich warunków atmosferycznych, a mianowicie mrozu potęgowanego wiatrem.

PIŁKA KOSZYKOWA.

Strzelec — Skra 102:0.

W spotkaniu piłki koszykowej Strzelec — Skra zwyciężyła drużyna strzelca w wysokim stosunku 102:0. Drużyna Skry nie stanowiła żadnej przeszkody w zdobyciu fenomenalnej ilości 61 koszy. Drużynie Strzelca możnaby zarzucić tylko to, że jej lewoskrzydłowy Ziffer za nadto bawił się piłką — co przy grze z drużyną silniejszą może mieć ujemne skutki. Meczowi przyglądało się wyjątkowo dużo strzelczyń i strzelców, którzy gromkimi oklaskami nagradzali zdobywców każdego kosza. Najlepszym z drużyny okazał się ob. Królikowski, syn Inspektora Głównego Związku. Poza tym dużo koszy zdobył, jednak przetrzymywaniem piłki, psuł do pewnego stopnia tempo gry, Ziffer. Reszta grała przeciętnie.

Poselstwo Amerykańskie — Strzelec 45:18.

Amerykanie przewyższali Strzelców techniką. Strzelcy trzymali się naogół dobrze — zwłaszcza wytrzymali doskonale tempo gry.

Piłka siatkowa.

W meczu piłki siatkowej drużyna żeńska Śródmieście pokonała drużynę Skry w stosunku 30:19.

MARSZ TRENINGOWY REJONU Nr. 3 WARSZAWA — CYTADELA.

W niedzielę, 11 b. m. strzelcy Rejonu Nr. 3 (kompania szkolna) odbyli pod kierunkiem kmtda oddziału „Poważki I” i referenta sportu pieszego ob. Al. Wikla

marsz treningowy do zawodów marszowych w dniu Imienin Komendanta.

Pomimo dość silnego mrozu (około 10° C) w świetlicy strzeleckiej na Cyta-deli zebrało się blisko 40 strzelców — zawodników, udających się na marszowy bieg na linii Cyta-dela — Czełpiń — Cyta-dela (28 klm.).

Po powrocie do świetlicy, dzielni zawodnicy, którym nie straszny był mróz i wiatr siekający policzki, złożyli podpisy w albumie p. w. 28 Dyw. Piech., przygotowywanym jako dar Imieninowy dla Marszałka Piłsudskiego, oraz zorganizowali między sobą składkę na łódź podwodną Imienia Komendanta.

POJEDYNEK ŁAŃCUCHOWY

Zatwardziały są strzeleckie... kieszenie i wyzwani ra pojedynek łańcuchowy odbywają się ospale. Lista ich pomnaża się, gdyż syją się coraz to nowe wyzwania.

Obecnie znów ob. Kobyl'niec, kmtd. oddz. Stare Siolo, wpłacając kwartalną prenumeratę rzucił wyzwanie prezesowi miejscowego oddziału, ob. Wrędze.

Przypuszczając, że wyzwani, a milczący, być może nie tylko nie prenumerują „Strzelca”, ale go wcale nie czytują, postanowiliśmy do każdego z nich wysłać jednocześnie z opublikowaniem wezwania — list z przekazem pocztowym.

Tylko sknera pozwoli na trzykrotne zamieszczenie go na liście wyzwanych!

Lista wyzwanych:

- W dniu 13.II. Gorgan (Borysław).
- W dniu 3.III. Jastrzębski (Przemyśl).
- W dniu 3.III. Grzęda (Przemyśl).
- W dniu 11.III. Kardasz (Borys'aw).
- W dniu 11.III. Fajka (Borysław).
- W dniu 11.III. Mrugacz (Sucha).
- W dniu 11.III. Pasierbek (Sucha).
- W dniu 17.III. Wręga (Stare Siolo).



Puchar im. s. p. Jambrozika, nagroda na marszu Sulejówek — Warszawa.

„Dla strzelczyń”

Pod tym tytułem ukazała się świeżo z druku praca zbiorowa o wychowaniu obywatelskiem, przysposobieniu wojskowem i wychowaniu fizycznym kobiet. Książka ta, o 170 stronach formatu 16°, wyszła nakładem Związku Strzeleckiego, a wydana jest pod redakcją Ireny Szydłowskiej, Referentki Pracy Kobiet Komendy Głównej Zw. Strzeleckiego. W przedmowie określono cel, któremu ta książka Referatu Pracy Kobiet pierwsza ma służyć, sprzecywanemu hasła, pod którym praca strzelczyń ma się odbywać.

„Przyznane kobietom równouprawnienie pociąga za sobą konieczność podjęcia przez nie i równych z mężczyznami wobec Państwa obowiązków.

Tak nakazuje poczucie sprawiedliwości, tak każe godność ludzka kobiety.

Stanął więc przed kobietą w Polsce ogrom pracy do spełnienia. Musimy wywalczyć, by usunięte zostały z obowiązującego w Polsce prawodawstwa te wszystkie przepisy i postanowienia, które ograniczają dziś jeszcze prawa kobiety jako obywatelki, matki i żony.

Musimy zapewnić możność kształcenia się ogólnego i zawodowego rzeszom pracujących kobiet. Otoczyć trzeba opieką społeczną państwa i samorządu tych wszystkich obywateli, którzy pomocy tej potrzebują, a przede wszystkim matkę i dziecko...

Usunąć musimy tę największą plagę i hańbę społeczną, jaką jest prostytutka.

Dążyć musimy do odrodzenia rasy ludzkiej przez propagandę wśród najszerszych mas kobiecych wychowania fizycznego.

Musimy w pracy nad przysposobieniem wojskowem przygotować ogół kobiecy na wypadek wojny.

My, strzelczynie, tak jak kiedyś pierwsze stanęłyśmy na zew naszego ukochanego Wodza Józefa Piłsudskiego do walki o Niepodległość, tak dziś przodować powinniśmy w walce o zupełne równouprawnienie kobiety w dążeniu jej do stania się wolnym, wartościowym i szczęśliwym człowiekiem, pożytecznym obywatelem w czasie pokoju, żołnierzem w czasie wojny!”

Artykuły w broszurze omawiają trzy zasadnicze działy pracy strzelczyń: wychowanie obywatelskie, wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe. Ogół zagadnień omówiony jest w sposób bardzo poważny i wszechstronny, piórami sił fachowych, znanych z pracy społecznej, naukowej, popularyzatorskiej. I tak w dziale pierwszym mamy m. in. artykuły: Zolji Moraczewskiej „Państwo ponad wszystko”, Wł. Weychert-Szymanowskiej „O co walczyć powinna kobieta w Polsce demokratycznej”, Dr. Z. Daszyńskiej-Golińskiej „Kobieta współczesna w walce ze zwyrodnieniem rasy”, adwokatki Wie-

wiórskiej „Ograniczanie prawa kobiet w Polsce”. Janiny Ryngmanowej „Opieka społeczna nad matką i dzieckiem” i „O reformę kobiecego gospodarstwa domowego”, „Jeden z wzorów biblioteczeki podręcznej oddziałów żeńskich Związku Strzeleckiego”. W dziale II—wychowanie fizyczne—zabierają głos m. in.: Irena Szydłowska: „O wychowanie fizyczne kobiet”, oraz „Wychowanie fizyczne, gimnastyka, sport”, Marja Miłobędzka „Organizacja wychowania fizycznego w Polsce”, w dziale III — przysposobienie wojskowe — mamy m. in. artykuły: Ireny Szydłowskiej „Pomówmy o przysposobieniu wojskowym”, Jerzego Podolskiego „Sport strzelecki dla kobiet” i wiele innych. Książkę uzupełnia bogaty dział informacyjny, jak: Schemat organizacji Związku Strzeleckiego,

go, Regulamin Marszu Szlakiem Kadrowki, Regulamin Igrzysk Kulturalno-Oświatowych, przepisy mundurowe dla strzelczyń i t. p. i t. p.

Ozdobą wydawnictwa są liczne zdjęcia, ilustrujące życie i pracę strzelczyń w obozie, na kursach instruktorskich, na różnych zawodach sportowych, na Marszu Strzeleckim Kadrowki i t. d.

Naogół książka ta jest bardzo dobrym podręcznikiem informacyjnym zarówno dla samych strzelczyń, jak i dla tych wszystkich, którzyby się czy to o pracy kobiet w Związku Strzeleckim, czy to w ogóle o zagadnieniach wychowania obywatelskiego, fizycznego i przysposobienia wojskowego kobiet poinformować chcieli.

Cena książki w handlu zł. 3.—, w drodze organizacyjnej zł. 2.

BAJKI I PRAWDY O KARABINIE

Bajki i prawdy o karabinie. Por. Adam Wysokiński. Wojskowy Instytut Naukowy s Wydawniczy. Warszawa 1928 r. Str. 63, cena 90 gr.

Jesteśmy winni recenzję książeczce, o której już niektórzy nasi Czytelnicy wiedzą, że jest ciekawą i pożyteczną, a jeśli jej dotąd nie kupili, to tylko dlatego, że Redakcja ofiarowała im ją jako nagrodę za któreś tam zrzędu zadanie. Sam ten fakt świadczy, że książeczka jest istotnie warta przeczytania, bowiem nie propagujemy wśród Czytelników złych książek.

Por. Adam Wysokiński w sześciu ilustrowanych opowiadaniach prawi o karabinie, który jest tak strasznie najczęściej nudną prawdą dla rekruta i tak piękna bajką dla strzelca, co to mu (o ironjo losu) dają karabin wybrakowany, bez zamku lub zgola nie dają go, jeśli oddział jest położony gdzieś daleko na wsi. I oto po przeczytaniu książeczki, która mówi o narodzinach i życiu karabinu — nabiera on duszy, sensu, znaczenia w oczach rekruta, który poznawszy pokochał go tak, jak strzelec kocha karabin nie bardzo dobrze go znając. To też, dla tych, którzy nie znają karabinu zadobrze, dla tych, komu śrubki i sprężynki nie wiążą się w słowie w jedną całość — polecamy przeczytanie „Bajek i prawdy o karabinie”.

Nie przypuszczajcie, że to jest jakiś regulamin lub instrukcja. Uchowaj Boże! Polecamy Wam ciekawy zbiorek opowiadań pięknie ilustrowany i zajmujący.

Niech referenci kulturalno oświatowi kupią tę rzecz do bibliotek oddziałów.

NAUKA O POWINNOŚCIACH ŻOŁNIERZA

Nauka o powinnościach żołnierza, mjr. S. G. Marjan Porwid, Warszawa 1927 r. Nakład Gł. Księgarni Wojskowej. Cena 3 zł. 90 gr. 259 str. wydanie 2-gie.

Bodaj, że jedyny w Polsce podręcznik, mający ułatwić oficerowi zadanie wychowania z rekruta dobrego żołnierza. Wychowanie żołnierza w duchu miłości ojczyzny i honoru żołnierskiego — to danie mu tego moralnego podłoża, na którym dopiero, należycie wyćwiczony, budować będzie swe czyny bojowe.

Autor w trzech rozdziałach omawia metodę pracy z żołnierzem, a w następnych dziesięciu daje przykłady nauk o powołaniu stanu żołnierskiego, Ojczyźnie, Rzeczypospolitej, o miłości Ojczyzny, wierności żołnierskiej, honorze, honorowej służbie, życiu honorowym, wewnętrznej sile wojska, posłuszeństwie, przełożonych i podwładnych, karności w służbie, dzielności żołnierskiej itd. Jak wiadzimy są to tematy, które również i w wychowaniu żołnierskiem strzelca są zawsze aktualne. W dodatku wzory porzadane z żołnierzami są bardzo bogato ilustrowane przykładami z dziejów polskiego czynu zbrojnego. To też komendantowi oddziału, względnie referentowi kulturalno oświatowemu książka mjr. Porwida może oddać duże usługi w zastrzeżeniu, że będzie traktowana jako kanwa na której pleść będzie swój indywidualny wysiłek wychowawczy, gdyż w wielu wypadkach przyjdzie mu inaczej mówić ze strzelcami, aniżeli oficerowi z rekrutem.

W każdym razie, jako pomoc w pracy dla oficera strzeleckiego „Nauka o powinnościach żołnierza” może oddać znaczne usługi.



Piramidki na akademii „Strzelcy na Olimpiadę” w Pruszkowie.

Nie dajcie się nabić w butelkę!

Doprawdy, że gorliwi Czytelnicy „Strzelca”, o ile posiadają choć trochę energii i przedsiębiorczości, mogą na Redakcji robić doskonale interesa.

Bo tylko zwróćcie uwagę na nasze różne premje.

Pomijam premje za rozwiązywania zadań i jesienne premje za pojedyncze korespondencje.

W grudniu przyznaliśmy 20 zł. nagrody za trzy korespondencje oddziału.

Obecnie ofiarowujemy biblioteczkę dla oddziału, który *uzbiera, nie da sam, ale chociażby uzbiera wśród swoich znajomych* największą sumę na Olimpiadę.

Pozatem dajemy radio, biblioteczkę, portrety i gry towarzyskie za nadsyłane informacje o świetlicy.

Jakie to wszystko jest proste i ile rzeczy można zdobyć!

A wy dajecie się, mówiąc lapidarnie, nabijać w butelkę!

Bo proszę: 20 zł. nagrody w grudniu sprzątnął wam oddział Pruszków, a zaś den inny nie zebrał się na wysłanie trzech korespondencji.

Obecnie w walce o biblioteczkę za największą sumę uzbieraną na Olimpiadę znów prowadzi Pruszków, który osiągnął już około 40 zł. i gotów również zagarnąć ofiarowane przez nas książki.

Pozatem Pruszków kandyduje do radja, gdyż już nadesłał na konkurs świetlicy opis, plan i zdjęcia.

A potem będzie konkurs o umundurowanie strzeleckie, o to i owo i wszystko wam sprzątnie z przed nosa ten sam Pruszków.

Bo jesteście leniwi i nie chcecie z nim stanąć do walki. Przecież liczący zaledwie trzydziestu paru członków oddział nie jest tak strasznym przeciwnikiem, by walka z nim była beznadziejną!

Wystarczy narazie zebrać w kole swych przyjaciół, we wsi, w fabryce, czy wśród kolegów biurowych lub szkolnych 50 zł. i przesłać do Redakcji na „Olimpiadę”.

Fundusz olimpijski jest wciąż głodny, a biblioteczką dla oddziału — czeka do 1 maja.

Nie dajcie strzelcom pruszkowskim jeszcze raz nabić się w butelkę!

Na strzeleckim szlaku



Kierownicy i uczestnicy kursu p. w. w Krakowie: X Ppłk. Raczyński, XX mjr. Błażewicz, XXX mjr. Rosołowski. 1. Kmdt. Okr. ob. Spalek, 2. Kmdt. obw. ob. Nowiński, 3. D-ca kursu ob. Cymborski.

ZAKOŃCZENIE KURSU P. W. W KRAKOWIE

W dniu 24 lutego kurs p. w. przy 20 p. p. w Krakowie, zorganizowany dla kadry półzawodowej, obchodził uroczystie zakończenie swej pracy. Było to zarazem święto strzelców z okręgu Krakowskiego, gdyż na 26 uczestników kończących kurs, stanowili oni znaczną większość, bo 16.

Na uroczystość przybył D-ca O. K. gen. Wróblewski, gen. Smorawiński, d-ca 6 D. P. mjr. Błażewicz w/z: D-ca 20 pp. ppłk. Raczyński, of. p. w. 6 D. P. mjr. Rosołowski, of. p. w. 20 p. p., kpt. Fracziewicz, kier. ośrodka W. F. ob. Spalek, kmdt. Okręgu, ob. Nowiński, kmdt. ob. dr. Szneider, wice-prezydent miasta, oraz wielu innych zaproszonych gości.

Serję przemówień do kursantów rozpoczął gen. Wróblewski, poczem po defiladzie i części oficjalnej zaproszeni goście i kursanci udali się na wspólny obiad.

ZJAZD KOMENDANTÓW I REFERENTÓW KULT.-OŚW. WE LWOWIE

W ostatnich dniach lutego zjechali się we Lwowie komendanci i referenci kulturalno-oświatowi okręgu lwowskiego, celem omówienia i uzgodnienia całego szeregu punktów wytycznych swej dalszej pracy.

Zjazd zajął prezes okręgu, ob. Schmal, witając delegata Zarządu Głównego, ob. Strzeżniewskiego i przybyłych komendantów i referentów, którzy w kolejności złożyli sprawozdania z czynności i rozwoju prac kulturalno-oświatowych.

Program pracy oświatowej Związku na rok 1928 przedstawił obszernie ob. Strzeżniewski, stwierdzając równocześnie, że jak dotychczas, to okręg lwowski jest w tej pracy najbardziej zaawansowany.

Ciekawym punktem obrad był przedstawiony przez prezesa okręgu ob. Schmal program obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego, na który złożą się oprócz adresów hołdowniczych i depeš z ży-

ceniami, zawody marszowe i strzeleckie z broni małokalibrowej, odczyty, akademje, capstrzyki i t. d. Obchody te urządzane będą na całym terenie okręgu lwowskiego.

Szczegółowy regulamin II Marszu Zadwórzeńskiego, na dzień 27 maja i szereg spraw organizacyjnych omówił komendant okręgu ob. Kruk-Kolbuszewski.

Po zamknięciu zjazdu odbyła się konferencja komendantów okręgów, na której omówiono szereg spraw jak budowanie strzelnic, domów strzeleckich i boisk sportowych, marsz Zadwórzeński i marsz Podhajce-Brzeżany, oraz organizację kursów p. w. i w. f.

Z KRYNICY

W tych dniach odbyło się w Krynicy Walne Zgromadzenie Oddziału, które wybrało nowy Zarząd.

Ze wybór jest udaty, świadczą pierwsze kroki nowego Zarządu: uzyskano już bowiem lokal własny, oraz okazałą subwencję ze strony gminy.

Oddział w Krynicy jest ze względu na propagandę bardzo ważną placówką i jest nadzieja, że dzięki ob. inż. Zielskiemu i kmdt. ob. Sumerze rozwinię się odpowiednio.

ZE STAREGO SIOŁA

Oddział nasz został zawiązany jeszcze w 1922 r., ale rok ten był raczej tylko teoretyczną datą powstania oddziału, który długi okres czasu pozostawał w stanie zupełnej bezczynności.

Dopiero maj 1927 r. wpłynął pobudzająco na uśpionych obywateli. Wzięli się oni z miejsca do pracy, w której dużo zrobić i odrobić trzeba było.

Najgorzej było ze świetlicą. Udał się raz do starosty, o świetlicy cicho, udał się drugi — to samo, dopiero po trzecim wezwaniu otrzymaliśmy lokal.

Gdy jest własny ką, człowiek czuje się jakoś inaczej i praca mu raźniej idzie. Urządziliśmy świetlicę jak mogliśmy najlepiej, ale pozostawia ona jeszcze dużo do życzenia. Przydałoby się nam szcze-

gólniej radio, które od dłuższego czasu stanowi szczyt marzeń całego oddziału.

Prace p. w. prowadzi u nas 40 p. p. strzelców lwowskich. Dużą pomoc znajdujemy zwłaszcza u kierownika p. w. plk. Sikorskiego. Specjalną uwagę przykładamy do treningów strzelców do pięcioboju na oznakę sportową, a ostatnimi czasy pracujemy nad przygotowaniem do obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego.

KURS KOMENDANTEK W LUBLINIE

W dniu 5 marca rozpoczął się w Lublinie 3 tygodniowy kurs komendantek oddziałów. Organizacją kursu zajęła się kmdtka okręgu ob. Pomarańska, przy współudziale władz wojskowych, komendantką zaś kursu została ob. Nowicka, instruktorka W. F. przy Komendzie Głównej.

ZMIANY PERSONALNE W OKRĘGU LUBELSKIM

Komendanta okręgu ob. Latoura, który z ramienia Komendy Głównej wyjechał na inspekcję okręgu poznańskiego, zastępuje komendant obwodu lubelskiego ob. Lambach.

Kmdt. obwodu Janowskiego ob. Lachendro został przeniesiony na kmdtka obwodu Biłgoraj, zaś komendę obwodu w Janowie objął zastępczo kompanijny Szczurek z obwodu lubartowskiego.

ELIMINACYJNY BIEG NAPRZĘŁAJ W PRZEMYŚLU

Okręg przemyski, jak wiadomo energicznie przygotowujący się do Narodowego Biegu Naprzęłaj, organizuje 18 marca eliminacyjny bieg naprzęłaj na dystansie 8 klm., celem wybrania zawodników, którzy zostaną wysłani do Warszawy. Okręg zamierza przysłać na Narodowy Bieg Naprzęłaj swą reprezentację złożoną z 25 najlepszych zawodników.

Na uroczystości związane z Imieninami Marszałka Piłsudskiego wymaszerowały z okręgu przemyskiego drużyny z Przemysła, Jarosławia i Rzeszowa, które po przybyciu do stolicy wezmą udział w marszu Sulejówek - Warszawa.

MARSZ ELIMINACYJNY W WILNIE

26 lutego odbył się w Wilnie marsz eliminacyjny na 26 klm. celem ustalenia drużyny na zawody Sulejówek - Warszawa. Marsz obeśłały obwody wileński, trocki, oszmiański i święciański, ogółem zgłaszając 28 zawodników. Badanie lekarskie wykazało, iż 5 z pośród zgłoszonych, zupełnie nie nadawało się do udziału w marszu, 3 zaś budziło poważne wątpliwości, skutkiem czego ostatecznie dopuszczono tylko 20 zawodników.

Trasa prowadziła przez miasto i szosę mejszagolską do wsi Bondary i z powrotem. Szlak obficie zaśnieżony, w niektórych miejscach śnieg zupełnie nieknięty. Mróz dochodził do 6 st.

Pomimo ciężkich warunków atmosferycznych, na półmetek przybyli wszyscy startujący i dopiero w drodze powrotnej zmęczenie zmogło 8 zawodników, pozostałych zaś 12 strzelców doszło do mety w

dobrej formie, jak wykazało badanie lekarskie — bez szkód dla zdrowia.

Zwyciężył Jurewicz (oddz. Holszany) w 3 godz. 12 min., 2) Pykało (oddz. Wilno I) 3:19 min., 3) Kowalewski (oddz. Ignalino) 3:21 min., 4) Garnysz (oddz. Świąciany) 3:21 min. 30 sek. 5) Stecki (oddz. Świąciany) 3:24 min., 6) Szoloch (oddz. Oszmiana) 3:30 min., 7) Krawacki (oddz. Poddbrodzie), 8) Błaszkiwicz (oddz. Poddbrodzie. 9) Dworzecki (oddz. Wilno), 10) Ludkiewicz (oddz. Oszmiana), 11) Nie dowiecki (oddz. Wilno), 12) Kozakiewicz (oddz. Świąciany).

Trzej zwycięzcy otrzymali nagrody Komendy Okręgu, wszyscy zaś, którzy ukończyli marsz, dostali po jednym egzemplarzu „V Marsz Szlakiem Kadrów-ki”.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach ob. Franka, sędziami kontrolnymi byli strzelcy z obwodu Wilno. Wojsko przyszło organizatorom z pomocą, dzieląc lekarza i sanie sanitarne dla sędziów.

STRZELEC BADOWSKI MISTRZEM WILNA

W zawodach bokserskich o mistrzostwo Wilna ob. Badowski zwyciężył w walce finałowej wagi średniej kaprala Żelewicz z W. K. S. 3 p. sap., uzyskując tem samem tytuł mistrza swej wagi na r. 1928.

BAL STRZELECKI W BARANOWICZACH

Cóż miłszego być może dla młodych w karnawale jak bal. Bieganira, organizowanie komitetu balowego, dekorowanie sal, przygotowywanie kotyljona, zaproszenia, no i wreszcie porządne zmęczenie po odbytej zabawie.

Wszyscy się bawili, więc też i strzelczynie, a za niemi strzelcy w Baranowiczach postanowili urządzić sobie zabawę. I to nie jedną. Dwie. Pierwsza nazwana „zabawą ludową” w dniu 2 lutego, w sali strażnicy pożarnej. Tańczono na niej z zapalem, wśród miłego nastroju, do białego dnia. Że wszyscy czuli się tam dobrze to nietylko zasługa gospodyń, no i gospodarzy balu, dużo pomogła i doskonała orkiestra 26 p. ul. uzyskana bezpłatnie od p. płk. Abrachama.

By godnie zakończyć karnawał, urządził w dniu 20 lutego drugi bal, reprezentacyjny. Chodziło tu nietylko o zabawę, ale i o zbliżenie strzelców z wojskiem i społeczeństwem cywilnem.

Organizację ujęły w swe energiczne ręce nasze dzielne strzelczynie, ob. ob.: Skotnicka, żona D-ey 9 Sam. Bryg. Kawalerji, Sokół-Szachinowa, żona D-ey 78 p. p. Kulwieciowa, prezeska oddziału żeńskiego i żona starosty Baranowieckiego, Szpalowa, żona Komendanta Pow. P. P., Jarecka, Ciawłowska, Dulowa, żona ofic. 78 p. p. i wiele, wiele innych pań, nie mówiąc już o przedstawicielach płci brzydkiej.

Bal odbył się w salach kina 78 p. p. Salę ubrano gustownie w barwy strzeleckie, uwieczniono zielenią portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Na scenie przedstawiającej las, pomiędzy muchomarami i krasnoludkami umieszczono orkiestrę rzną 78 p. p. złożoną z 38 ludzi.

Zabawę rozpoczął polonez, prowadzony przez p. starostę Kulwiecia, a w następ-

nych parach płk. Grzmot Skotnicki, płk. Sokół-Szachin, płk. Abracham, d-ca 26 p. ul. płk. Sawicz, kmdt. P.K.U., wice-starosta Lubański, burmistrz Pióro-Dembiński, prezes Sokoła Terajewicz i cały korowód innych par.

Z zaproszonych gości z poza Baranowicz przybyli: kmdt. okręgu Muzycka z żoną, mjr. Strzelecki, ofic. P. W. 20 Dyw. Piech. p. Lahmanowicz, żona zastępcy starosty w Nowogródku, ob. Żukówna, instruktorka okręgowa i komendanci obwodów: z Lidy ob. Dzierkacz z żoną, z Wołożna ob. Kwiatkowski z żoną, ob. Poczesny z Nowogródka, ob. Koźmiński ze Stołpców, dalej komendanci oddziałów z poszczególnych obwodów, oficerowie K. O. P. i wielu innych.

Zabawa przeciągnęła się do godziny 8-ej rano.

Stosunki towarzyskie, nawiązane z kawalerją, której przedstawiciele licznie byli reprezentowani, zawdzięczać należy przede wszystkim płk. Grzmot-Skotnickiemu i płk. Abrachamowi. Również miłą niespodzianką był liczny udział Sokołów, z prezesem na czele.

Bal udał się znakomicie. Zasluga to nietylko gospodarzy, którzy się nad nim porządnie napracowali, ale i płk. Sokół-Szachin, który udzielił bezpłatnie sali i orkiestry i był wraz z Małżonką swą duszą zabawy.

Tańce, a przede wszystkim mazura doskonale prowadzili: płk. Grzmot-Skotnicki, kpt. Wojtkiewicz i por. Dowiński z 78 pp. oraz por. Doner z 26 p. ul.

Bogaty i pomysłowy kotyljon był prawdziwą atrakcją wieczoru.

STRZELECKI KURS SANITARNY W PRUSZKOWIE

W dniu 29 lutego rozpoczął się w oddziale Pruszkowski kurs sanitarny, mający za zadanie przygotować strzelczynie do służby samarytańskiej, niesienia pomocy rannym na wypadek wojny, jak również dostarczenie im zasobu wiadomości przydatnych bardzo w codziennem życiu w „cywilu”.

Program kursu obejmuje naukę anatomji, ogólne wiadomości z dziedziny fizjologii, higienę, pierwszą pomoc w nagłych wypadkach, opatrywanie rannych. Kurs obliczony jest na 15 wykładów.

Na kurs uczęszcza dwadzieścia kilka osób, w tem 9 strzelczyń i 4 strzelców. Pozostali kursanci są z poza Związku Strzeleckiego, co świadczy zarówno o zainteresowaniu pracami Związku, jak samym tematem kursu, bodaj że pierwszego w tym rodzaju na terenie Pruszkowa.

Wykłady prowadzi p. dr. W. Jakubianiec, szefem kursu jest ob. Głowacka. Wykłady odbywają się raz w tygodniu, wieczorem, w świetlicy strzeleckiej.

ODZNACZENIE PREZESA OBWODU

Prezes Obwodu Związku Strzeleckiego, Nowy Sącz, ob. Feliks Michalik, został odznaczony srebrnym krzyżem zastugi za długoletnią pracę na terenie Związku oraz P. W. i W. F.

KONGRES SPORTOWY KOBIEC

W dniu 14 i 15 kwietnia odbędzie się w Warszawie pierwszy polski kongres sportowy kobiet. Na kongresie tym rozważane będą podstawowe zagadnienia organizacyjne, techniczne i naukowe sportu i wychowania fizycznego wśród kobiet.

Wszystkie kluby, organizacje i związki sportowe mogą delegować swe przedstawicielki. Związek może być reprezentowany przez kilka osób z ramienia centrali, oraz po jednej osobie z okręgów. Ze względu na duże znaczenie kongresu dla rozwoju wychowania fizycznego wśród kobiet, powinniśmy w nim wziąć czynny udział.

Czytajcie „Przegląd Strzelecki i Łucznicy”



Fotografia nadesłana nam przez delegatów fińskiego „Suojeluskunta” z ich pobytu w Warszawie, o którym pisaliśmy w swoim czasie. Stoją od lewej: ob. Szyszko-Bohusz, kpt. Levälähti, ob. Muszkiet-Królikowski, oraz trzech instruktorzy fińscy.

Największy wyścig świata

BIEG NA 5.000 KLM. WOPRZEK AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Tak jest. Chociaż wydaje się to nieprawdopodobnem, a może właśnie raczej dlatego, amerykańskie organizują na przestrzeni z górą 5 tysięcy klm. wielki bieg wpoprzek Ameryki Północnej.

Dla teoretyków wychowania fizycznego i zaślepionych doktrynerów sportu, bieg ten być może jest zjawiskiem wołającym o pomstę do nieba i niemającym nic wspólnego ze sportem, my jednak, chociaż w sporcie przedewszystkiem cenimy jego wychowawcze wartości i traktujemy go jedynie jako środek prowadzący do naszego celu — z uwagą i pełnym podziwem przyglądamy się tym setkom zawodników, którzy porwali się na 5 tysięcy klm., mierzący wyścig wpoprzek ładu Północnej Ameryki.

Patrzmy na nich jak na przykłady siły charakteru ludzkiego, ponieważ samo targnięcie się na rzecz tak beznadziejnie zdawałoby się trudną, dowodzi nietylko wielkiej odwagi ale i siły woli, nie mówiąc już o tem, jak wielkim dowodem jej potęgi będzie ukończenie wyścigu chociażby na ostatnim miejscu.

To też pomimo niewątpliwie nikłego znaczenia praktycznego podobnej imprezy i jej raczej szkodliwości dla organizmu, patrzymy na nią z zacięciem jako na próbę siły i możliwości człowieka.

Myśl zorganizowania biegu Los Angeles-New-York, powstała już przed paru laty, jednak nikt nie porwał się na jej zrealizowanie, nikt bowiem nie wykalkulował w tem interesu.

Wreszcie znalazł się amator sportowego biznesu w osobie C. Pyle.

Sportowcy całego świata dobrze znają go jako organizatora tak zw. „cyrku tenisowego”, do którego „nabył” kilku wybitnych tenisistów i tenisistek na czele z „królową rakiety”, bożyszczem Francji „boską Zuzanną” Lenglen, poto, by demonstrując za grube tysiące dolarów swą grę, nabijali kabzę przedsiębiorczego amerykańczaka.

C. Pyle przystępując do realizacji wyścigu wpoprzek Ameryki liczy na poważne zyski.

Tak jest! Bowiem wielkie imprezy sportowe w Ameryce oddawna stały się źródłem milionowych dochodów dla przed-

siębiorców, oraz dla płatnych zawodowych sportowców. Coś w rodzaju cyrkowych turniejów zapaśniczych, urządzanych po większych i mniejszych miastach Polski. Z tą tylko ogromną różnicą, że zapasy cyrkowe są zwykłym przedstawieniem cyrkowym, a „atleci” najczęściej porośniętymi w tłuszcz i w nieznacznym tylko stopniu wyćwiczonymi aktorami, wówczas gdy uczestnicy biegu na 5.000 klm., w żadnym razie nie mogą być traktowani jako aktorzy i bez względu na pobudkę dla której stanęli na starcie, uważani być muszą za znakomitych atletów, a wyczyn ich za dowód niesłyszanego hartu i siły człowieka.

Bieg Los Angeles - New York, który rozpoczął się w dniu 3 marca bieżącego roku, odbywa się wzdłuż federalnych dróg Stanów Zjednoczonych i wynosi około 3.200 mil ang., czyli około 5.150 km. Cała trasa podzielona jest na 65 dziennych etapów, przyczem codziennie wszyscy zawodnicy wyruszają razem, a o zwycięstwie, podobnie jak w Kadrówce, decyduje najmniejsza suma czasów ze wszystkich etapów.

Rzecz prosta, że organizatorzy dostarczają zawodnikom w drodze noclegów, wyżywienia, pomocy lekarskiej i wszelkiej opieki.

Kto zna wysiłek, jakiego wymaga Kadrówka, trwająca trzy dni, ten łatwo zrozumie, że tak wielkie wyladowanie energii, siły woli i sił fizycznych, jakiego dokonać trzeba w biegu wpoprzek Ameryki, wymaga niesłychanie uciążliwego i długotrwałego treningu, zupełnego oddania się sportowi, wyrzeczenia się wszelkiej innej pracy. To też nic dziwnego, że tylko zawodowcy, czyli ludzie pobierający za udział w zawodach gotówkę, mogą sobie pozwolić na startowanie do tak potężnego wyścigu.

Zwycięzców czekają duże nagrody pieniężne.

Naturalnie, że ta przynęta ściąga na start nietylko ludzi fachowo przygotowanych, ale również różnych obieżyświatów goniących za łatwym zarobkiem. Ci rychło się przekonają, że w porównaniu z tym gigantycznym biegiem, nawet tłuczenie kamieni na szosie jest stosunkowo łat-

wiejszym sposobem zarabiania. Na mecie zwycięzców oczekuje 10 nagród, z których pierwsza wynosi 25 tysięcy dolarów, czyli około 220 tysięcy zł., zaś dziesiąta 1.00 dolarów, czyli 8,800 zł. Poza tem poszczególne miasta wyznaczyły nagrody dla zwycięzców na etapach, czyli, że cały bieg będzie z dnia na dzień przez dwa miesiące trwającym wyścigiem za dolarami.

Wśród zgłoszonych zawodników widnieją kilkudziesięciu Indian i murzynów, biegną przedstawiciele Afryki Południowej nie brak reprezentantów żółtej rasy. Poza tem współzawodniczą setki białych z całego świata i niemal wszystkich narodowości.

Również skala wieku tego tysiąca zawodników jest bardzo szeroka — od młodzieńców do 63 letniego starca. Są wśród nich ludzie zagadki, są znani na całym świecie mistrze, jak znakomity maratończyk i zwycięzca z Igrzysk Olimpijskich fin Kolehainen.

Kto zwycięży? Białe czy kolorowe?

Naogół uważamy kolorowych „synów przyrody” za silniejszych i wytrwalszych od ludzi białej rasy. Jest to jednak przekonanie tylko częściowo słuszne.

Niećwiczony kolorowy „syn przyrody” jest silniejszym i wytrwalszym od niećwiczzonego białego mieszczucha. Skoro jednak biali zaczyna trenować — z reguły osiąga lepsze wyniki, gdyż więcej potrafi z siebie wyciągnąć.

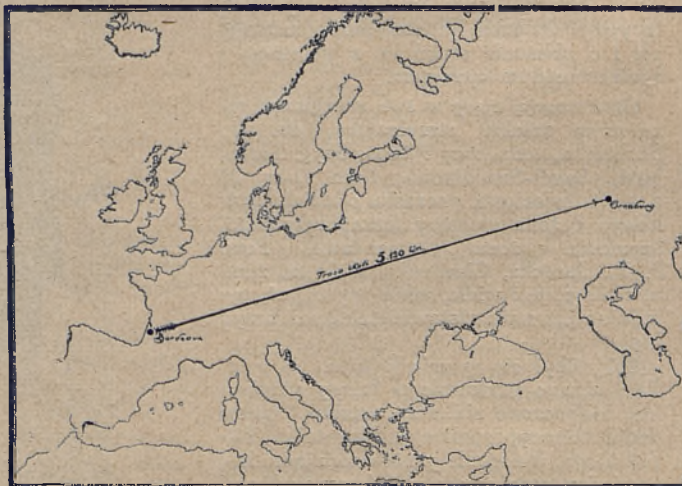
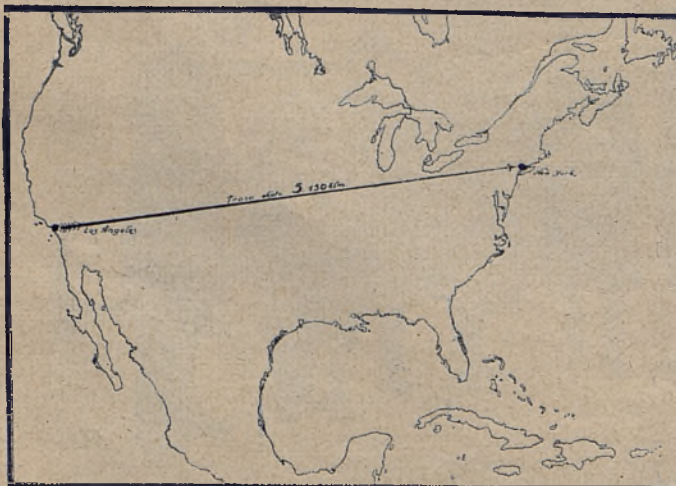
Dodajmy jeszcze, że tak, zw. kolorowi „synowie przyrody” już dawno z przyrodą zerwali i najczęściej są takimi samymi mieszczuchami, jak biali.

Ci ostatni poza tem lepiej i wytrwalej umieją trenować się i tem przewyższają swych kolorowych konkurentów.

Przedewszystkiem jednak biali mają nad kolorowem wielką moralną przewagę, mają przeważnie większą wolę zwycięstwa, silniejszą ambicję, twardszy upór w walce długotrwałej, w której kolorowi szybciej się spalają.

Stawiamy więc na białych!

Talenty zdolne do wyjątkowych d'ugotrwałych wysiłków przeważnie, niemal wyłącznie, pochodzą z północy. Ludy tamtejsze są bardziej wytrzymałe i wolniej się



Oznaczona na naszej mapce trasa biegu Los Angeles — New York wynosi około 5.150 km. Na mapce Europy dla porównania odmierzyliśmy podobnej długości szlak. Biegłby on z Bourdeaux nad Atlantyką do Orenburga na granicy z Anglią, w Uralu przecinając po drodze Francję, Szwajcarię, Niemcy, Polskę i Rosję.

spalają od południowców, którzy zato mają większy temperament i szybkość.

Pozatem ludzie północy są bardziej korpulentni i silni fizycznie, wobec czego łatwiej wytrzymają ten wielki spadek wagi, na jaki są narażeni uczestnicy biegu Los Angeles-New York, odrabiający przez dwa miesiące z dnia na dzień po kilkadziesiąt klm, biegu.

Jeśli dodać, że najwytrwalszymi są ludzie już nienadzwyczaj młodzi, a więc w wieku od 25 do 35 lat, czasami zaś więcej — możemy sprecyzować, iż największe szanse do zwycięstwa posiadają będą biali, północnej narodowości, już nie pierwszej młodości, o silnej budowie i dość grubej warstwie tłuszczu do stracenia.

Z szacunkiem wymawiamy nazwisko Kolehmeina, jest on naturalnie na ustach

u wszystkich, śledzących przebieg gigantycznego wyścigu, tembardziej, że według ostatnich wiadomości na trzecim etapie biegnie on jako drugi za swym rodakiem Eriksonem. Jednak jego wiek ponad 40 lat i dość szczupła budowa, nie mówią na jego korzyść. W tak wielkim wyścigu szanse przechylić się winny na stronę ludzi bardziej masywnych.

Na starcie największego wyścigu świata znajduje się jeden Polak.

Jest nim, jak donosi wychodzący w New Yorku „Kurjer Narodowy” p. Adam Żółtowski, który wedle oświadczenia lekarza i trenera posiada doskonałe warunki na biegacza i znajduje się w bardzo dobrej formie fizycznej.

Brał on czterokrotnie udział w biegach naprzelaj o nagrodę „San Francisco Bulletin” na 131½ klm, zajmując 5 — 6 miejsc na setki biegaczy, przyczem był to dystans dla niego wyraźnie za krótki.

Kiedyindziej znów przebył bez wypożyczynku i pożywienia przestrzeń około 65 klm, w 9 godz.

Jednak najpoważniejszym jego atutem jest fakt, że już dwukrotnie przemierzył na piechotę szlak obecnego biegu Los Angeles-New York.

Szczególnie my, lubujący się w wielkich czynach sportowych, będziemy z zacięciem oczekiwać wiadomości z poza Atlantyku, donoszących o przebiegu wyścigu i roli, jaką w niej odegra nasz rodak.

Tis.

Znów o Pruszkowie



Szermierka na bagnety w oddziale pruszkowskim.

Ubiegłe wybory dały możność raz jeszcze zadokumentować stanowisko Zw. Strzeleckiego w życiu społecznym Państwa. Mianowicie, władze państwowe wy-

dały zarządzenie, aby do utrzymania porządku w czasie wyborów zaprosić organizację p. w., gdyż policja, ze względu na swą ilość, nie byłaby w stanie całkowicie pokryć zapotrzebowania na znacznie zwiększoną ilość patroli i posterunków w dniu wyborów. Również i w Pruszkowie Magistrat zwrócił się do szeregu organizacji miejscowych z prośbą o pełnienie funkcji t. zw. „straży wyborczej” w lokalu komisji wyborczych w dniu 4 i 11 b. m. Czynności straży wyborczej polegały na utrzymaniu porządku w lokalu wyborczym i najbliższej okolicy (zwracanie uwagi na nieagitowanie w promieniu 100 mtr. od lokalu komisji wyborczej).

Burmistrz m. Pruszkowa zaprosił na organizacyjne zebranie „straży wyborczej” Zw. Strzelecki, „Sokoła”, Ochotniczą Straż Ogniową i Tow. Cyklistów. Wszystkie wymienione organizacje zgłosiły swój udział do „straży wyborczej”, przyczem Strzelcy, Sokoli i Strażacy mieli pełnić służbę w 7 obwodowych komisjach wyborczych m. Pruszkowa, a cykliści mieli pełnić służbę łącznikową między poszczególnymi lokalami wyborczymi, a Magistratem. Niemal w przededniu wyborów,



Strzelcy pruszkowscy pilnowali razem z policją porządku przy lokalach wyborczych.

bo wieczorem w piątek dn. 2 b. m., Sokoli oświadczyli, iż nie mogą brać udziału w straży wyborczej”. Jak mówią, motywem tego kroku było ocenianie przez panów sokołów zadań „straży wyborczej” jako mających charakter polityczny. Co prawda owa przesadna obawa brania udziału w pełnieniu obywatelskiego obowiązku w dniu wyborów, nie przeszkodziła apolitycznym i bezpartyjnym panom sokołom do ożywionej akcji partyjno-politycznej, ukrytej coprawda mrokami nocy. W nocy z dn. 3 na 4 b. m. panowie sokoli zorganizowani jako bojówka miejscowej filii listy Nr. 24, przystąpili do „apolitycznego” oblepiania murów Pruszkowa licznymi odezwaniami listy Nr. 24. Coprawda niezbyt dopisywało szczęście i odwaga panom sokołom w tej obywatelskiej pracy, gdyż spotkawszy się przypadkowo z grupą członków miejscowej P. P. S. wywołali awanturę, w rezultacie której sromotnie i pośpiesznie opuścili plac boju unosząc liczne (jak wieść niesie) gury.

Tymczasem strzelcy pełnili wzorowo służbę „straży wyborczej” w wyznaczonym sobie lokalu komisji wyborczej, zyskując swą pełną taktą i uprzejmości postawą uznanie rzesz wyborczych, jak również i władz miejscowych.

Rys

„NA DZIEŃ 19 MARCA“

Obywatelu, Brygadjerze!

My, szary tłum...

Żołnierska, prosta brać,

Przy Tobie we czci, Świętej wierze,

Do końca będziem trwać!

My nie zapomnim, Wodzu stary,

Doznanych krzywd,

Które Ci srebrzą włos...

Znasz „Dziadku”, serce Twojej wiary,

Boć jeden był nasz los!

Nie żałujący lat...

Brało przysięgę armat granie,

Echam! niosąc w świat!

I dziś armaty jeszcze grają

I płynie krew,

A Ciebie nam tu brak;

Lecz relutony w wierze trwają

Wpatrzone w dal — w Twój znak!

Wodzu narodu! — Trwają

w wierze,

Obywatelu, Brygadjerze!

Składalim Tobie ślubowanie

W kurzawie krwi,

Rok Komendanta Piłsudskiego



Komendant przewodniczy na pierwszym posiedzeniu Rady Naukowej Wych. Fiz.



Komendant udaje się do Genewy na grudniową sesję Ligi Narodów.



Komendant w czasie Zjazdu Legionistów na wystawie legionowej.



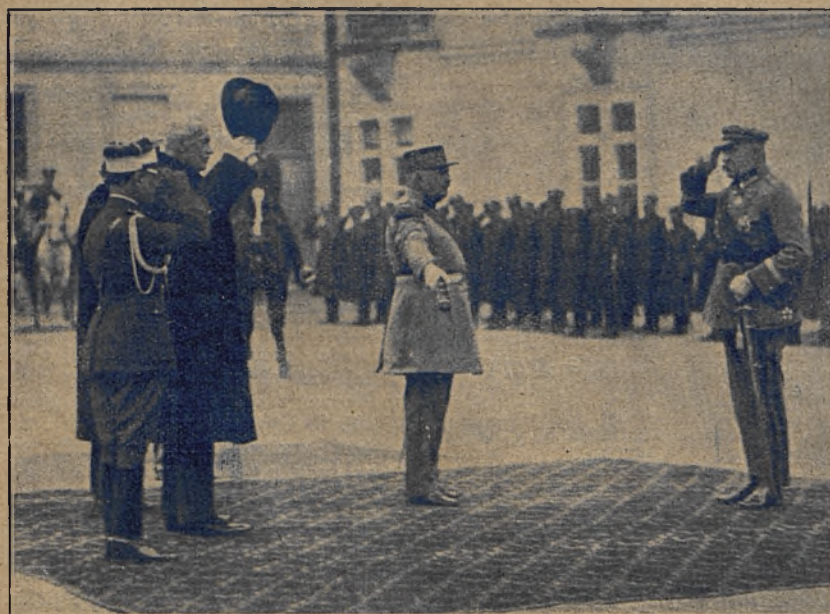
W dniu 11 listopada chylą się przed Komendantem okryte sławą sztandary Wojska Polskiego.



Komendant przy boku Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, w otoczeniu Rządu i Generalicji na Zamku w czasie przyjęcia Marszałka Francji Franchet d'Esperey.



W okresie przedwyborczym liczne delegacje włościańskie przybywały do Belwederu, by złożyć Komendantowi hołd.



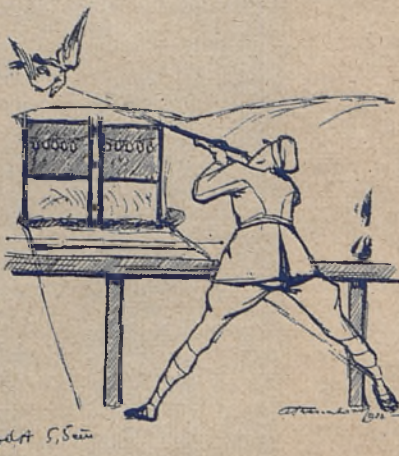
Marszałek Franchet d'Esperey w obecności Pana Prezydenta dekoruje Komendanta najwyższym odznaczeniem wojskowym Francji.



Komendant robi przegląd Wojska w dniu święta Niepodległości

REWANŻOWY MECZ W KOSZYKÓWKĘ STRZELEC—ORZEŁ 32:13

W dniu 12 b. m. odbyło się rewanżowe spotkanie w piłce koszykowej między drużyną Strzelca a „Orłem”. W pierwszym spotkaniu, które rozegrano zeszłego tygodnia, zwycięstwo odniósł Strzelec w stosunku 30:13. I tym razem Strzelcy mieli znaczną przewagę nad drużyną Orła. Mimo zwycięstwa Strzelcy grali jednak gorzej, niż zwykle i tracili często głowę w najkorzystniejszych sytuacjach podkoszowych. Dużo okazji do strzału miało skrzydło lewe: ob. Królikowski — nieśtety przetrzymywanie piłki przez środkowego ataku i zapóźne podanie zmniejszyły zwycięstwo przynajmniej o 25%. Gra naogół była dość chaotyczna i gorsza niż poprzednio. „Orzeł”, mimo znacznej poprawy na tyłach, nie umie w dalszym ciągu celnie strzelać, a bez tej umiejętności trudno marzyć o zwycięstwie. Bardzo dobrym był z „Orla” prawy obrońca, który doskonałym „wózkowaniem” uratował nie jedną niepewniejszą sytuację. Przed meczem drużyn pierwszy odbyło się spotkanie rezerw, zakończone zwycięstwem Orła II w stosunku 17:5. Nasze rezerwy jako zbyt młode nie mają rutyny i muszą na razie uczyć się u lepszych.



SKRZYWDZILI GO...

„uważacie, było to na strzelaniu do jaja. Trafiliem wrone. Ptak to chyba coś więcej niż jajko. A komisja nie uznała mi!”

STRZELCY NA KURSIE NORLINGA W ŁUCKU

Na kurs lekko-atletyczny trenera P. Z. L. A. p. Norlinga uczęszcza w Łucku 25 strzelców i przeszło 60 strzelców. Kurs w całości liczy 120 członków. Trener Norling, jak dowiadujemy się, jest bardzo zadowolony tak z licznej i stałej frekwencji naszych członków, jakoteż z dużej pilności i zainteresowania, z jakim

WŚRÓD LWOWSKICH ORŁÓW

„Wśród Lwowskich Orłów”. Mjr. Wacław Lipiński. Str. 129. Nakład Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego. — Tragiczne, a jednak owiane romantyzmem, dzieje obrony Lwowa, w ujęciu mjr. Lipińskiego, przedstawione są jak prosty, żołnierski trud, bez wszelkiej sztucznej okraszy i robionego patosu.

Sila faktów mówi sama za siebie i po dana przez autora z lekkim żołnierskim sentymentem bierze czytelnika za serce.

Mjr. Lipiński, chyba najlepszy nasz pamiętnikarz wojenny, pisze ciekawie, to też dzieje walk wśród lwowskich Orłów czyta się jednym tchem, to ze wzruszeniem, to — ustępując przed żołnierskim humorem autora — z uśmiechem na ustach. Ot, tak jak to na wojence, raz smutno, to znów wesoło.

„Wśród Lwowskich Orłów” jest dalszym ciągiem przeżyć wojennych autora i łączy w ten sposób „Szlakiem I Brygady” z „Od Wilna do Dyraburgu”.

Całość stanowiąca historię 5 p. p. leg. powinna ozdobić każdą bibliotekę strzelecką

odnoszą się do jego pracy strzelcy okręgu łuckiego.

Zaznaczyć tu również musimy, że inicjatywa niedawno założonego podokręgu lekko-atletycznego w Łucku wyszła od miejscowych czynników strzeleckich — zdających sobie jasno sprawę z ważności tej nowej placówki na naszych kresach.

Zapusty, popielec, śródpόście

(Z dziedziny obyczajów ludowych).

Z wielkim hałasem przemknął karnawał, znacząc swój pochod hucznymi zabawami. A potem wkroczyliśmy w spokojne dni wielkiego postu.

Zarówno z okresem zapustów, jak i z postu związany jest szereg zwyczajów, o których podamy garść szczegółów.

Najhuczniejszym dniem karnawału jest tłusty czwartek, przeważnie jednak — w miastach.

Przed laty w zabawach tłustoczwartkowych prim wiodła Warszawa i to dlatego, że urządzano w tym dniu niezliczoną ilość bali i obchodzono go obfitymi kolacjami, urozmaiconymi stosami paczków i faworków. Atrakcją tłustego czwartku w Warszawie stanowiły zabawy, urządzane na ulicach, przez rzemieślników i przekupki, przyczem najśłynniejszą była zabawa przekupek staromiejskich.

W Krakowie tłusty czwartek nazywa się *Comber* i bywa też obchodzony hucnie, przy czem na stołach biesiadnych honorowe miejsce zajmuje *Chryst* (taworki). Na rynku krakowskim odbywają się zabawy urządzane przez przekupki i ogrodników. W czasie śpiewów i piasów z Przedmieścia Piaski na rynek krakowski wloką na sznurze słomianego bałwana, którego pospólstwo z dzikim wrzaskiem rozdziera na kawałki. Legenda głosi, że kiedyś pod Krakowem mieszkał zły i niesprawiedliwy starosta *Comber*, którego sądowi podlegali ogrodnicy i przekupki. Gdy wieść o jego śmierci rozniosła się po mieście, lud z okrzykami „Zdechł *Comler*” tańczył na rynku. Na rzekomą pamiątkę tego zajścia odbywa się zabawa z bałwanem, a krakowianie zamast targać mówią *combrzyć*.



Na półpόście garnek z popiołem roztluc godzi się z hałasem.

Ostatki, albo tak zwane kuse dni (3 ostatnie karnawału) obchodzone bywają też z wielkim hałasem. W miastach dawniej przebiegano się za żydów, cyganów, olejkarzy, dziadów, żydówki, cyganeczki i t. d.; na wsi natomiast dotąd przebiegają się, przeważnie jednak za zwierzętami.

Na Mazowszu leśnym występują tak zwane sierotki, niedźwiedzi i komiki.

Grupa chłopów obchodzi chałupy, zbierając datki, jeden z nich niosie „*Sierotki*” są to figurki chłopca i dziewczyny, osadzone na kole od wozu, które porusza się na kółku, wbitym w płoż od sanek. Drugi chłopak, ubrany w grochowińny, nasładuje niedźwiedzia, trzeci udając konia wierzga bitym batem i sam bije niedźwiedzia, który broni się przed nim drążkiem. Póki koń z niedźwiedziem wyprawiają harce, trzech innych chłopów, przebranych za zandarma (lub kozaka), soltysa i muzykanta, myszkują w chałupach i kradną po wojtlicach (garnkach) jaja, chleb, kaszę, mąkę i t. d. Oprócz tego inni, przebrani za cyganów i żydów, chodzą po wsi i dokazują.

Pod Mszczonowem, w ostatni wtorek chłopcy przebiegają się i chodzą od chaty do chaty, jeden udaje niedźwiedzia, drugi ma tykę, na którą nadziewa sperki i słoninę otrzymane w darze, a trzeci pytką ze słomy okłada wszystkie spotkane dziewczęta.

W krakowskim w ostatnie dni mięso-pustu chodzi po chałupach *zapust*.

Ciekawy ten zwyczaj opisuje Kolberg: „Udający zapusta przebrany w kozuch, kudłami do góry zwrócony, opasuje się

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Komenda Obwodu Równe. Zamiast komunikatu z programem uroczystości w dniu Imienin Komendanta, prosimy o obszerną korespondencję z obchodu, przyslaną zaraz po 19-ym. Interesuje nas zwłaszcza wystawa pamiątek Legjonowych. Może przysłacie nam z niej fotografie?

Oddział w Starem Siole. Marzenia o zdobyciu aparatu radiowego dla oddziału, mogą stać się rzeczywistością, a zależy ona tylko od Was. Przeczytajcie uważnie Nr. 8 „Strzelca” a zwłaszcza artykuł „Dajemy nagrody”. Napiszcie, ale zaraz po 19 marca jak się udał obchód Imienin Marszałka.

Zarząd obwodu Łuków. Dziękujemy za sprawozdanie „Obchód Imieninowy 19 marca w Łukowie” i proponujemy nadesłanie takowego zaraz po dniu 19 marca. To, które otrzymaliśmy, jest programem, a więc materiałem suchym i nie przedstawiającym wyników pracy Obywateli. Napiszcie nam jaknajbardziej obrazowo jak się udał Wasz obszerny program uroczystości.

Ob. Twarowski, Warszawa. Jak widzicie z numeru, wiersz wbrew Waszym przewidywaniom, nie poszedł do kosza. Jeśli czujecie w sobie iskrę Bożą i macie ochotę widzieć częściej swe nazwisko w „Strzelcu” to wstąpcie w dniach najbliższych do Redakcji.

Zarząd Obwodu Nowosądeckiego. Dziękujemy za nadesłane korespondencje i stosownie do obietnicy stale czekamy na korespondencje i artykuły.

Ob. Terlecki, Pozumień. Z zadań nadsyłanych najchętniej umieszczamy nie

wymagające specjalnych kosztów, np. robienia kliszy. Nie cieszą się również popularnością i krzyżówki, dlatego z nadesłanych przez Obywatela nie skorzystamy. Rebusy Wasze są trudne i niezbyt jasno tłumaczące ukryty sens. Czekamy na dalsze prace, niewykorzystane możemy odebrać.

Dziękujemy za stałą współpracę.

Ob. Nosowicz, Łanów. Nawet najmniejsze ofiary na Olimpiadę witamy z radością, z nich bowiem powstają duże sumy. To też nie krepujcie się i przysyłajcie co możecie.



Nauka strzelania na warszawskim kursie komendantek

ŻOŁNIERZ POLSKI

„Żołnierz Polski” Nr. 11 z dnia 11 marca. Na czoło numeru wysunięty został moment pożegnania z pułkiem odchodzących do rezerwy żołnierzy. Kamil Mackiewicz ujął go w miłą okładkę, a redakcja poświęciła mu artykuł wstępny, w którym słusznie podkreśla ten żal, z jakim żłżyty z oddziałem żołnierz żegna wojskowe szeregi.

Z punktu widzenia przysp. wojsk. warto zwrócić uwagę na artykuł „Rezerwistom na dalszą drogę”, poruszający bardzo ważną sprawę udziału rezerwistów w pracy przysposobienia wojskowego. Autor zachęca rezerwistów do zakładania u siebie na wsi kółek sportowych i oddziałów p. w.

Z innych artykułów notujemy: „O maszkowaniu”, „O służbie kawalerzysty w polu”, „Stale urlopowanym ku uwadze!”, „Patrole wędrownie w armji niemieckiej”, opowiadanie „Przepustka” i t. d. Bogaty dział informacyjny i liczne ilustracje uzupełniają całość.

„Żołnierz Polski” jest jednym z najlepszych polskich pism popularnych i zasługuje na bezpośrednie zainteresowanie się nim.

KUP KSIĄŻKĘ
DLA STRZELCZYŃ

pcwrozlem, a na głowę wkłada wysoką czapkę tekturową, ustrojona wstążkami, papierem kolorowym i choiną; w rękę trzymając toporek drewniany z dzwonkiem. Towarzyszy mu zwykle mniej strojnie lub za, dzada ubrany, z koszykiem w rękę, gdzie podarki odebrane gromadzi. Obchodzą każdą chałupę na wsi dziwnym ubraniem i konceptami śmieszając starszych, dzieci przerażając strachem.. Zowią ich także *Bachuskami*. Zapytany za pustą skąd przychodzi, odpowiada: „Ja mantuański książę, idę z mojego kraju, gdzie psi ogonami scekają”. (Kolberg. Krakowskie I).

W drugiej połowie lutego lub pierwszej marca, przypadają *suche dni*, słowa *suchy*, być z *suchotami*, oznaczają twardy post.

Na Mazowszu od łacińskiego wyrazu „quatuor tempora” nazywają je *kentepory*. W dawnych czasach liczono nie na kwartały, a na *suche dni*, które przypadają 4 razy do roku, w odstępach mniej więcej równych (luty, maj, wrzesień, grudzień). W dniach tych wypłacano zasługi chłezadzi, które nosiły nazwę „suche dni”.

Wielki post, dawniej ściśle obserwowany, zaczyna się w środę popielcową. W dniu tym w kościołach księża śpiją na głowy wiernych poświęcony popiół, mówiąc: „Proch jesteś i w proch się obrócisz”.

W dniu tym w miastach urządzają czasem sąd nad mięsopustem, wywlekając za miasto bałwana w kajdanach, którymi mu później ścinają głowę, przycem od-

bywa się przeplukiwanie zębów tłuczkiem po mięsie, czyli poprostu pijatyka.

Oryginalny zwyczaj miał dawniej cech rzeźnicki w Warszawie, członkowie którego wyjeżdżali do Wilanowa, zabierając ze sobą mięso niesprzedane w karnawale i pomimo postnego dnia raczyli się nim obficie, gdyż w podróży post nie obowiązuje.

W wielu domach o godz. 12 w nocy z ostatniego wtorku na środę podawano kolację, złożoną ze śledzi i jaj, zwaną *podkurek*. Przytem nierzadko kolację z gości stawał w kącie, zawieszony kołbierzem, niby na ambonie, ubrany w koszulę zamiast komży i pas na szyi zamiast stuly, wygłaszał humorystyczne kazanie, plotąc czasem niestworzone rzeczy. Taki mówca nazywał się *ksiądz klitua-bajduś* lub *Zaremba-Wojtus*.

Kwaśny żur, ulubiona potrawa ludu, a w poście i adwencie główny jego posiłek, odgrywa rolę w obrzędach popielcowych. Gospodynie w popielec zapowiadają zbliżanie się panowania żuru, obnosząc go w garnku po wsi. Ciekawy ten zwyczaj widziany w Nowej Wsi pod Krakowem opisuje Wł. Anczyc. „W godzinę po odejściu zapusta wniósł ojciec gospodyni na kiju uwiązane śledzie i woreczek z popiołem, a gospodyni miszkę żuru, już postno przyprawionego. Stary potrząsając śledziem i popiołem, obchodził izbę dokoła, wypędzając niby mięsopust (karnawał). Posprzątano szczątki mięsnej wieczery, zastawiono żur, a każdy z obecnych przynajmniej go skosztował. O sobliwszemu temu obrzędowi towarzyszył

śpiew, zaczynający się od słów: „A jakże się miewasz, mój pan'e żurowski? Będzie cię zjadał i sam pan krakowski...”

We środę przed niedzielą śródpustną przypada półpoście. Napelniano w ten dzień stare garnki, miski etc. popiołem i tłuczono je o drzwi domów, trwożąc mieszkańców. Nazywało się to wybijać niem półpościa. Niektórzy przypisują ten zwyczaj pamiętce kruszenia bałwanów, gdyż wedle kronik niedziela śródpustna była dniem topienia bałwanów pogańskich za Mieczysława I.

Początkowo rozbijano garnki przed osobami płci odmienniej, tak, żeby by obysypał popiół, z okrzykiem: „półpoście moście panie, pani lub panno”, później walono garnkami w plecy żydów, dodając czasem jeszcze i kijem. Dzięki ten zwyczaj zwalczały energicznie sądy marszałkowskie. Na wsi uderzano garnkami o zmurku o drzwi chałup z okrzykiem: „półpoście!”

Zdarzały się czasem przy tych psotach smutne wypadki. Warszawski kupiec Kacper Janicki w notatce z r. 1732 opisuje jeden z nich: „Na Podwalu w Warszawie szweczyk chciał uderzyć garnkiem z popiołem we drzwi piernikarza; wtem siedmioletnia dziewczyna otwiera drzwi, garnek trafił ją w głowę i została bez duszy; chłopca złapano i oddano do pana marszałka”.

Powyżej opisane zwyczaje w naszych czasach albo zanikły już zupełnie, albo szczątki ich występują jeszcze gdzieś, gdzie, zacieraając się coraz bardziej.

W. Wiszniewski.

MJR. DR. WACŁAW LIPIŃSKI.

Wojska zaciężne w okresie Jagiellońskim

Piechota.

Wojska zaciężne były używane w Polsce częściowo już wtenczas, kiedy pospolite ruszenie wykazywało jeszcze swą siłę i żywotność. Na Śląsku tamtejsi książęta używali już w XIII w. zaciężnych rot, od XIV wieku coraz częściej zaczęto zaciągać cudzoziemskiego żołnierza. Tak np. pod Grunwaldem walczą po stronie polskiej liczne rotę zaciężnego żołnierza czeskiego, o których mówi Długosz w swym opisie bitwy.

Organizowanie, zaciąg takiego wojska odbywał się w bardzo prosty i nieskomplikowany sposób. Gdy wojna się zbliżała, król wydawał rotmistrzom, pułkownikom t. zw. „listy zapowiednie”, zezwalające na zaciąg żołnierza, a skarb królewski asygnował im potrzebną ilość pieniędzy. Z takim listem zapowiednim i kasą jeździł rotmistrz bądź po kraju, bądź po obcych państwach, gdy się tamtejsi władcy na to godzili — i werbował zdrowych, tegich ludzi do wojska. Początkowo taki zwerbowany żołnierz musiał mieć sam swój mundur, broń, kule i proch. Rotmistrz mu za to płacił i umawiając się z nim o żołd, czyli o „rację” — formował z ochotników „rotę”, odpowiadającą dzisiejszej kompanii od stu do dwustu ludzi liczącą. Później jednak, gdy w ten sposób sformowane rotę różnie były przybrane i niejednokrotnie miały broń i umundurowanie, wchodzi w użycie sposób, że rotmistrz albo sam zakupuje sukno na „barwy”, czyli mundury i broń, albo też otrzymuje je z arsenałów królewskich, w ten sposób jednakomundurując i uzbrajając rotę zaciężną.

W taki to sposób zaciężne rotę były werbowane na czas wojny. Po skończonej wojnie rozpuszczano je do domów, gdyż nie przyjęła się jeszcze myśl, aby utrzymywać stałe wojska. Poza to król, który przeważnie z własnych pieniędzy wojska zaciężne musiał utrzymywać, nie miał funduszy na pokrycie tak wielkich kosztów, jak utrzymanie stałego wojska, a nawet i na wypadek wojny nie zawsze mógł kosztem swego skarbu królewskiego utrzymywać liczne wojska zaciężne. Na skutek tego, sejmy polskie od końca XV w. uchwałyły zawsze specjalne podatki na wojnę, a więc na zaciąg i utrzymanie wojska.

Organizacja wojsk zaciężnych, inaczej rzecz prosta się przedstawia niż pospolitego ruszenia. Podczas gdy tamto składało się z chorągwi, bądź ziemskich, bądź rodowych — to zaciężne wojska dzielono mechanicznie na rotę, pozostawiając pod dowództwem rotmistrzów, czy kapitanów. Takie rotę przy bitych i walczone bardzo często w większe oddziały, w t. zw. „hufy” lub pułki i tymi większymi oddziałami przeprowadzano bitwy.

Poza temi zmianami, wprowadzenie wojsk zaciężnych spowodowało podział wojsk na piesze i jezdne. Pospolite ruszenie — prawie wyłącznie składało się z jazdy. Jazda, służba na koniu była obowiązkiem dla polskiego rycerza — szlachcica, koń stał się jego nieodzowną potrzebą i trudno mu było wyobrazić sobie walkę pieszą, tak, że w końcu szlachta rycerska z pogardą zaczęła patrzeć na

wojska piesze, jako na broń nieszlachetną, niegodną polskiego rycerza.

A tymczasem piechota stawiała się coraz bardziej niezbędna, bo jak w swym traktacie powiada hetman Tarnowski „nie może przez tego być aby żołnierzy pieszych nie miało być przyjęto dla działań, dla strzeżenia i obsadzenia bram w obozie, także dla wartowania, bo gdzieby pieszych nie było obóz byłby nikczemny i niepożyteczny”... Piechota głównie zdobywała twierdze i zamki, ona to, ujęta w karne, regularne oddziały stawiała zna komity odpór atakom jazdy, którą wybiła w bitwie, długimi berdyszami siekąc konie z pierwszych szeregów, a ogniem bijąc w następnych.

Tak więc, gdy zaczęto organizować wojska zaciężne, werbowano najpierw żołnierza pieszego i tworzone rotę piesze. Później jednak, w miarę jak coraz bardziej wojska zaciężne się rozpowszechniały, zaczęto werбовать również „i jezdnych żołnierzy dla straży, posłuchów, bitwy poczynania”.

W ten sposób armia, która za czasów pospolitego ruszenia składała się prawie wyłącznie z jazdy, poczęła się teraz dzielić na jazdę i piechotę, wytworzyły się dzisiejsze dwa gatunki, dwa rodzaje, do czego doszedł później trzeci rodzaj broni t. j. artylerja.

Piechota, składała się z „rot” od 100 do 200 ludzi liczących. Później nazwę rotę zaczęto zmieniać na „chorągiew” i do takiej chorągwi werbuje się bądź Polaków, bądź obcych, a więc Czechów, Węgrów, Niemców. Uzbrojenie rotę — chorągwi pieszej nie jest jednolite, bo gdy pierwsze szeregi uzbrojone są w długie włócznie, oszczepy, spisy, halabardy, sulice, to szeregi następne mają bądź łuki i kusze, bądź broń palną, a więc arkiebuzy i rusznice. Tak uzbrojona piechota miała specjalną swą taktykę w czasie bitwy, polegającą na tem, że najpierw strzelał szereg ostatni, wszystkie zaś stojące przed nim przykłykały — potem szereg przedostatni, aż do drugiego lub trzeciego — dopiero po oddaniu ognia pierwsze szeregi, uzbrojone w długie kopje, spisy czy włócznie miały służyć do odparcia pierwszego natarcia nieprzyjacielskiej jazdy.

Rzecz prosta, że ogień piechoty nie mógł być szybki, gwałtowny, gdyż nalaadowanie skałkowego arkiebuza trwało bardzo długo, niemniej skombinowanie siły odpornej piechoty przez połączenie spisków z arkiebuzjerami wydawało bardzo dobre rezultaty i celowi swemu wówczas odpowiadało.

BIAŁORUSINI, A PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE

Białostocki Wojewódzki Komitet W. F. i P. W. na jednym z ostatnich posiedzeń postanowił przez udostępnienie urządzeń służących wychowaniu fizycznemu mas wciągnąć również i białorusinów do akcji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

ŚWIATŁA I CIENIE.

MAGISTRACKI PODATEK OD LUKSUSU

Zdarzyło się raz pewnemu redaktorowi, a bodaj że zdarzyło się wszystkim redaktorom, że kupując wieczne pióro musieli opłacić podatek od... luksusu chociażby pióro kosztowało 10 zł. i było narzędziem pracy człowieka pracy.

Obecnie jednemu ze sportowców warszawskich przytrafiła się jeszcze ciekawsza historia. Oto Wydział Podatkowy Magistratu warszawskiego, ze słynnym Kalitowiczem na czele, jako luksus opodatkował broń małowalibrową tego sportowca, a wśród niej jeden karabinek ofiarowany mu jako nagroda przez... tenże Magistrat m. st. Warszawy.

Na większy absurd trudno chyba się zdobyć!

Wynika on z bezplanowości i gruntownego niezorientowania Magistratu Warszawskiego w sprawach sportu strzeleckiego.

Dzięki temu możliwe są takie nonsensy, jak z jednej strony asynowanie pieniędzy na budowę boisk, pływalni, zakup sprzętu sportowego i nagród, z drugiej zaś nakładanie podatku „od przedmiotów zbytku” na sprzęt sportowy.

I oto gorliwy wydział podatkowy magistratu, stojąc wbrew opinii łachowców i ludzi o zdrowych zmysłach na stanowisku, że posiadanie 4 karabinów jest luksusem, wali podatek od zbytku.

Zakrawa to na... zbytki, tem dziwniejsze pod bokiem Prezydenta Słomińskiego, który się dał poznać jako wypróbowany przyjaciel sportu.

WYMIANA DEPEZ Z ITALSKIM ZWIĄZKIEM STRZELECKIM

Zarząd Główny Związku Strzeleckiego wysłał do Włoskiego Związku Strzeleckiego telegram kondolencyjny, z powodu śmierci jego sekretarza generalnego p. Bombelli'ego.

W odpowiedzi nadszedł telegram następującej treści:

„Bardzo serdecznie wzruszeni Waszym udziałem w bólu z powodu zgonu kolegi Bombelli'ego, strzelcy włoscy dziękują Wam bardzo. Prezes, generał Negrini”.

PAMIĘTAJCIE

O Konkursie Świetlic
Radjo, biblioteczki i wiele innych nagród

WARUNKI W NR. 8.

OD WYDAWNICTWA

W numerze niniejszym zamieszczamy pierwszą serję publikacji związanych z przypadającym w listopadzie roku bieżącego dziesięcioleciem zdobycia Niepodległości.

Publikacje te dotyczą urzędów i przedsiębiorstw państwowych.

Podawane przez nas publikacje o przedsiębiorstwach i urzędach państwowych zostaną w następstwie zreasumowane w specjalnym numerze „Strzelca”.

MOCARSTWO POLSKIE

„Z trudu naszego i znoju Polska powstała, by żyć”. Tak jest. Powstała z trudu i znoju i będzie taką — jaką my ją uczynimy. Dziś, mimo wysiłków bohaterskiej armji, mimo genjuszu naszego Wodza, mimo terytorjum ogromnego i licznej, szybko rosnącej ludności — pomimo wszystkie te czynniki, które winny były wysunąć nas na jedno z czołowych miejsc pośród

narodów świata, jesteśmy państwem drugorzędnem i niejednokrotnie ustępować musimy przed narodami o wiele słabszemi liczebnie, terytorjalnie i kulturalnie. Ustępujemy dlatego, że nie ma nas na wielkich drogach świata, że nie posiadamy bezpośrednich stosunków ze wszystkimi krajami, że w stosunkach z krajami zamorskimi musimy się posługiwać pośrednictwem obcym, niejednokrotnie wrogiem. Polski niema na oceanach. Polski emigrant na cudzym okręcie jedzie do cudzych kolonji. Polski towar, węgiel czy zboże, aby dojść do rąk zagranicznego spożywcy, musi opłacić haracz Angli, Niemcom, Norwegji, a choćby Finlandji lub Norwegji. Państwo, które niema własne floty, niema własnych okrętów, nie prowadzi żadnych interesów z wszystkimi narodami, nie objawia

zainteresowania w stosunku do ziem zamorskich, a swych emigrantów oddaje na pastwę, na żer innym narodom takie państwo nie jest mocarstwem światowym i zawsze będzie siedziało w wielkiej rodzinie narodów na szarym końcu i zawsze będzie możniejszem się musiało opłacać, opłacać pieniądze, opłacać ambicją. Jeżeli mamy zostać mocarstwem, musimy stać się narodem morskim.

Zrozumiał to doskonale Rząd obecny, Rząd marszałka Piłsudskiego. Pomimo ciężkiej sytuacji finan-

sowej zostały rzucone duże pieniądze na budowę portu w Gdyni. I dziś port ten już jest i wre w nim praca naładunkowa. Już doprowadziliśmy do tego, że czwarta część węgla wychodzącego od nas drogą morską, idzie przez nasz własny port. Przed rokiem jeszcze cały zarobek przy ładowaniu węgla zabierali Niemcy — dziś tysiące robotników polskich znalazło

dzięki portowi w Gdyni prace, ale na tem nie pozostał nasz Rząd obecny. Drogą wielkiego wysiłku pieniężnego zakupione zostały własne okręty i rozpoczęły przewóz towarów pod polską banderą. Pierwotnie przedsiębiorstwo państwowe Żegluga Polska miało 5 statków towarowych. Niebawem doszło do tego dwa okręty pasażerskie dla ruchu przybrzeżnego. Jak były one potrzebne świadczy fakt, że w przeciągu dwóch miesięcy letnich przewiozły te statki 70.000 osób. Ilość okrętów towarowych niebawem powiększona została zrazu o jeden okręt większy, potem zakupiono jeden mniejszy. A gdy pokazało się, że posiadanie ich otwiera coraz to dalsze rynki dla naszych towarów, Śląsk, najbardziej przemysłowa

dzielnica Polski, pospie-

szył Państwu z pomocą ofiarowując żegludze dwa duże okręty.

Za przykładem Rządu poszli i przedsiębiorcy prywatni. A więc powołane zostały do życia przedsiębiorstwo przewozów morskich „Wisła — Bałtyk”. Niebawem „Robur” również zakupił własne okręty. Dziś flota polska już istnieje i rośnie. Banderą polską coraz częściej powiewa na morzach, zawija do portów obcych i dowodzi naocznie, że jeśli jeszcze nie jesteśmy, to szybko zdążamy do tego, aby zostać mocarstwem.

00218



Coraz częściej bandera Polska dumnie powiewa na falach mórz i oceanów.

Polityka społeczna Polski prowadzona przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej

Od czasu powstania Państwa, t. j. od końca roku 1918, sprawy polityki socjalnej zostały skoncentrowane w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Objęły one: ochronę pracy, opiekę społeczną i ubezpieczenia społeczne, oraz emigrację w zakresie należącym do Państwa.

W działalności swej Ministerstwo dąży do ujednolajnienia różnych przepisów, obowiązujących w dawniejszych zaborach tak, by nie umniejszać przez to praw obywateli, którzy np. w b. zaborze niemieckim już korzystali z rozległego ustawodawstwa społecznego, z jednoczesną tendencją do postawienia ujednolajnionego ustawodawstwa na zupełnie nowoczesnym poziomie.

We wszystkich tych pracach, które do ostatnich czasów nosiły formę ustaw sejmowych, zaś w r. 1927 rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustaw, współdziałają z zamierzeniami Rządu organizacje zawodowe pracodawców i pracowników, korzystających w Polsce z zagwarantowanej przez Konstytucję wolności zrzeszania się i koalicji. Dla zatargów w rolnictwie, które, jak wiadomo, stanowi w Polsce pierwszorzędną dziedzinę produkcji, istnieje jedynie w Europie system załatwiania zatargów, przewidujący nasamprzód postępowanie polubowne, a w razie niedościa do porozumienia — rozjemcze. Umowy zbiorowe, regulujące warunki pracy na roli, które znakomicie poprawiły się w ciągu lat 9, odnawiane są z roku na rok na całym obszarze Państwa.

Ochrona pracy w Polsce opiera się na ustawie o 8-godzinnym dniu i 46-godzinny tygodniu pracy, obowiązującym w przemyśle (wraz z rzemiosłem), handlu i komunikacjach. Robotnikom i pracownikom przysługuje po określonym przepracowanym czasie prawo do urlopu, który dla robotników wynosi od 8 — 15 dni, dla pracowników 2 do 3 tygodni. Specjalne przepisy biorą pod ochronę pracę kobiet i młodocianych, a zwłaszcza czuwają nad możliwością dokształcania się w okresie wieku dozwolonego zatrudnienia. Obecnie wykończają się przepisy o umowie o pracę robotników z jednej, zaś pracowników umysłowych z drugiej strony. Nad przestrzeganiem ustaw ochronnych we wszystkich dziedzinach pracy najemnej czuwają inspektorzy pracy, (których liczba przekroczyła 100), ciesząc się zaufaniem zarówno pracowników jak i pracodawców.

W dziale ubezpieczeń najszerzej rozwinęły się dotychczas Kasy Chorych, które przedtem zupełnie nie istniały na ogromnych przestrzeniach b. dzielnicy rosyjskiej. Obecnie sieć Kas Chorych, pokryła cały obszar Polski. Zasadami ubezpieczenia na wypadek choroby są: przymus i powszechność ubezpieczenia oraz terytorjalność instytucji ubezpieczeniowych. Liczba ubezpieczonych wynosi około 2 000 000, co wraz z członkami rodzin daje ogółem 4½ miliona korzystających z dobrodziejstwa ubezpieczenia, nie licząc tych, którzy mają kasy specjalne, np. kolejarzy.

Zasługują również na uwagę dążenie do unifikacji ubezpieczenia od wypadków przy pracy, które wyraziło się przede wszystkim w rozciągnięciu obowiązkowego ubezpieczenia na b. dzielnicę rosyjską.

Z dniem 1 stycznia 1928 r. nastąpiła unifikacja ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek niezdolności do wykonywania zawodu, starości i śmierci, oraz na wypadek braku pracy. Dotychczasowe Zakłady ubezpieczenia pensyjnego pracowników umysłowych zostaną zreorganizowane odpowiednio do rozszerzonego zakresu ich działalności, natomiast w b. dzielnicy rosyjskiej, gdzie ubezpieczenie pensyjne nie istniało, jest organizowany nowy zakład.

Dalszy rozwój ubezpieczeń społecznych ma pójść wogóle po linii scalenia różnych dotąd systemów ubezpieczenia w poszczególne dziedziny.

Oдноsny projekt jednolitego ubezpieczenia robotników na wypadek choroby, niezdolności do zarobkowania, starości, śmierci i od wypadków oraz chorób zawodowych jest już opracowany.

W zakresie opieki społecznej Rzeczypospolita Polska posiada jednolitą dla całego Państwa ustawę z dn. 16 sierpnia 1923 r., opartą na zasadach, że opieka społeczna jest w Polsce obowiązkowa dla wszystkich potrzebujących pomocy i że obowiązek jej sprowadzenia ciąży na związkach samorządowych. Rząd za pośrednictwem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej czuwa, aby obywatele potrzebujący opieki, otrzymywali ją w dostatecznej mierze, — sprawuje nadzór i kontrolę nad instytucjami opiekuńczymi oraz udziela, poza obowiązkiem specjalnym z tytułu publicznego, pomocy finansowej na organizację nowych placówek opieki społecznej, względnie reorganizacji starych, o ile wydatki na nie przerastają możliwości finansowej instytucji samorządowych.

Dla dzieci i młodzieży jest pod zwierzchnim nadzorem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i jego organów około 1 000 zamkniętych zakładów opiekuńczych (schroniska, bursy i t. p.), w których znajdują opiekę około 50 000 dzieci, oraz około 250 otwartych zakładów opiekuńczych (stacje opieki, krople mleka, żłobki, przychodnie i t. p.), z których korzysta około 12 000 dzieci.

Ponadto istnieją zakłady specjalne dla dzieci chorych i nie-dorozwiniętych.

Z kolonji letnich korzystało w r. 1927 przeszło 60 000 dzieci.

W dziale opieki nad dorosłymi pod zwierzchnim nadzorem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej i jego organów jest przeszło 800 zamkniętych zakładów opiekuńczych samorządowych i społecznych, w których znajduje opiekę zgórą 15 000 osób. Poza tem Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej posiada specjalne fundusze budżetowe na opiekę nad inwalidami wojennymi i weteranami powstań narodowych, opiekę nad inwalidami cywilnymi, opiekę nad inwalidami pracy, opiekę nad ofiarami wojny i wypadków politycznych i pomoc poszkodowanych przez wypadki żywiołowe i żywienie ludności.

Tymczasowo przeżywane trudności gospodarcze, głównie w związku z powikłaniami walutowymi i wywołane temi trudnościami masowe bezrobocie, stało się powodem do stworzenia i rozbudowy zabezpieczenia bezrobocia. Należy jednak nadmienić, że liczba bezrobotnych, która w kwietniu 1926 r. wynosiła 313 000, spadła obecnie do 181 000, wykazując dalszą tendencję zniżkową. Obok wypłacania zasiłków bezrobotnym czynione są starania o zatrudnienie ich pracą produkcyjną.

Istniejący przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej Urząd Emigracyjny rozciąga opiekę nad emigrantami przed ich wyjazdem, w czasie podróży i na miejscu pracy.

W celu ochrony ich przed wyzyskiem i błędami, popełnianymi przez nich wskutek nieświadomości, Urząd dąży do ich przygotowania do czekających warunków pracy zapomocą właściwych informacji, przeciwdziałając agitacji wychodźczej, reguluje ruch emigracyjny, ograniczając specjalnie wyjazd małoletnich kobiet, emigrujących bez należytej opieki, sprawuje nadzór nad werbowaniem robotników zagranicą, nad działalnością towarzyszt przewozowych i nad warunkami podróży emigrantów. W celu ochrony praw i interesów emigrantów na miejscu pracy, Urząd Emigracyjny dąży do zawierania układów z państwami emigracyjnymi, ustala warunki umów o pracę i czuwa nad ich wykonaniem ze strony pracodawców.

Wreszcie Urząd wspomaga działalność społeczną i oświatową w ośrodkach emigracyjnych zagranicą, oraz popiera instytucje społeczno-kulturalne, filantropijne i gospodarcze, rozciągając opiekę nad emigrantami.

Należy dodać, że działalność polskiego Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej odbywa się w ciągłym kontakcie z Międzynarodowym Biurem Pracy w Genewie i niejednokrotnie spotyka się z wielkiem uznaniem z tej strony.

POCZTA, TELEGRAF i TELEFON W POLSCE

Instytucje pocztowe, telegraficzne i telefoniczne, znajdujące się na obszarze, wchodzącym obecnie w skład Państwa Polskiego, podlegały przed powstaniem Państwa Polskiego trzem państwom zaborczym, a to Austrii, Niemcom i Rosji.

W dniu 11 listopada 1918 r. po usunięciu władz państw zaborczych, Państwo Polskie objęło administrację poczt i telegrafów, a wykonywanie tej administracji powierzono Ministrowi Poczt i Telegrafów.

W chwili objęcia administracji pocztowej przez Państwo Polskie, stan komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej na obszarach poszczególnych zaborów przedstawiał się następująco:

W b. zaborze rosyjskim przed wojną światową była sieć pocztowa, telegraficzna i telefoniczna bardzo mało rozwinięta, a w czasie wojny zupełnie znikła, gdyż władze rosyjskie, ustępując pod naporem wojsk niemieckich i austriackich, zabrały ze sobą wszelkie urządzenia, służące do wykonywania służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, a przewody telegraficzne i telefoniczne wskutek długoletnich działań wojennych uległy całkowitemu zniszczeniu. Wprawdzie niemieckie władze okupacyjne otworzyły na obszarze im podległym 80 urzędów pocztowych, a austriackie władze okupacyjne na swoim obszarze 82 urzędy pocztowe, to jednak społeczeństwo miejscowe tylko w ograniczonej mierze mogło korzystać z usług tych urzędów nie tylko z powodu małej ilości, lecz także z powodu utrudnień, z jakimi połączone było nadawanie i otrzymywanie korespondencji.

Wobec tego na obszarze b. zaboru rosyjskiego musiało Państwo Polskie sieć pocztową, telegraficzną i telefoniczną prawie na nowo zakładać.

Znacznie lepiej przedstawiała się komunikacja pocztowa, telegraficzna i telefoniczna na obszarze b. zaboru austriackiego, gdyż w chwili objęcia jej przez Państwo Polskie, czynnych było tam 1200 instytucji pocztowych, jednak budynki i urządzenia pocztowe, telegraficzne i telefoniczne wskutek działań wojennych uległy częściowemu zniszczeniu.

Jedynie w b. zaborze niemieckim komunikacja pocztowa, telegraficzna i telefoniczna zaspakałała narazie dostatecznie potrzeby tamt. ludności. Państwo Polskie objęło tu 1700 instytucji pocztowych, nadto budynki i urządzenia, służące do wykonywania służby, w dobrym stanie.

Z powyższego przedstawienia sprawy wynika, że Państwo Polskie objęło po państwach zaborczych tylko 2.900 instytucji pocztowych, gdyż tych kilka urzędów pocztowych, otwartych przez władze okupacyjne na obszarze b. zaboru rosyjskiego, nie wchodziły zupełnie w rachubę, ponieważ były one przeznaczone przede wszystkim do użytku władz wojskowych i obsadzone przez personel wojskowy, a z chwilą ustąpienia okupantów znikły. Ministerstwo Poczt i Telegrafów musiało zatem sieć pocztową, telegraficzną i telefoniczną na obszarze b. zaboru rosyjskiego nanowo zakładać. Niemniej pilną rzeczą było, aby na obszarze b. zaboru austriackiego zniszczone w czasie wojny urządzenia zastąpić nowymi, a ilość instytucji pocztowych jak najrychlej zwiększyć, gdyż objęte tam po zaborcy instytucje nie mogły w dostatecznej mierze zaspokoić potrzeb społeczeństwa.

W pierwszych latach swojej działalności napotykało Ministerstwo Poczt i Telegrafów w pracy nad rozszerzeniem sieci pocztowej, telegraficznej i telefonicznej na znaczne przeszkody z powodu wojny z Rosją sowiecką i trudności finansowych. Mimo to i w tym czasie corocznie otwierano znaczną ilość nowych instytucji pocztowych; jednak właściwą i planową pracę nad dostosowaniem komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej do potrzeb społeczeństwa można było podjąć dopiero po ustaleniu się stosunków politycznych i gospodarczych Państwa.

W wykonaniu programu rządu celem zmniejszenia wydatków w budżecie Państwa zostało Ministerstwo Poczt i Telegrafów zniesione ustawą z dnia 5 grudnia 1923 r., a instytucje poczt

i telegrafów oddane pod zwierzchnią władzę Ministra Przemysłu i Handlu, bezpośredni zaś zarząd nad komunikacją pocztową, telegraficzną i telefoniczną wykonywała utworzona rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 18 stycznia 1924 r. Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów, podległa Ministrowi Przemysłu i Handlu. Okazało się jednak, że Minister Przemysłu i Handlu, zbyt zużycie zaangażowany sprawami gospodarczymi Państwa, nie był w stanie zająć się specjalnie komunikacją pocztową, telegraficzną i telefoniczną, wskutek czego dalszy rozwój jej postępował w bardzo powolnym tempie.

Po objęciu rządów przez gabinet Marszałka J. Piłsudskiego, życie gospodarcze w Państwie zaczęło się bardzo pomyślnie rozwijać. Ze względu na to, że w nowocześniejszych państwach dobrze zorganizowana i sprawnie działająca komunikacja pocztowa, telegraficzna i telefoniczna jest bardzo ważnym czynnikiem, ułatwiającym rozwój handlu i przemysłu, szerzenie oświaty i utrzymanie sprężystej administracji państwowej, przeto rząd Marszałka J. Piłsudskiego zwrócił szczególną uwagę na działalność instytucji poczt i telegrafów.

Jak to wyżej już nadmieniono, po zniesieniu Ministerstwa Poczt i Telegrafów nastąpił zastój w rozwoju komunikacji pocztowej, to też nie mogła ona zaspokoić w całej pełni potrzeb wszechstronnie rozwijającego się życia gospodarczego, gdyż nie posiadała ani dostatecznej ilości instytucji pocztowych, ani odpowiednich urządzeń, któreby zapewniały sprawne i szybkie przesyłanie korespondencji. Taki stan rzeczy utrudniał w znacznym stopniu rozwój handlu i przemysłu. Poprawa mogła nastąpić tylko przez wydzielenie spraw poczt i telegrafu i telefonu z pod kompetencji Ministra Przemysłu i Handlu i utworzenie z nich osobnego działu administracji państwowej. Z tego też powodu na wniosek rządu Marszałka J. Piłsudskiego zostało utworzone rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1927 r. Ministerstwo Poczt i Telegrafów, na czele którego stoi Minister Bogusław Miedziński.



*Minister poczt i telegrafów,
Bogusław Miedziński.*

Ministerstwo Poczt i Telegrafów dzieli się na 11 wydziałów, wchodzących w skład trzech Departamentów:

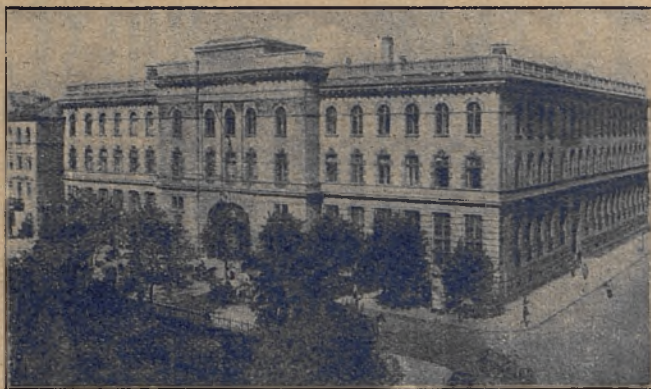
1. Departament ogólny obejmuje wydziały: ogólny, organizacyjny, lokalowy i budżetowo-kasowy; Dyrektor Departamentu Zygmunt Frączkowski.
2. Departament pocztowy obejmuje wydziały: pocztowy - krajowy, pocztowy zagraniczny i komunikacyjny; Dyrektor Departamentu Henryk Heilman.
3. Departament techniczny obejmuje wydziały eksploatacji telegrafów i telefonów, budowy i konserwacji, radiotelegraficzny i gospodarczy; Dyrektor Departamentu Podsekretarz Stanu inżynier Włodzimierz Dobrowolski.

Ministerstwu podlegają Dyrekcje Poczt i Telegrafów, które wykonują bezpośredni zarząd i nadzór nad urzędami, agencjami i pośrednictwami pocztowymi, położonymi w ich okręgu.

Zależnie od intensywności ruchu i znaczenia w ogólnej sieci pocztowo-telegraficznej, urzędy pocztowe podzielone są na 6 klas, a agencje pocztowe na 2 stopnie.

Obecnie czynne są Dyrekcje Poczt i Telegrafów w Warszawie, Wilnie, Lublinie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu, Bydgoszczy i Katowicach. — Nadto na podstawie konwencji polsko-gdańskiej z dnia 21.11 1921 r. istnieje w Gdańsku Dyrekcja Poczt i Telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej dla zarządu polskimi instytucjami pocztowymi, telegraficznymi i telefonicznymi w porcie Wolnego Miasta Gdańska.

Pozatem podlega bezpośrednio Ministerstwu Poczt i Telegrafów Izba Kontroli Rachunkowej Poczt i Telegrafów, której zadaniem jest wykonywanie kontroli opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, oraz kontroli wpływów i wypłat przekazanych.



Urząd Pocztowy Warszawa 1.

Niezależnie od prac nad intensywnym rozszerzeniem sieci instytucji pocztowych musiało Ministerstwo Poczty i Telegrafów jaknajrychlej przeprowadzić unifikację przepisów. Państwo Polskie obejmując administrację Poczty i Telegrafów po 3-ach państwach zaborczych, odziedziczyło też po nich 3 rodzaje przepisów, odnoszących się do organizacji i wykonywania służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Zrozumiała jest rzecz, że stosowanie 3-ach rodzajów przepisów w wysokim stopniu utrudniało urządzenie i utrzymanie sprawnej i dostosowanej do potrzeb społeczeństwa komunikacji.

Ministerstwo Poczty i Telegrafów dążyło zatem usilnie do tego, aby jaknajrychlej opracować i wprowadzić w całym państwie jednolite przepisy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne.

Obecnie już wszystkie działy służby pocztowo-telegraficznej pracują na podstawie przepisów polskich.

Nadto Ministerstwo Poczty i Telegrafów, obejmując zwierzchnią władzę nad komunikacją pocztową, telegraficzną i telefoniczną, zastało w administracji jaknajdalej posunięty system centralizacji. Dyrekcje P. i T. jako I instancje miały dość szczypliwy zakres działania, wskutek czego nawet w sprawach podrzędnego znaczenia musiały zwracać się o decyzję do Ministerstwa Poczty i Telegrafów. W następstwie tego Ministerstwo Poczty i Telegrafów, zavalone załatwianiem wielkiej ilości spraw, które bez żadnego uszczerbku dla służby mogłyby samodzielnie rozstrzygnąć Dyrekcje P. T., nie było w stanie wypełniać należycie właściwego zadania swego jako władzy centralnej.

Ten ociężały system biurokratyczny ujemnie oddziaływał na komunikację pocztową, telegraficzną i telefoniczną, która związana ściśle z życiem gospodarczym, wymaga energicznej i sprężystej administracji. To też Ministerstwo Poczty i Telegrafów w ciągu jednorocznego swego istnienia stopniowo wprowadzało decentralizację, a w najbliższej przyszłości dokona w tym kierunku radykalnej reformy przez znaczne rozszerzenie kompetencji Dyrekcji poczt i telegrafów, a nadto przez przydzielenie urzędów pocztowym pewnych atrybutów administracyjnych, należących dotychczas do Dyrekcji poczt i telegrafów.

Rozwój sieci pocztowej w ostatnich latach przedstawia się następująco:

Ilość instytucji pocztowych: w 1924 roku—3.739, w 1925 r.—3.868, w 1926 r.—3.997.

W roku zaś 1927, t. j. w pierwszym roku działalności obecnego Ministerstwa Poczty i Telegrafów ilość ich osiągnęła już liczbę 4.165.

Rozwój telegrafu postępował nieco powolniej. Podczas gdy w roku 1926 długość drutów telegraficznych wynosiła 87.663 km. a ilość stacji telegraficznych 3.252, to w roku 1927 długość drutów wzrosła tylko do 87.718 km., a ilość stacji telegraficznych do 3.283. Jednak nie można z tego wnioskować, jakoby na rozwój tej komunikacji nie zwracano należytej uwagi, lecz owszem, stało się to z tego powodu, że Zarząd Poczty i Telegrafów starał się w pierwszym rzędzie rozwinąć te działy komunikacji, które wykazywały większy wzrost ruchu, aby w ten sposób dostosować je do wymagań życia gospodarczego. Otóż ruch telegraficzny nie wykazywał narazie znacznego wzrostu, natomiast z powodu pomyślnego rozwoju handlu i przemysłu okazał się znaczny wzrost ruchu w dziale pocztowym i telefonicznym.

Dla ilustracji rozwoju telefonów przytacza się kilka dat w ostatnich latach:

ROK	Długość przewodów między-miastowych w km.	Ilość central telefonicznych	Ilość abonentów telefonicznych
1924	201 129	1 676	81 046
1925	226 284	1 736	91 827
1926	229 112	2 006	102 127
1927	233 308	2 047	108 200

Z powodu szybko postępującego rozwoju życia gospodarczego, załatwianie wielu spraw handlowych w drodze pocztowej lub telegraficznej nie zawsze jest odpowiedni, zwłaszcza, gdy chodzi o pośpiech, lub o bezpośrednie porozumienie się. Ponieważ można to osiągnąć najlepiej w drodze telefonicznej, przeto sfery handlowe i przemysłowe najchętniej posługują się telefonem przy załatwianiu swoich interesów.

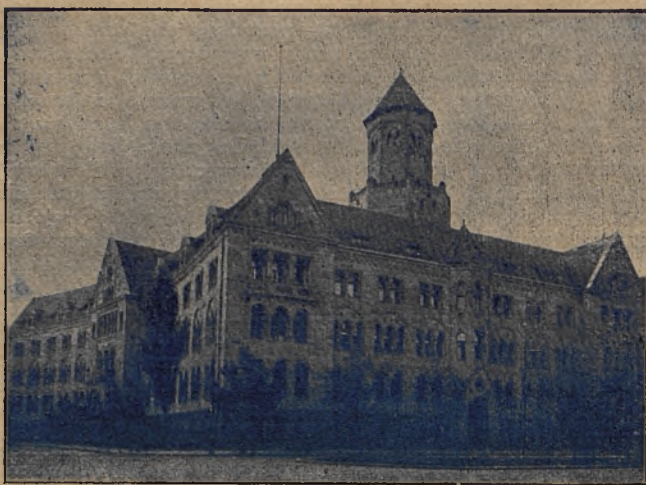
Celem dostosowania urządzeń telefonicznych do zwiększających się z każdym dniem wymagań życia, przystąpiło Ministerstwo Poczty i Telegrafów do prac nad rozszerzeniem sieci telefonicznej, jak i ulepszeniem urządzeń telefonicznych.

W ubiegłym roku wybudowano większe stacje telefoniczne międzymiastowe najnowszej typu w Krakowie, Bielsku, Lwowie, Lublinie i Wilnie. W najbliższym zaś czasie będą wybudowane takie centrale w Sosnowcu, Łodzi i w Warszawie. W sieć telefoniczną włączono szereg wzmacniaków, co nietylko ułatwiło prowadzenie rozmów między miejscowościami najbardziej od siebie oddalonymi na obszarze Państwa, lecz także umożliwiło tranzyt rozmów telefonicznych przez Polskę.

Rozszerzenie jednak sieci telefonicznej i budowa nowych urządzeń telefonicznych wymagają wielkiego nakładu pracy i znacznych kapitałów, a wskutek tego wykonanie ich musi być rozłożone na dłuższy okres czasu. Wobec tego Ministerstwo Poczty i Telegrafów opracowało plan prac na najbliższe lata i będzie się starać, aby te prace były faktycznie wykonane. Również liczy się Ministerstwo Poczty i Telegrafów z tem, że życie gospodarcze będzie się dalej szybko rozwijać, a tem samem będzie stale wzrastał ruch telefoniczny, który z czasem nie będzie się mógł pomieścić w ramach przewodów napowietrznych. Ministerstwo Poczty i Telegrafów zatem niezależnie od planu rozbudowy sieci przewodów napowietrznych opracowało także plan budowy sieci kablowej. Plan ten przewiduje budowę siedmiu magistrali kablowych, wychodzących promienisto z Warszawy, oraz jednej magistrali poprzecznej od Katowic przez Kraków do Lwowa. Sieć kablowa zaspokoi na dłuższy czas potrzeby komunikacji telefonicznej pomiędzy ważniejszymi miejscowościami w Polsce, a nadto da połączenie z sieciami kablowymi państw sąsiednich. Czterdzieści sześć stacji wzmacniających, umieszczonych co 75 km., zapewni dobre porozumienie się tak wewnątrz kraju, jak również z miejscowościami zagranicą.

Całkowity program budowy będzie wykonany w ciągu 8 do 10 lat kosztem 150.000.000 złotych. Budowa pierwszego odcinka Warszawa — Katowice — Cieszyn z odgałęzieniem do Krakowa, rozpoczeta będzie w drugiej połowie 1928 roku, a ukończona będzie z końcem roku 1929.

00219



Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Poznaniu.



Urząd Pocztowo Telegraficzny Lwów 1.

Komunikacja lotnicza w Polsce znajduje się w rękach prywatnych towarzystw, subwencjonowanych przez Ministerstwo Komunikacji, a częściowo też przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów.

Pierwsza linia lotnicza w Polsce, łącząca Warszawę z Paryżem, została uruchomiona dnia 12 kwietnia 1921 roku przez Międzynarodowe Towarzystwo Żegluga Powietrznej. Początkowo samoloty kursowały na tej linii 2 razy tygodniowo, a od 26 lipca 1921 r. utrzymują codzienną komunikację i przewożą przesyłki pocztowe nie tylko dla Paryża, lecz także zabierają przesyłki dla Ameryki, które następnie francuska poczta wysyła dalej okrętami, odchodzącymi z portów francuskich.

W roku 1922 powstało w Polsce nowe Towarzystwo lotnicze „Aerolot”, które utrzymuje ruch lotniczy na liniach Gdańsk — Warszawa — Lwów, Warszawa — Kraków, Warszawa — Łódź, Kraków — Lwów i Warszawa — Kraków — Brno — Wiedeń.

Wreszcie trzecie Towarzystwo lotnicze „Aero” zorganizowało w roku 1925 linię lotniczą Warszawa — Poznań.

Liniami powietrznymi przesyła się za specjalną opłatą wszelkiego rodzaju przesyłki listowe, a w obrocie wewnętrznym i z Wolnym Miastem Gdańskiem, oraz w kierunku Czechosłowacji i Szwajcarii także paczki pocztowe.

Przy wymianie korespondencji telegraficznej z krajami nie sąsiadującymi z Polską posługuje się Zarząd poczt i telegrafów radiotelegrafem, eksploatując w tym celu we własnym zarządzie 4 centrale radiotelegraficzne w Warszawie, Grudziądzu, Poznaniu i Krakowie.

Stacja nadawcza w Warszawie, uruchomiona w październiku

1923 r., posiada dwa alternatory wysokiej częstotliwości Alexandersona, każdy o mocy 200 Kw. w antenie, które w razie potrzeby mogą pracować równolegle. Długość anteny, rozpiętej na 10 wieżach wysokości 132 m., wynosi 3,5 km.

Stacja nadawcza w Grudziądzu, uruchomiona w roku 1920, posiada alternator wysokiej częstotliwości firmy Société Française Radioélectrique o mocy 10 Kw. w antenie.

Stacje nadawcze w Poznaniu i Krakowie posiadają aparaty łukowe o mocy 3 Kw. w antenie.

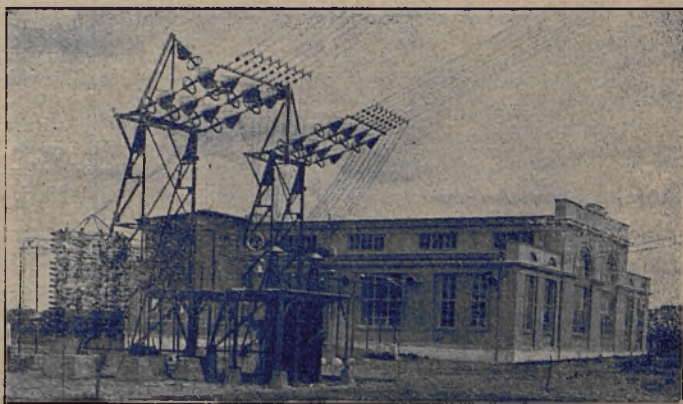
Stacja nadawcza w Warszawie pracuje tylko z krajami pozaeuropejskimi, 3 pozostałe stacje z krajami europejskimi.

Prawo rozbudowy i eksploatacji urządzeń radiotelefonicznych przekazane zostało w drodze koncesji Spółce Akcyjnej „Polskie Radio”, w której Skarb Państwa posiada udział, zapewniający mu prawo ingerencji. Spółka ta rozpoczęła swoją działalność w roku 1926 i posiada obecnie 5 czynnych stacji nadawczych, a to w Warszawie o mocy 10 Kw. w antenie, Krakowie i Poznaniu o mocy 1,5 Kw. w antenie, Katowicach o mocy 15 Kw. w antenie i w Wilnie o mocy 1 Kw. w antenie.

W projekcie jest budowa dalszych stacji, które będą w ten sposób umieszczane, aby przynajmniej 80% ludności mogło korzystać z odbioru produkcji radiowych zapomocą aparatów detektorowych.

Gdynia, która przed 7 laty była małą wioską rybacką, stała się w ostatnich latach miastem portowym o znacznym ruchu, a temsamem wymagającym założenia tam odpowiednich urządzeń pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Zarząd poczt i telegrafów uruchomił dotychczas w Gdyni 3 urzędy pocztowe, oraz pobrał szereg połączeń telefonicznych, łączących Gdynię z Warszawą, Poznaniem, Bydgoszczą i innymi większymi miastami w głębi kraju.

Licząc się jednak z tem, że ruch pocztowy w tem mieście portowym będzie stale wzrastał, Zarząd poczt i telegrafów buduje tam obecnie wielki gmach pocztowy, w którym oprócz poczty znajdą pomieszczenie również centrala telefoniczna, telegraf i radiostacja nadbrzeżna. Gmach ten będzie ukończony w maju b. r. Celem ulepszenia komunikacji telefonicznej, rozpoczyna się w najbliższej przyszłości prace nad ułożeniem w Gdyni miejskiej sieci kablowej, oraz budową szeregu dalszych przewodów, łączących port z ośrodkami przemysłowymi w kraju, zwłaszcza z Górnym Śląskiem.



Transatlantycka Radjocentrala w Warszawie.

Dla ilustracji rozwoju ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego, podaje się ważniejsze daty statystyczne z ostatnich lat:

R O D Z A J	1924	1925	1926	1927
Przesyłki listowe w obrocie krajowym — sztuk	469 928 764	556 176 118	606.876.814	679 278.834
Przesyłki listowe w obrocie zagranicznym — sztuk	114 462 966	116 171 666	129 246 134	155.400.014
Listy wartościowe w obrocie krajowym — sztuk	1 104 852	1 359 272	1 791 447	1 862.227
Listy wartościowe w obrocie zagranicznym — sztuk	513 466	999 956	1 456 226	1 886 624
Paczki w obrocie krajowym — sztuk	9 216 996	8 923 594	10 419 123	12 082 125
Paczki w obrocie zagranicznym — sztuk	2 501.956	1 110 518	894 670	1 403 696
Przekazy pocztowe w obrocie krajowym — sztuk	7 475 279	10 625 143	14.027 889	14.960 540
Zlecenia pocztowe — sztuk	48 503	2 091.607	2 759 418	4.011 177
Gazety — egzemplarzy	148.284 504	172 063 877	184 817 052	166 678 404
Telegramy prywatne krajowe — sztuk	5 702 054	6 180 047	5 591 665	6.563.134
Telegramy prywatne nadane do zagranicy — sztuk	801 110	1 072 117	875 728	837 324
Telefoniczne rozmowy miejscowe	534 132 558	558 168 816	559.313 900	562 183 354
Telefoniczne rozmowy międzymiastowe	12.034 144	15 378.593	18 326 593	20 092.775

Sprawność komunikacji pocztowej i bezpieczeństwo przewożonych przesyłek, w wysokim stopniu zależne jest od posiadania odpowiednich środków transportowych. Wobec wzrostu ruchu pocztowego, tabor pocztowo-kolejowy okazał się niewystarczający, wskutek czego pociągi kolejowe nie mogły być w należytej mierze wyzyskane do transportu przesyłek pocztowych. Celem zwiększenia taboru pocztowo-kolejowego zakupiło Ministerstwo Poczty i Telegrafów w 1927 roku 5 wagonów pocztowych 4-o osiowych, a nado zamówiło dalszych 5 wagonów 4-osioowych, 15 wagonów 3-osioowych i 4 wagoniki 4-osioowe dla linii wąskotorowych. Wagony pocztowe są budowane wyłącznie w fabrykach krajowych. To znaczne zwiększenie taboru wagonów pocztowych umożliwi użycie większej ilości pociągów kolejowych do transportu poczty, co znacznie skróci czas przewozu przesyłek pocztowych z miejsca nadania do miejsca przeznaczenia.

Szczególniejszą uwagę zwrócono na otwieranie linii samochodowych do przewozu osób i poczty. Na wiosnę roku 1927 uruchomiono dwie takie linie, a mianowicie: Równe — Korzec (65 km.) za pomocą dwóch autobusów i Stary Sącz — Szczawnica (43 km.), zapomocą trzech autobusów.

Celem ulepszenia przewozu poczty w większych miastach, przystąpiło Ministerstwo Poczty i Telegrafów do stopniowego wprowadzania przewożenia przesyłek pocztowych zapomocą samochodów, w miejsce dotychczasowego przewozu zapomocą zaprzęgów konnych. Obecnie oprócz Warszawy posiadają przewóz poczty samochodami Kraków (4 samochody i 6 motocykli), Katowice (4 motocykle), Poznań (3 samochody i 6 motocykli), Gdańsk (2 samochody i 1 motocykl) i Wilno (1 motocykl).

Ministerstwo P. i T. usilnie dążyło, aby potrzebne do wykonywania służby pocztowej, telegraficznej i telefonicznej urządzenia i materiały zakupywano tylko w wytwórniach krajowych. Usiłowania te dały pomyślne wyniki, gdyż obecnie całe zapotrzebowanie pokrywa się fabrykatami krajowymi, oprócz działu samochodowego, oraz części zamiennych do konserwacji aparatów telegraficznych i telefonicznych, pozostałych po okupantach. To niemal zupełne niezależnienie się od zagranicy w nabywaniu powyższych wyrobów, ma nie tylko znaczenie gospodarcze, gdyż przyczyniło się wydatnie do ożywienia przemysłu krajowego, lecz także ważne jest ze względu na obronę Państwa, gdyż na wypadek wojny zapotrzebowanie na materiały dla służby łączności będzie całkowicie pokryte wyrobami krajowymi.

W szczególności zapotrzebowanie na aparaty telegraficzne i telefoniczne, oraz części składowe do tych aparatów, pokrywa w zupełności Państwowa Wytwórnia Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych w Warszawie.

Ministerstwo P. i T. objawwszy nadzór nad tą Wytwórnią stwierdziło, że powodem małej wydajności pracy jest niewłaściwa jej organizacja. Ten ujemny wynik działalności Wytwórni był zapewne głównym powodem tego, że w roku 1925 po-

stanowiono ją sprzedać. Celem zwiększenia produkcji Wytwórni, nadano jej nową organizację, a rezultatem tego było, że już w roku 1927 dostarczyła ona Zarządowi poczt i tel. wyrobów za kwotę 2.831.750 zł., podczas gdy w roku 1926 cena dostawy wynosiła tylko 1.100.802 zł.

Ministerstwo P. i T., przystępując do pracy nad wydatnem rozszerzeniem sieci telegraficznej, a zwłaszcza telefonicznej, zakupiło znaczną ilość materiałów do budowy i utrzymania linii telegraficznych i telefonicznych, narzędzi linowych, oraz materiałów instalacyjnych. Materiały te i narzędzia, zakupiono wyłącznie w wytwórniach krajowych. Na zakup tych przedmiotów wydano w roku 1927 kwotę 5,302,460 zł., podczas gdy w roku 1926 tylko 1,283,588 zł.

Stan personelu, zajętego w służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, w ostatnich trzech latach przedstawia się następująco:

w 1925 roku	32,324	pracowników
w 1926 „	32,252	„
w 1927 „	33,009	„

Powyżej nadmieniono, że już w pierwszym roku swojej działalności Ministerstwo P. i T. otworzyło 168 instytucji pocztowych, 118 stacji telegraficznych i 41 central telefonicznych. Uruchomienie tych nowych placówek komunikacyjnych wynagodziło naturalnie zwiększenia personelu. Następnym rozszerzeniem sieci pocztowej, oraz poprawy stosunków gospodarczych było zwiększenie się ruchu pocztowego, telegraficznego i telefonicznego, a celem opanowania tego ruchu musiano również odpowiednio zwiększyć ilość personelu. Jakkolwiek w roku 1927 rozszerzenie sieci w porównaniu z rokiem 1926 wykazuje wzrost około 3,5%, a ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny około 6%, to jednak ilość personelu wzrosła zaledwie o 2%. Ten dodatni wynik osiągnięto przez częściowo już w roku 1927 dokonane usunięcie ociężałego biurokratyzmu przy pocztowych władzach administracyjnych, jak również przez uproszczenie służby wykonawczej. Przez celową organizację i ekonomiczne wyzyskanie pracy personelu uniknięto nie tylko nieproduktywne zwiększenie ilości funkcjonariuszów, lecz także znaczne podniesienie sprawności komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej.

Jak to już wyżej nadmieniono, Państwo Polskie odziedziczyło sieć pocztową, telegraficzną i telefoniczną mało rozwiniętą, a urządzenia, służące do wykonywania służby pocztowo-telegraficznej bądź to zniszczone, bądź też niezupełnie odpowiadające nowoczesnym wymaganiom. Z tego powodu Ministerstwo P. i T. musiało co roku znaczne kwoty wydatkować, aby jak najrychlej komunikację pocztową i telegraficzną dostosować do potrzeb życia gospodarczego.

Mimo to z dochodów eksploatacji Zarząd poczt i telegrafów nie tylko pokrywał swoje wydatki, lecz nawet dawał corocznie czysty zysk dla Skarbu Państwa.

W ostatnich latach dochody i wydatki Zarządu poczt i telegrafów przedstawiały się następująco:

R O D Z A J	1924	1925	1926	1927
Dochody	78.644.443	120.011.328	148 888.345	169 238.060
Wydatki	70 696 471	98.726 258	114.864 647	127 656 486
Czysty zysk	7.947 972	21.785 070	34.023 698	41.581 574

Zapoczątkowaną w roku 1927 planową i intensywną pracę nad rozwojem i ulepszeniem komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, będzie Ministerstwo P. i T. dalej prowadzić

i ma niepionną nadzieję, że już w niedalekiej przyszłości poczta, telegraf i telefon będą w stanie zaspokoić w zupełności potrzeby społeczeństwa.

Najnowsze Wydawnictwo Związku Strzeleckiego

Uwagi o strzelaniu

L. Johnsona w tłumaczeniu
J. Podoskiego

książka, która znaleźć się powinna w ręku każdego strzelca.

Cena 2 złote.

PAŃSTWOWY MONOPOL SOLNY W POLSCE

Wśród licznych bogactw mineralnych, stanowiących własność PAŃSTWA POLSKIEGO, złoża solne zajmują bardzo poważne miejsce. Złoża te występują we wszystkich dzielnicach kraju w postaci złóż soli kamiennej, pokładów ilów solonośnych, oraz źródeł solankowych.

Najdawniej odkryte i od zamierzchłych czasów eksploatowane są złoża solne Małopolski. Złoża te rozciągają się w formie wydłużonego pasa wzdłuż północno-wschodniego brzegu Karpat Polskich (w Województwie Krakowskim ok. WIELICZKI i BOCHNI w postaci pokładów soli kamiennej, a w Województwie Lwowskim i Stanisławowskim w formie ilów solonośnych i źródeł solankowych).

W b. zaborze pruskim sól kamienna występuje w woj. Śląskim i Poznańskim. Należące do Państwa Polskiego złoża soli kamiennej w województwie Poznańskim, odkryte w drugiej połowie ub. stulecia, muszą być zaliczone do najbogatszych w Polsce.

Były zabór rosyjski jest najbiedniejszy w sól, która występuje tam tylko w postaci słabo nasyconych (1 — 5% NaCl) źródeł solankowych (CIECHOCINEK I DRUSKIENIKI).

Zapasy soli w odkrytych złożach solnych sięgają przeszło 5½ miljardów ton, co zabezpiecza POLSKĘ na tysiąc lat i pozwala nazwać ją „krajem soli”.

W chwili odrodzenia POLSKI, saliny nasze zarządzane były dla zaopatrywania tylko ośmiu milionów ludności Małopolski. To też, gdy przyszło zaopatrywać 30 000 000 ludności, z konieczności musiano sprowadzać sól z Niemiec. Tak stan trwał aż do połowy roku 1920. Od tego czasu dzięki wysiłkowi i sprawności polskiego górnictwa solnego, produkcja soli polskiej wzmożła się do tego stopnia, że dziś jesteśmy w stanie eksportować poważne ilości, zwłaszcza soli kamiennej.

Czynnych zakładów, produkujących sól, POLSKA posiada obecnie 14, a mianowicie:

w Województwie:

Poznańskim	— 3	(Inowrocław, Wapno i Solno).
Warszawskim	— 1	(Ciechocinek).
Krakowskim	— 2	(Wieliczka i Bochnia).
Lwowskim	— 3	(Lacko, Drohobycz i Stebnik).
Stanisławowskim	— 5	(Bolechów, Dolina, Kałusz, Łanczyn i Kosów).

POLSKA wytwarza wszelkie znane rodzaje soli, z wyjątkiem soli hutniczej, a więc:

Warzonkę luksusową „Vacuum” — jest to najwyższy gatunek soli stołowej, analogiczny z solą angielską „CLARE-BOS”, drobno-krystalicznej o śnieżnobiałym odcieniu, o zawartości NaCl 99,7%;

2) warzonkę panwiovą, różnej grubości a o zawartości NaCl 99%;

3) sól kamienną o zawartości NaCl do 98%.

Wszelki obrót solą w POLSCE jest przywilejem Państwa (monopolem). Wykonywanie tego monopolu należy obecnie do dwóch Ministerstw a mianowicie: produkcją soli zarządza Ministerstwo Przemysłu

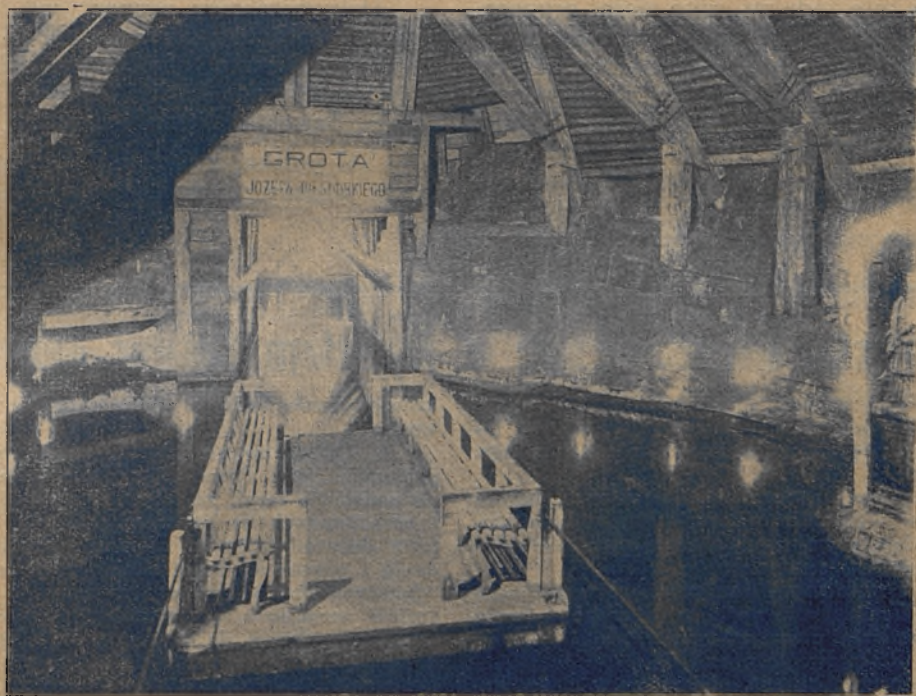
i Handlu, a sprzedają jej — Ministerstwo Skarbu.

Naczelny zarząd monopolu soli sprawuje pan Minister Skarbu, który jest najwyższą instancją w sprawach, dotyczących przywozu, wywozu i handlu solą.

Organem zaś handlowym, powołanym do sprzedaży soli, wyprodukowanej przez wszystkie czynne zakłady salinarnie, jest BIURO SPRZEDAŻY SOLI, podległe Departamentowi Akcyz i Monopolów MINISTERSTWA SKARBU.

Wyprodukowana w salinach sól przechodzi do Ministerstwa Skarbu po cenie kosztów własnych, sprzedaż zaś jej normuje się według cen znacznie wyższych, ustalanych przez Ministerstwo Skarbu. Różnica między temi dwoma cenami stanowi czysty dochód Skarbu.

Przejętą w salinach sól BIURO SPRZEDAŻY SOLI rozdziela do dalszej rozsprzedaży instytucjom,



Grota imienia Marszałka Piłsudskiego w kopalni soli w Wielicze.

firmom i osobom, posiadającym koncesje na hurtowy handel solą. Koncesje te nadawane są przez właściwe Izby Skarbowe w porozumieniu z BIUREM SPRZEDAŻY SOLI.

Monopol soli jest źródłem poważnego i stałego dochodu dla SKARBU PAŃSTWA. Czysty dochód z tego monopolu za ostatnie lata przedstawia się następująco:

Za rok	Preliminowano zł.	Osiągnięto zł.
1924	15.000.000	16.000.000
1925	28.769.000	31.726.000
1926	31.879.900	42.200.000
1927	38.500.000	41.000.000 za 3 kwartały

Konsumcja soli w Polsce wyniosła:

Gotunek soli	w r. 1924 kg.	w r. 1925 kg.	w r. 1926 kg.	w r. 1927 kg.
Sól warzonka . . .	58.400.409	100 202.965	120.202.965	125.584.000
Sól kamienna . . .	183.396.163	213.162 344	208.534 000	237.916 000
Ogółem. . .	242.886.571	313.363.409	328.534.000	363.500.000

Zużycie soli na cele jadalne, jako stałe, proporcjonalne do ludności kraju, decydującego wpływu na rozwój produkcji mieć nie może. Główną rolę w tym kierunku odegra zużycie soli na cele przemysłowe i rolnicze, oraz eksport. To też MINISTERSTWO SKARBU, mając na względzie rozwój przemysłu solnego i oceniając doniosłe znaczenie soli w przemyśle chemicznym i rolnictwie, poczyniło najdalej idące ułatwienia w otrzymywaniu soli na powyższe cele.

Dotychczasowy eksport soli w POLSCE przedstawia się bardzo skromnie. W ciągu ostatnich 4 lat wywieziono około 100 000 ton. Odbiorcami naszej soli były następujące kraje: Jugosławia, Czechosłowacja, Danja, Szwecja, Łotwa i Litwa.

Sól polska, zwłaszcza warzonka, zdobywa sobie coraz szerszy rynek zbytu w krajach bałtyckich.

Przymusowe ubezpieczenie budynków od ognia w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych

1. *Organizacja przymusowych ubezpieczeń.* Przymusowe ubezpieczenie budynków od ognia obowiązuje na całym terenie Rzeczypospolitej z wyjątkiem województw Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego.

Wykonywanie przymusu powierzone jest Powszechnemu Zakładowi Ubezpieczeń Wzajemnych z wyjątkiem miasta stołecznego Warszawy, gdzie przymusowe ubezpieczenie nieruchomości należy do kompetencji samorządu.

Całokształt zadań i podstawy organizacyjne Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych ujęte są w rozporządzeniu (z mocą ustawy) Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 maja r. b. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 46 poz. 410).

Jako instytucja prawno-publiczna, obdarzona w ciągu długiego swego istnienia przywilejem przymusowego ubezpieczenia budynków, Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych opiera swą działalność na długoletnim doświadczeniu, dającym zrozumienie rzeczywistych potrzeb ludności, a szczególnie drobnych rolników, których budynki stanowią olbrzymią większość ubezpieczonych w Zakładzie.

2. *Oszacowanie budowli.* Przymus ubezpieczenia budowli opiera się na uprzednim oszacowaniu budowli w/g norm, zatwierdzonych przez Ministerstwo Skarbu i uwzględniających miejscowe ceny na materiały i robociznę. Ponieważ jednak w okresie ciągłej zmiany wartości marki polskiej trudno było skutecznie nowe oszacowania, wprowadzono na podstawie pierwotnego oszacowania pewną relację, t. zn. podwyżkę na dany rok kalendarzowy, dającą przytem do uwzględnienia miejscowych warunków i zdolności płatniczej ludności.

Tak więc przeliczone na złote szacunki z roku 1924 zostały w roku 1925 i 1926 podwyższone w celu osiągnięcia zabezpieczenia mienia ubezpieczonych, jeśli nie w całości, to w każdym razie w znacznym stopniu.

Poza tą powszechną podwyżką każdy właściciel budowli, podlegających przymusowi ubezpieczenia, ma prawo żądać ubezpieczenia jego budowli w/g rzeczywistej wartości.

Znaczna poprawa stanu gospodarczego kraju, a w tem i szerokich warstw włościańskich daje prawo uczynienia dalszego kroku w kierunku osiągnięcia celu ustawy i zbliżenia oszacowań do rzeczywistej wartości budowli. To też na rok 1928 zostały podwyższone szacunki budowli w ten sposób, że

zabezpieczenie budowli wynosić będzie mniej więcej 70% ich wartości.

3. *Opłaty za ubezpieczenie.* Opłaty za ubezpieczenie są pobierane przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych na podstawie taryf, zatwierdzonych przez Ministerstwo Skarbu i opracowanych na podstawie statystyki, opartej na wieloletnim doświadczeniu w zakresie palności budowli danego rodzaju i określonej konstrukcji. Przy zaliczaniu więc składek ogniowych decydujący wpływ na to, z czego budowla dana została wzniesiona i czem pokryta. Z tych względów budynek murowany, kryty dachówką o dużej wartości, będzie płacił b. niską składkę, natomiast budynek drewniany, kryty słomą o mniejszej wartości — składkę wyższą.

Dążeniem Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych jest doprowadzenie składek do możliwie niskiego poziomu i w tym względzie P. Z. U. W. daje dowody, że idzie we właściwym kierunku, czego dowodem jest obniżenie stawek na rok 1926 o 20%, a na rok 1927 o dalsze 12%. Jeżeli tylko w dalszym ciągu palność będzie utrzymywała się na tak niskim poziomie, jak za ostatnie lata, niewątpliwie nastąpi dalsza rewizja taryfy, a tem samem zostanie obniżony koszt ubezpieczenia.

4. *Nadwyżki wpływów.* Z gospodarki P. Z. U. W. za ostatnie lata widoczne jest, że Zakład po pokryciu każdorocznych szkód pogorzelowych i wydatków administracyjnych uzyskuje pewną nadwyżkę. Nadwyżka ta, zgodnie z odpowiednimi przepisami ustawy przeznaczona jest przedewszystkiem na tworzenie kapitałów zapasowych. Kapitały te są niezbędne w Instytucji, gdzie operacje zależą od zjawisk losowych, a za dowód służyć może dotychczasowa historia Zakładu, która wykazuje, że w niektórych latach straty pogorzelowe, przekraczały cały zbiór rocznej składki. W roku 1926 o wyjątkowo niskiej palności uzyskana została nadwyżka w kwocie kilkunastu milionów złotych i po przelaniu ustawowej części na kapitał zapasowy reszta została przeznaczona na zwroty dla właścicieli budowli, od których składka została pobrana, w/g nowego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, ta część nadwyżki będzie w przyszłości ulegała podziałowi między wojewódzkie związki samorządowe na udzielanie ulgowych pożyczek na ogniotrwałe pokrycie, oraz na budowę po pożarze ogniotrwałych budowli.

MIESZANKA BENZYNY ZE SPIRYTUSEM

Nowy środek napędowy do samochodów

Niezadługo ukaże się u nas w handlu nowy środek napędowy do motorów samochodowych — mieszanka benzyny z alkoholem bezwodnym. Warto zastanowić się nad doniosłością tego faktu dla naszego życia gospodarczego wogóle, a gospodarki spirytusowej w szczególności.

Dochody z Państwowego Monopolu Spirytusowego stanowią bardzo poważną pozycję w budżecie naszego państwa. W roku 1925 wpływy do Skarbu Państwa z tego źródła wyniosły 173 miliony złotych, r. 1926 — blisko 249 milionów, a w r. 1927 — bez mała 337 milionów.

Wielkie zyski, osiągane przez Państwo, nie wyczerpują jednak znaczenia, jakie ma produkcja spirytusu w całokształcie naszego gospodarstwa krajowego. Ogromną większość gorzelni stanowią gorzelnie rolnicze, przerabiające ziemniaki (w kampanji r. 1926-27 było czynnych 1246 gorzelni rolniczych i tylko 36 przemysłowych). Tłomaczy się to tem, że wśród naszych gruntów ornych znaczną przewagę mają gleby piaszczyste, nadające się, poza żytem, głównie pod uprawę ziemniaków, których nadmiar, nieznajdujący zastosowania do bezpośredniego spożycia, głównie przez gorzelnie może być racjonalnie wykorzystany. Ponadto przeróbka ziemniaków na alkohol pozwala na utrzymanie gorszych gleb na wyższym stopniu kultury rolnej. Uboczny bowiem produkt, otrzymywany przy pędzeniu spirytusu z ziemniaków, t. zw. wywar, stanowi doskonałą paszę dla bydła i pozwala na hodowanie większej jego liczby w gospodarstwach, nierozporządzających w dostatecznej ilości innymi rodzajami karmu, pomnażając ilość nawozów bydlęcych tak niezbędnych na ziemiach lekkich.

Ze względu więc na interesy rolnictwa, zarówno, jak i ze względów fiskalnych, Dyrekcja P. M. S. winna dążyć do wzmożenia produkcji spirytusu.

Jednakże wzmożona produkcja, szukając źródeł zbytu po linii najmniejszego oporu, wzmagając konsumpcję alkoholu w postaci trunków i przyczynia się do szerzenia klęski alkoholizmu, na co dziś żadne państwo nie może pozostać obojętne.

Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego miała zatem przed sobą do rozstrzygnięcia kapitalne zagadnienie, wynikające z jej roli regulatora produkcji spirytusu, pogodzenie dwóch sprzecznych postulatów: utrzymania produkcji spirytusu na odpowiedniej wysokości, przy jednoczesnym ograniczeniu spożywania go w postaci trunków. Wprowadzenie mieszanki benzynowo-spirytusowej, jako środka napędowego do motorów, rozszerzając znacznie zakres stosowania spirytusu przemysłowego jest właśnie krokiem, mającym na celu rozwiązanie powyższego zagadnienia.

Produkcja i stosowanie mieszanek spirytusowych w innych krajach Europy uczyniły w ostatnich czasach znaczne postępy. Tendencja choćby częściowego zastąpienia benzyny spirytusem wynikała nie tylko z konieczności znalezienia ujścia dla nadprodukcji spirytusu, lecz i z obawy, że wobec wyczerpywania się światowych zasobów ropy naftowej przy wzrastającym w niezwykle tempie ruchu samochodowym, wkrótce może się dać odczuć brak benzyny. Promotorką w dziedzinie nowego zastosowania spirytusu była Francja, w której w okresie powo-

jennym brak własnej benzyny i nadprodukcja spirytusu przemysłowego (w r. 1922 było go mniej więcej 600.000 hl. ponad potrzeby kraju), wymagały przedsięwzięcia radykalnych środków. Punktem wyjścia było wykorzystanie wynalazku francuskiego chemika Guinet (opatentowanego pod nazwą systemu Bicard-Allenet), dotyczącego otrzymywania spirytusu bezwodnego w dowolnych ilościach, przy niskich kosztach produkcji, dzięki czemu, pozyskawszy bezsprzecznie najlepszy składnik mieszanek, Francja, bez dokonywania mozolnych prób, mogła całą nadprodukcję przerobić na mieszankę doskonałego typu. Francuska mieszanka benzyny z alkoholem bezwodnym, pod nazwą „Carburant-National”, została wszechstronnie wypróbowana, w pierwszym rzędzie przez Tow. autobusów okręgu paryskiego, którego samochody do r. 1926 przejechały 200 milionów kilometrów, używając tego nowego środka napędowego. Jego niewątpliwe zalety zapewniły mu szerokie zastosowanie, co łącznie z ustawą, nakazującą importerom benzyny dodawania do niej 10% spirytusu, rozwiązało we Francji tak radykalnie problem nadprodukcji spirytusu, że dziś odczuwać się daje nawet brak spirytusu przemysłowego.

Zalety mieszanki francuskiej zwróciły na nią uwagę nawet Niemiec, które już od dłuższego czasu, dla załagodzenia kryzysu spirytusowego, wypuszczają na rynek pod nazwą „Monopoliny” środek napędowy, składający się z benzyny, benzolu i spirytusu 94°. O rozpowszechnieniu tej mieszanki świadczy najlepiej fakt, że na sporządzenie jej w r. 1925-26 zużyto 99.000 hl. spirytusu, zaś w r. 1926-27 — 170.000 hl. Obecnie monopol spirytusowy niemiecki uruchomił fabrykę, która wyrabia rocznie około 100.000 hl. spirytusu bezwodnego systemu Ricard-Allenet i w krótkim czasie uruchamia drugą podobną fabrykę, co jest najlepszym dowodem, że Niemcy pragną w mieszankach zastąpić spirytus nisko-procentowy — spirytusem bezwodnym.

Poza Francją i Niemcami mieszanki benzynowo-spirytusowe wprowadzono w użycie jeszcze w całym szeregu państw (Szwecja — „Lättbenthal”, Włochy — „Elcesina”, Czechosłowacja — „Dyokol”, Stany Zjedn. Ameryki Północnej — „Benzol-mixture”, Afryka Południowa — „Natalit” etc.).

Opierając na doświadczeniach zagranicy, Dyrekcja P. M. S. zainicjowała uruchomienie przez Rektyfikację Kutnowską pierwszej w Polsce fabryki spirytusu bezwodnego. Dzięki poparciu Dyrekcji, produkcja tego spirytusu systemem Ricard-Allenet'a posunęła się już tak dalece, że w niedługim czasie ukaże się na naszym rynku mieszanka benzyny ze spirytusem bezwodnym, środek napędowy do samochodów, tańszy i bardziej wartościowy, niż czysta benzyna.

Rozpowszechnianie się tego środka napędowego, mającego przed sobą dużą przyszłość wobec rozwijającej się u nas w szybkim tempie traktacji samochodowej, pozwoli na stopniowe ograniczanie sprzedaży spirytusu na trunki (między innymi np. przez podwyższanie cen) bez uszczerbku dla produkcji spirytusu.

Gdy tylko bliższe szczegóły (skład, nazwa, cena i t. p.) o polskiej mieszance będą już znane, nie omieszkamy podać je do powszechnej wiadomości.

K. B.

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY

Polski Monopol Tytoniowy jako pełny monopol państwowym, wytwórczo-handlowy działa od r. 1924. Dnia 1 sierpnia 1924 r. nastąpiła likwidacja prywatnego przemysłu tytoniowego i ujęcie przez Państwo we własne ręce całkowitej produkcji i handlu wyrobami tytoniowymi.

Motywytem przewodnim wprowadzenia pełnego monopolu tytoniowego były interesy skarbowe, a różnica zapatrywań, która stanowiła przedmiot długiej dyskusji, czy korzystniejszy jest dla Państwa system akcyzowy, czy monopolowy, osiągniętymi wynikami gospodarki monopolowej została rozstrzygnięta na jej korzyść.

Dochód Państwa z opodatkowania tytoniu wynosił w roku 1922 (po zwaloryzowaniu marek na złote) 34,2 milj. zł., w r. 1923 — 32,9 milj. zł., w r. 1924 — 161,8 milj. zł., w r. 1925 zysk ten wynosił 223,8 milj. zł., w r. 1926 zaś 315,3 milj. zł.

Rozwój Monopolu ilustrują następujące cyfry:

31 grudnia roku 1918 istniała 1 fabryka państwowa, 31 grudnia 1922 roku istniało fabryk 5, z końcem r. 1924 fabryk 9, z końcem r. 1926 fabryk 22.

Ilość przerobionego surowca wynosiła w roku 1919 — 470,992 kg., w r. 1920 — 1,022,957 kg., w r. 1921 — 1,834,566 kg., w r. 1922 — 2,314,706 kg., w r. 1923 — 3,363,290 kg., w 1924 — 7,497,267 kg., w r. 1925 — 17,755,866 kg., w r. 1926 — 17,681,000 kg.

UPRAWA TYTONIU

Uprawa tytoniu, należyście prowadzona, jak wykazują dotychczasowe wyniki, przynosi rolnikowi znaczne dochody, podlega jednak ścisłym przepisom prawnym, które muszą być ściśle przestrzegane.

Tytoń uprawiać wolno tylko w powiatach, zaliczonych przez Ministra Skarbu do okręgów uprawy tej rośliny.

Pozwolenia na uprawę tytoniu wydawane są przez Dyрекcję Polskiego Monopolu Tytoniowego, względnie przez podległe jej urzędy i zakłady. Poza okręgami, które władze oznaczają nietylko nie można uzyskać zezwolenia na uprawę tytoniu, ale za uprawę bezprawną grożą znaczne kary. Nowa ustawa karno-skarbowa, obowiązująca od 1-go stycznia 1927 roku, nakłada karę 20 zł. za każdy metr kwadratowy zasadzonego tytoniem gruntu. Od r. 1924 nie wolno też uprawiać tytoniu dla własnego użytku i za taką uprawę ustawa przewiduje wysokie kary. Za 10 metrów kwadratowych uprawy, kara wynosi 200 zł. i odpowiednio więcej zależnie od przestępstwa. Za jedną dziesiątą morgi uprawionej tytoniem bez pozwolenia, trzebaby zapłacić z górą 10.000 zł.

Do takiego silnego zaostrzenia kar za bezprawną uprawę tytoniu Państwo widziało się zmuszone, aby raz nareszcie wytepić już to nieposzanowanie prawa, jakie zakorzeniło się w niektórych okolicach, gdzie rolnicy uprawiali tytoń na użytek własny, nie zważając na to, że dochody z tytoniu są jedną z najważniejszych podstaw dochodów państwowych i że każdy bezprawny plantator okrada Polskę i swoich współobywateli, którzy skutkiem tego muszą płacić większe podatki, aby Państwo mogło żyć. Uprawa tytoniu na użytek własny jest bezwarunkowo zakazana, o tem powinien każdy i sam pamiętać i wszystkich swoich znajomych uwiadomić, gdyby trzeba było. Wszelka zaś uprawa bezprawna jest przede wszystkim uprawą na użytek własny, to rzecz jasna. Kto chce iść drogą prawa, stara się o pozwolenie tam, gdzie należy.

Tam, gdzie uprawa tytoniu raz już w szerszych rozmiarach się przyjęła, wzrasta ona stale i bardzo silnie z roku na rok, dając zarówno korzyść rolnikom, jak i Państwu, które w ten sposób mniej tytoniu musi sprowadzać z zagranicy.

Kto interesuje się uprawą tytoniu i chce dowiedzieć się, czy w okolicy swego zamieszkania, może uzyskać zezwolenie na uprawę, niech zwróci się o informacje do Dyrekcji Mono-

polu w Warszawie, Nowy Świat 4. Najlepszym doradcą przy uprawie tytoniu jest instruktor, który stale dogląda powiatu każdego, w którym uprawa tytoniu jest dozwolona.

Czy oplaca się uprawiać tytoń? Oplaca się pod dwoma warunkami, że uprawiać się będzie starannie i sumiennie. Według dotychczasowych obliczeń średni dochód z 1 hektara zasadzonego tytoniem wynosił w r. 1926 w Małopolsce 2.125 zł. (w górach dochód był mniejszy, ale w okolicach urodzajnych wynosił 2.600 zł. i 2.800 zł.). Na Pomorzu dochód z hektara wynosił 2.288 zł., na Śląsku 1.874 zł. Uprawa tytoniu może więc być bardzo zyskowna.

Zatrzymanie choćby części zbioru dla siebie, lub odsprzedażanie i odstępowanie osobom trzecim, podlega wysokim karom. Cały zbiór trzeba odstawić Monopolowi Tytoniowemu. Ceny płacone przez Monopol rolników zadawałają, ale trzeba uprawiać najmniej 500 metrów kwadratowych (około jednej dziesiątej morgi), na mniejsze uprawy władze nie zezwalają, a nieusprawiedliwione dowolnie zmniejszenia przestrzeni, zgłoszonej pod uprawę poniżej 500 metrów kwadratowych, pociągają za sobą kary.

Ważną dziedziną prac Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego jest tworzenie w fabrykach urządzeń społecznych dla pracujących w nich robotników i robotnic.

Doceniając wielką wagę tego rodzaju urządzenia społecznego w przemyśle, zatrudniającym przeważnie kobiety. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego wszędzie tam, gdzie w budynkach fabrycznych znalazło się odpowiednie pomieszczenie już urządziła żłobki dla niemowląt.

Żłobki zostaną urządzone w najbliższej przyszłości, we wszystkich innych fabrykach, przy rozszerzaniu fabryk przygotowane będą odpowiednie lokale. W ten sposób umożliwi się pracę matkom, które przynoszą ze sobą dzieci do żłobków.

Ponadto we wszystkich już prawie fabrykach tygodniowych istnieją jadalnie robotnicze z kuchniami, w wielu istnieją czytelnie i biblioteki, a w niektórych ochronki i szkoły dla dzieci robotniczych.

polu w Warszawie, Nowy Świat 4. Najlepszym doradcą przy uprawie tytoniu jest instruktor, który stale dogląda powiatu każdego, w którym uprawa tytoniu jest dozwolona.

Czy oplaca się uprawiać tytoń? Oplaca się pod dwoma warunkami, że uprawiać się będzie starannie i sumiennie. Według dotychczasowych obliczeń średni dochód z 1 hektara zasadzonego tytoniem wynosił w r. 1926 w Małopolsce 2.125 zł. (w górach dochód był mniejszy, ale w okolicach urodzajnych wynosił 2.600 zł. i 2.800 zł.). Na Pomorzu dochód z hektara wynosił 2.288 zł., na Śląsku 1.874 zł. Uprawa tytoniu może więc być bardzo zyskowna.

Zatrzymanie choćby części zbioru dla siebie, lub odsprzedażanie i odstępowanie osobom trzecim, podlega wysokim karom. Cały zbiór trzeba odstawić Monopolowi Tytoniowemu. Ceny płacone przez Monopol rolników zadawałają, ale trzeba uprawiać najmniej 500 metrów kwadratowych (około jednej dziesiątej morgi), na mniejsze uprawy władze nie zezwalają, a nieusprawiedliwione dowolnie zmniejszenia przestrzeni, zgłoszonej pod uprawę poniżej 500 metrów kwadratowych, pociągają za sobą kary.

Za brak należytej sumienności i dbałości mogą spotkać plantatora kary, natomiast wyznaczone są nagrody, t. j. podwyższenie ceny za dostawiony zbiór o 10 proc., jeżeli liście będą lepsze niż średniej jakości.

Dla plantatorów, którzy odstawiają co najmniej 1.000 kg., premia jest wyższa i wynosi 15 proc.

Nasiona dostarcza Monopol Tytoniowy sam, co daje rolnikowi pewność, że nie zasadzi gatunku, który przy odbiorze okazałby się lichy. Monopolowi zależy na tem, aby otrzymać tytoń jaknajlepszej jakości i dlatego stara się o nasienie doborowe i oddaje je plantatorom bezpłatnie.

Monopol wypłaca też aż do wysokości 60 proc. wartości przypuszczalnego zbioru zaliczki, udziela też niskoprocentowych, długoterminowych pożyczek na budowę suszarni plantatorom, którzy zobowiążą się uprawiać tytoń przynajmniej przez okres pięciu lat na przestrzeni powyżej 1 ha.

POCZTOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

P. K. O.

PREZYDJUM I ODDZIAŁ GŁÓWNY W WARSZAWIE, UL. JASNA 9.
ODDZIAŁY: KATOWICE, KRAKÓW, POZNAŃ.

Prezes: *vacat*, Vice-Prezes: *Tadeusz Michciński.*

*Pocztowa Kasa Oszczędności została założoną w r. 1919.
 a obecna jej organizacja opiera się na Rozp. Prezyd. Rzeczyposp.
 z dnia 27.VI.1924. (Dz. Ust. R. P. Nr. 55).*

CZYNNOŚCI P. K. O. OBEJMUJĄ:

Przyjmowanie wkładów oszczędnościowych na oprocentowanie.

Przekazowy obrót czekowy.

Zakup i sprzedaż dla klientów obrotu czekowego i oszczędnościowego papierów wartościowych i dewiz notowanych na giełdach polskich, jak też przechowywanie w depozycie papierów wartościowych.

Inkaso weksli i dokumentów.

Wynajem schowków depozytowych.

Zakup na rachunek własny papierów wartościowych państwowych i komunalnych.

Lokowanie pożyczek państwowych i komunalnych.

Udzielanie krótkoterminowych pożyczek.

Pocztowa Kasa Oszczędności prowadzi trzy rodzaje wkładów oszczędnościowych: zwyczajne, premjowane i waloryzowane. Wkłady zwyczajne są przyjmowane od 1 złotego począwszy a wpłacać je można bądź w Kasach instytucji, bądź za pośrednictwem urzędów pocztowych. Każdy wkładający otrzymuje książeczkę oszczędnościową. Wpłaty doraźne do kwoty zł. 100—uskuteczniają za przedłożeniem książeczki oszczędnościowej urzędy pocztowe natychmiast, kwoty wyższe za uprzednim wymówieniem w P. K. O. Kasy P. K. O. wypłacają złożone oszczędności natychmiast bez ograniczenia kwoty.

Wkłady premjowane polegają na tem, iż składający systematycznie co miesiąc zł. 7.—, otrzymuje po latach 10 kapitał zł. 1000.—, a może kwotę tę otrzymać wcześniej, o ile jego książeczka zostanie wylosowana w losowaniach, które odbywają się co kwartał w ilości trzech na każdy 1000 wydanych książeczek.

Wkłady waloryzowane w złotych w złocie, związane na okres 6 miesięczny, można wpłacać bądź w złocie i obcych walutach, bądź w złotych obiegowych. Najniższa złożona kwota w pierwszym wypadku musi wynosić zł. 100.— w złocie, w drugim zł. 10.000 w złocie.

Wkłady zwyczajne oprocentowuje P. K. O. w wysokości 6 proc., wkłady waloryzowane zaś w wysokości 5 proc. w stosunku rocznym.

W dniu 31 grudnia 1927 r. liczyła P. K. O. w obrocie oszczędnościowym 168,403 uczestników, a kwota wszystkich złożonych oszczędności wynosiła w tym dniu 58,452,770 złotych.

W obrocie czekowym przyjmuje P. K. O. wpłaty i uskutecznia wypłaty w swych kasach, a także za pośrednictwem urzędów pocztowych, co umożliwia dogodny sposób wpłat i wypłat na rachunki czekowe, na obszarze całego Państwa.

P. K. O. posiadała w dniu 31 grudnia 1927 r. 52,591 uczestników obrotu czekowego, którzy posiadali w tym dniu na swych rachunkach 133,331,477 złotych. Obrót czekowy wynosił w 1927 r. około 15,9 miliardów złotych, w czym obrót bezgotówkowy sięga 59,2 proc. całego obrotu.

Dla uczestników swych obrotu czekowego i oszczędnościowego załatwia P. K. O. inkaso weksli i dokumentów, zlecenia sprzedaży i kupna papierów wartościowych notowanych na giełdach polskich, a także przyjmuje walory do depozytu i wynajmuje w swych skarbcach schowki depozytowe (Safes).

Interesy czynne P. K. O. ograniczają się do kredytów udzielanych Spółdzielniom Kredytowym i do kredytów lombardowych pod zastaw papierów wartościowych państwowych, komunalnych, hipotecznych i niektórych dywidendowych. Ponadto lokuje P.K.O. gotówkę w papierach wartościowych, państwowych, komunalnych, hipotecznych i niektórych dywidendowych. Wartość portfela tych papierów przekroczyła 31 grudnia 1927 r. kwotę 100,9 milionów złotych.

P. K. O. posiada 22 nieruchomości wartości według bilansu na dzień 31.12.1927 r. 23,3 milionów.

Nieruchomości te mieszczą ogółem 3,147 ubikacji mieszkalnych, a służą na pomieszczenie Biur instytucji i mieszkań jej urzędników, a także korzysta z mieszkań w gmachach P. K. O. znaczna ilość urzędników państwowych.

Pocztowa Kasa Oszczędności jest największą w Polsce instytucją oszczędnościową i przekazową.

Polska Wytwórnia ŁUKÓW

Warszawa, Krucza 31.

P O L E C A:

Łuki typu ang. tarcze, kołczany, przybory łucznicze.

Wysyła za zaliczeniem.

POWIATOWA KASA OSZCZĘDNOŚCI

w BYDGOSZCZY

ul. Słowackiego 3.

Telefon 245.

Instytucja o popularnej pewności. Za kasę odpowiada powiat całym swoim majątkiem i siłą podatkową.

Przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach, załatwia wszelkie w zakres bankowości wchodzące operacje.



„Dla Strzelczyń” praca zbiorowa pod redakcją Referentki Pracy Kobiet Kom. Gł. Zw. Strzeleckiego --- znaleźć się powinna w rękach każdej strzelczyni i w każdej bibliotece strzeleckiej. Cena zł. 3.---



OD ADMINISTRACJI uprzejmie prosimy o uregulowanie prenumeraty, w przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy wstrzymać wysyłkę „Strzelca”.
PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY POCZTOWE.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 25. TELEFON 315-46.

Administracja otwarta: od godziny 10-ej do 15-ej Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785

Redaktor przyjmuje: od godz. 12-14 Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła, Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedynczy 50 groszy, zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście: Cała strona 400 zł., 1/2 strony 240 zł., 1/3 strony 170 zł., 1/4 strony 130 zł.
Za tekstem: cała strona 300 zł., 1/2 strony 180 zł., 1/3 strony 125 zł., 1/4 strony 105 zł. Ogłoszenia fantazyjne i cyfrowe o 25% drożej, zagraniczne o 30% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

p. o. Redaktor: JERZY SZYSZKO-BOHUSZ

Wydawca: ZWIĄZEK STRZELECKI.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska”, Szpitalna 12.

WYDAWNICTWA ZWIAZKU STRZELECKIEGO

	Zł.		Zł.
<i>Uwagi o strzelaniu</i> — L. Johnson'a, w tłumaczeniu J. Podoskiego. Podstawowe dziełko o sposobie treningów, wyborze broni i strzelaniu. Cena egz. oprawnego	2.—	<i>Dla Strzelczyń</i> — praca zbiorowa, rola strzelczyń jako kobiety, wychowanie obywatelskie i sportowe, w oprawie	3.—
<i>Karabinki małokalibrowe</i> — J. Podoskiego, fachowe dziełko niezbędne dla posiadaczy broni małokalibrowej.	2.—	<i>Szkolnictwo</i> — L. Bogusławskiego, rola szkolnictwa, jakim jest, a jakim być powinno, rozwój, znaczenie	2.—
<i>Pistolet w sporcie i samoobronie</i> — J. Podoskiego, jedyne w tym rodzaju dziełko, traktujące pistolet z punktu widzenia sportowego, samoobrony i pojedynku.	2.—	<i>Mały Ziuk</i> — K. A. Czyżowskiego, najmilsza książka dla dzieci z ilustracjami, sceny z życia J. Piłsudskiego.	1.50
<i>Sport Strzelecki i jego trening</i> — gen. Maryańskiego, niezbędny podręcznik dla strzelców, informator dla osób interesujących się strzelaniem	3.—	<i>Pan Marszałek</i> — K. A. Czyżowskiego, ideologia J. Piłsudskiego, jego życie i dzieła (wierszem)	0.90
<i>Międzynarodowe zawody strzeleckie</i> — J. Wądołkowskiego, organizacja, technika zawodów i ich regulaminy	1.50	<i>Strzelec Rzeczypospolitej</i> — K. A. Czyżowskiego, strzelcy spadkobiercami idei przodków. Rola strzelców w Polsce	1.—
<i>Łuk i Łucznictwo</i> — A. Zarychty, pierwsza w Polsce książka o sporcie łuczny, rozwój sportu i jego zalety	3.—	<i>Strzelec</i> — <i>Rocznik z roku 1926</i> , oprawny w płótno	20.—
<i>Rycerski Sport</i> — A. Zarychty, niezbędny podręcznik łucznika, historia łucznictwa, łucznictwo w innych krajach, a u nas, opisy łuków, sposoby treningu i t. p.	1.—	<i>Strzelec</i> — <i>Rocznik z roku 1927</i> , oprawny w płótno	20.—
<i>Gry sportowe</i> — Kurlety i Rębowskiego, przepisy i wskazówki, dotyczące gry, taktyki, techniki i treningu	3.50	<i>Przegląd Strzelecki i Łuczniczy z roku 1926 i 7</i> oprawne w płótno	13.—
<i>A. B. C. sportowca</i> — praca zbiorowa, książka niezbędna zwłaszcza dla przygotowujących się do zdobycia oznaki sportowej w druku.		<i>Więzień Magdeburga</i> — Br. Bakali — dramat w 4 aktach. Internowanie Legionistów w Szczypiornie	1.—
<i>V-ty Marsz Szlakiem Kadrowki</i> — regulamin zawodów i nagród, wyniki poprzednie, rady i wskazówki, w oprawie	1.—	<i>Pod Belwederem</i> — Br. Bakali, trójgłos sceniczny w jednym obrazie, rozmowa wartownika, weterana z 63 roku i nieznanego bliżej „panka”	0.30
		<i>Przegląd Strzelecki i Łuczniczy</i> — miesięcznik pod redakcją K. Kierzkowskiego — jedyne w Polsce pismo, poświęcone sportowi strzeleckiemu i łuczniemu.	
		Prenumerata roczna	9.—
		półroczna	4.50
		Numer pojedynczy	0.80

Skład Główny:

w Administracji Pism i Wydawnictw Związku Strzeleckiego

Warszawa, Świętokrzyska 25 tel. 315-46. Konto P. K. O. 14785.

Wysyłka po nadesłaniu gotówki, lub za zaliczeniem pocztowem. Przy wysyłce za zaliczeniem doliczamy koszty opłaty pocztowej.

Przy zamówieniu ponad 20 złotych udzielamy 10 proc. rabatu.



T Y P E W R I T E R S

Najbardziej Nowoczesna
Amerykańska Maszyna do Pisania

„ROYAL”

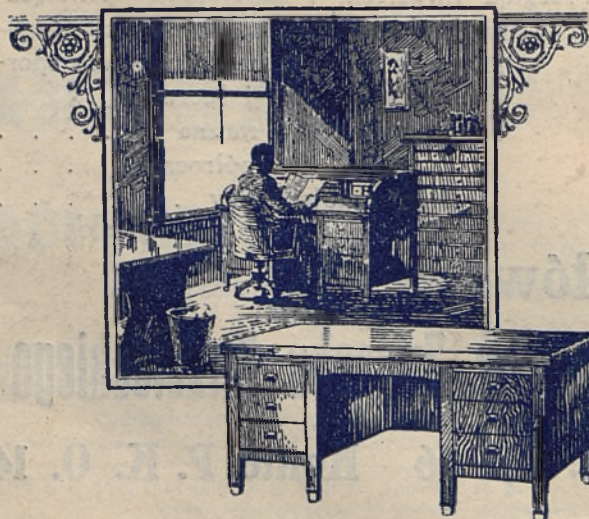
Posiada ładne pismo,
Pracuje dziwnie lekko,
Trwa prawie wiecznie.

Przedstawicielstwo na Polskę

„PACIFIC” S. A.

Warszawa, Jerozolimska 25 tel. 117-80 i 80-37.

PABJANICKA FABRYKA MEBLI BIUROWYCH J. M A G R O W I C Z



P O L E C A :

PO CENACH KONKURENCYJNYCH

MEBLE BIUROWE

z własnego składu fabrycznego mieszczące-
go się w lokalu

Tow. „P A C I F I C”

ALEJA JEROZOLIMSKA 25

TELEFON 80-37.

Dyplom uznania na Wystawie Biurowej Instytutu Naukowej Organizacji.